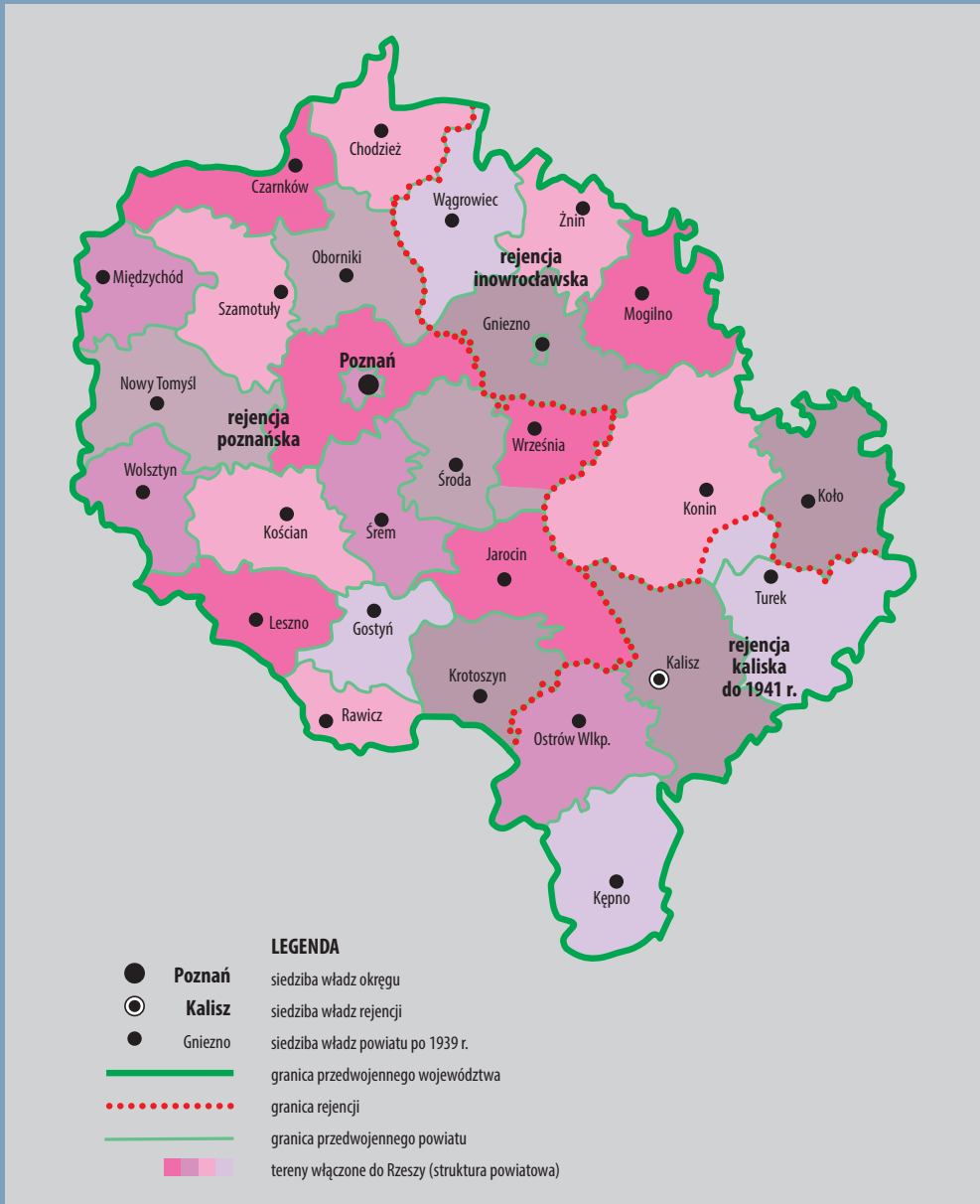


Niemiecki podział administracyjny przedwojennego województwa poznańskiego w latach 1939–1945



Szymon Pietrzykowski

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu

ORCID 0000-0002-8428-4244

Stan badań nad pomocą świadczoną przez Polaków społeczności żydowskiej w województwie poznańskim w latach 1939–1945

Obszar terytorialny (przedwojenne województwo poznańskie a Kraj Warty)

Analizowany obszar obejmuje przedwojenne województwo poznańskie w granicach z 31 sierpnia 1939 r. Wybór tej daty ma istotne znaczenie. W rezultacie reformy administracyjnej 1 kwietnia 1938 r. od województwa odłączono jego część północno-zachodnią – powiaty wyrzyski, szubiński, bydgoski, inowrocławski, Bydgoszcz i Inowrocław funkcjonujące na prawach powiatów oraz część powiatu mogileńskiego (weszły one w skład województwa pomorskiego). Z województwa łódzkiego natomiast przeniesiono do poznańskiego powiaty kaliski, kolski, koniński i turecki. Umiejscowione one były na południowym wschodzie województwa poznańskiego i stanowiły największe poza Poznaniem skoncentrowane i zorganizowane skupisko ludności żydowskiej. Zatem przed rozpoczęciem wojny do województwa poznańskiego przynależało 28 powiatów, w tym dwa powiaty miejskie¹.

W następstwie napaści Niemiec hitlerowskich 1 września 1939 r. Polska znalazła się pod okupacją. Ziemie zachodnie (w tym województwo poznańskie) z racji graniczenia z III Rzeszą zostały zajęte najwcześniej. Po ostatecznym zatwierdzeniu pod koniec września zakresu zdobyczych terytorialnych przez III Rzeszę i Związek Sowiecki Adolf Hitler na mocy dwóch dekretów – z 8 i 12 października 1939 r. – anektował zachodnie terytoria kraju, tj. dawne województwa łódzkie, pomorskie, poznańskie, śląskie, północną i zachodnią część mazowieckiego oraz Suwalszczyznę. Większość tych terytoriów o łącznej powierzchni 94 tys. km kw., zamieszkałych przez około 10 mln ludzi (z czego znaczny

¹ Były to następujące powiaty (w kolejności alfabetycznej): chodzieski, czarnkowski, Gniezno (pow. miejski), gnieźnieński, gostyński, jarociński, kaliski (od 1938 r.), kępiński, kolski (od 1938 r.), koniński (od 1938 r.), kościański, krotoszyński, leszczyński, międzychodzki, mogileński, nowotomyski, obornicki, ostrowski, Poznań (pow. miejski), poznański, rawicki, szamotulski, średzki, śremski, turecki (od 1938 r.), wągrowiecki, wolsztyński, wrzesiński, żniński (*Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo poznańskie (bez miasta Poznania)*, Warszawa 1938, s. 2–3 (w odniesieniu do powierzchni i liczby ludności w poszczególnych powiatach); *Województwo poznańskie od 1 IV 1938 roku. Mapa samochodowa*, Poznań 1938, s. 1 (w odniesieniu do poszczególnych miast); https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/e/e7/Woj.pozna%C5%84skie-Polska_spis_powszechny_1931.pdf, dostęp 31 XII 2019 r.).

odsetek zadeklarował przynależność do narodu niemieckiego), przed 1918 r. należała do Niemiec (a przed 1871 r. do Prus). Ich przywrócenie do Altreich (starej Rzeszy) traktowano jako rewanż za traktat wersalski; jego obalenie stanowiło zresztą stały punkt polityki Niemiec odnoszącej się do terenów położonych na wschód od tego kraju, w tym Polski (Ostpolitik) – deklarowanej jeszcze w czasach Republiki Weimarskiej².

Dawne Poznańskie w całości znalazło się w Kraju Warty. Stanowiło blisko ⅓ jego powierzchni (Kraj Warty zajmował obszar 43 943 km kw., województwo poznańskie w granicach po 1938 r. – 28 089 km kw.)³ oraz prawie połowę ogólnej liczby ludności (populacja Kraju Warty w 1941 r. – 4 693 700 osób, populacja województwa poznańskiego w 1931 r. – 2 339 600 osób). Kraj Warty został podzielony na trzy rejencje (Regierungsbezirk): inowrocławską (Regierungsbezirk Hohensalza), kaliską, na początku 1940 r. przemianowaną na łódzką (Regierungsbezirk Kalisch, potem Regierungsbezirk Litzmannstadt), oraz poznańską (Regierungsbezirk Posen). Rejencja poznańska składała się z 17 powiatów ziemskich (Landkreis), które wchodziły w skład przedwojennego województwa poznańskiego, z wydzielonym Poznaniem (Posen) na prawach powiatu miejskiego (Stadtkreis) jako siedzibą rejencji i stolicą całego Kraju Warty⁴.

Żydzi w Poznańskim do 1939 r. Relacje polsko-żydowskie w II RP – rys historyczny

W 1939 r., ostatnim roku istnienia II RP, w województwie poznańskim znajdowało się 101 gmin miejskich (zamieszkanymi przez ok. 830 tys. osób, co stanowiło 33 proc. ogółu ludności województwa) i 251 gmin wiejskich (ok. 1 mln 670 tys. mieszkańców, 67 proc.)⁵. Choć było ono jednym z lepiej rozwiniętych gospodarczo województw w II RP, z silnie rozwiniętą tkanką miejską (łącznie 30 miast, w tym 5 ośrodków powyżej 20 tys. mieszkań-

² Por. m.in. T. Janicki, *Wielkopolska w planach rewizjonistycznych Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy (1919–1939)*, „Kronika Wielkopolski” 1989, nr 1 (50), s. 26–38; *Germans, Poland, and Colonial Expansion to the East: 1850 through the Present*, red. R.L. Nelson, Basingstoke – New York 2009.

³ A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 32. W wydawnictwie z 1938 r. podany został obszar nieznacznie większy – 28 347 km kw. (*Województwo poznańskie od 1 IV 1938 roku. Mapa samochodowa*, Poznań 1938, s. 1).

⁴ Oprócz Poznania były to – według kolejności alfabetycznej – Landkreis Birnbaum (międzychodzki), Gostingen (gostyński), Grätz (grodziski), Jarotschin (jarociński), Kolmar (chodzieski), Kosten (kościański), Krotoschin (krotoszyński), Lissa (leszczyński), Obornik (obornicki), Posen (poznański), Rawitsch (rawicki), Samter (szamotulski), Scharnikau (czarnkowski), Schrimm (śremski), Schroda (średzki), Wollstein (wolsztyński), Wretschchen (wrzesiński). W skład rejencji inowrocławskiej weszło 7 powiatów z przedwojennego województwa poznańskiego, włączając Gniezno (Gnesen) jako powiat miejski, z łącznej liczby 16 (choć powiat ziemski inowrocławski [Hohensalza] do 1938 r. również znajdował się w województwie poznańskim). Oprócz Gniezna były to – Landkreis Dietfurt (źniński), Eichenbrück (wągrowiecki), Gnesen (gnieźnieński), Konin (koniński), Mogilno (mogileński), Warthbrücken (kolski). Z kolei z 11 powiatów znajdujących się w rejencji kaliskiej/łódzkiej 5, wliczając kolejne wydzielone miasto, tym razem Kalisz, przynależało wcześniej do Poznańskiego – Landkreis Kalish (kaliski), Kempen (kępiński), Ostrowo (ostrowski), Turek (turecki).

⁵ *Województwo poznańskie od 1 IV 1938 roku. Mapa samochodowa*, Poznań 1938, s. 1; *Drugi powszechny spis ludności...*, s. 2 i n.

ców⁶), w głównej mierze miało charakter wiejski, a rolnictwo pozostawało podstawowym źródłem utrzymania (w czasie zaborów Poznańskiemu nieprzypadkowo przypadła rola „spichlerza Berlina”). Województwo liczyło około 2,5 mln mieszkańców, z czego 90 proc. stanowili Polacy, 7 proc. Niemcy, 2–3 proc. Żydzi⁷. Pokrywało się z terytorium obecnego województwa wielkopolskiego i krainą historyczną znaną jako Wielkopolska.

Pierwsze wzmianki o osadnictwie Żydów w Wielkopolsce pochodzą najprawdopodobniej z połowy XIII w.⁸ Zjawiskiem charakterystycznym dla współczesnych dziejów Żydów w Europie był wzrost tendencji asymilacyjnych i emancypacyjnych, ściśle związanych z przemianami kulturowo-cywilizacyjnymi w zaborze pruskim, a od 1871 r. w zjednoczonej Rzeszy Niemieckiej⁹. W Poznańskim Żydzi ciążyli ku dominującej w rejonie kulturze niemieckiej. Było to pokłosie stopniowego procesu nabywania praw¹⁰. Szczególne znaczenie odegrała swoboda osiedlania się w dowolnym miejscu w Rzeszy, czego efektem stała się masowa emigracja (*Auswanderung*) do bogatszych miast i rejonów w głębi Niemiec (lub za Ocean Atlantycki), przybierająca na sile od drugiej połowy XIX w.

Exodus Żydów przyspieszyły I wojna światowa, powstanie wielkopolskie w latach 1918–1919, włączenie Wielkopolski do II RP¹¹. Przytłaczająca większość opuściła miasto i region po przejściu Poznania przez powstańców i wejściu w życie postanowień traktatu

⁶ *Województwo poznańskie od 1 IV 1938 roku. Mapa samochodowa*, Poznań 1938, s. 1.

⁷ *Ibidem*.

⁸ Szerzej na ten temat zob. m.in. *Kalendarium dziejów poznańskiej gminy żydowskiej*, oprac. R. Witkowski, „Kronika Miasta Poznania” 2009, nr 1: *Poznańscy Żydzi II*, s. 284–285 i n.; R. Witkowski, *The Jews of Poland: A Brief Guide to Jewish History and Cultural Sights*, Poznań 2012, s. 10–16; Z. Pakuła, *Siwe kamienie. Wielkopolscy Żydzi*, Poznań 1998, s. 8 i n.; M. i K. Piechotka, *Jewish Districts in the Spatial Culture of Polish Towns*, „Polin. A journal of Polish-Jewish studies” 1990, nr 5.

⁹ S. Kemlein, *Żydzi w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 2001; *eadem*, *The Jewish Community in the Grand Duchy of Poznan under Prussian Rule, 1815–1848*, „Polin. A journal of Polish-Jewish studies” 2001, nr 14, s. 49–67; K. Makowski, *Siła mitu. Żydzi w Poznańskim w okresie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań 2004; Z. Pakuła, *Siwe kamienie...*, s. 13–14 i n.; E. Alabrudzińska, *Problem tożsamości i poczucia lojalności Żydów pochodzących z zaboru pruskiego na przykładzie Alfreda Cohna (1901–1961)*, „Zapiski Historyczne. Kwartalnik poświęcony historii Pomorza” 2019, t. 84, z. 3, s. 101–122.

¹⁰ Proces ten rozpoczął się na dobre od uchwalenia „Tymczasowego zarządzenia odnośnie do żydostwa” wprowadzającego podział Żydów na dwie kategorie: 1) naturalizowanych, o odpowiednim wykształceniu i cenzusie majątkowym, obdarzonych prawami obywatelskimi i innymi (takimi jak bierne i czynne prawo wyborcze do rady miejskiej i magistratu, swobodny wybór miejsca zamieszkania w prowincji, prawo do kupna nieruchomości, możliwość wykonywania wybranego zawodu), w praktyce germanizujących się, 2) tolerowanych, tj. wiernych tradycjom, którzy na naturalizację musieli jeszcze zasłużyć. Od grudnia 1833 r. nawet tzw. Żydzi tolerowani obowiązkowo musieli przyjmować nazwiska niemieckie lub niemiecko brzmiące, co znacznie przyspieszyło ich akulturację. W następstwie Wiosny Ludów, w maju 1848 r. zniesiono podział na naturalizowanych i tolerowanych – w teorii wszyscy Żydzi mieli gwarantowane równe prawa, w praktyce nastąpiło to dopiero po zjednoczeniu Niemiec w 1871 r.

¹¹ O burzliwych debatach w poznańskiej radzie miejskiej u progu powstania wielkopolskiego oraz w okresie II RP zob. m.in. K. Filipowska, *Polsko-żydowskie polemiki na posiedzeniach rady miejskiej w Poznaniu w ostatnich miesiącach 1918 roku na podstawie doniesień prasowych*, „Miasteczko Poznań” 2015, nr 1/2 (20/21), s. 138–147; H. Kozińska-Witt, *W stolicy „sfery nieosiedlenia”*. *Poznańska prasa o stosunku samorządu miasta Poznania do Żydów w latach 1918–1939*, „Kwartalnik Historii Żydów Polskich” 2012, nr 2 (243), s. 162–190; P.J. Wróbel, *Auswanderung. Exodus Żydów z obszaru Wielkopolski w latach 1918–1921*, „Miasteczko Poznań” 2015, nr 3/4 (22/23), s. 120 i n.

wersalskiego z 28 czerwca 1919 r. (na jego mocy Wielkopolska oficjalnie została włączona do niepodległej II RP). Szeroka fala emigracyjna oprócz Wielkopolski objęła również Śląsk i Pomorze¹². Trudno jednoznacznie określić, w jakim stopniu decyzję o emigracji podejmowano dobrowolnie, czyniąc użytek z tzw. prawa opcji, a w jakim – pod przymusem ze strony ludności polskiej. Jak stwierdził Piotr J. Wróbel: „Żydzi z Prowincji Poznańskiej, jak ich bracia wielokrotnie przed nimi, znaleźli się między dwoma przeciwległymi stronami konfliktu”¹³. Postawieni przed koniecznością opowiedzenia się po stronie Niemiec bądź odradzającej się wtenczas Polski, w przytłaczającej większości opowiedzieli się za pierwszą z opcji.

Polacy i Żydzi pozostawali w napiętych relacjach w okresie zaborów, gdy ci drudzy coraz wyraźniej aspirowali do niemieckości. Po odzyskaniu niepodległości oraz zwycięskim powstaniu wielkopolskim Polacy mieli za złe Żydom, iż nie poparli oni ich dążeń niepodległościowych. Jak stwierdza Zbigniew Dworecki, wrogi stosunek ludności polskiej do Żydów u progu II RP zasadniczo wynikał z postawy obronnej – Polacy postrzegali Żydów, utożsamianych z Niemcami, jako przeszkodę w osiągnięciu swoich celów¹⁴. Z drugiej zaś strony dla Żydów porażka Niemiec wiązała się z ryzykiem utraty dotychczasowego stanu posiadania, wypracowanego na przestrzeni ostatnich dekad. Mieli do wyboru znaną im rzeczywistość związaną z Niemcami i kompletną niewiadomą, za jaką uchodziła odradzająca się Polska, a historia dotychczasowych wzajemnych stosunków mogła rodzić u nich uzasadnione obawy. Nie powinien zatem dziwić fakt, że zdecydowana większość opowiedziała się za opcją niemiecką. „Zniemczeni tutejsi Żydzi nie mieli obowiązku czuć się obrońcami spraw polskich – konstatuje Ireneusz Kowalski – dlatego nie dziwi, że powstanie, które wybuchło na tych ziemiach [tj. w przedwojennej Prowincji Poznańskiej – S.P.], traktowali bardzo często jako rebelię na peryferiach własnego państwa zagrażającą

¹² Por. m.in. R. Witkowski, *Żydzi w zachodniej Wielkopolsce w latach 1918–1939* [w:] *Do zobaczenia za rok w Jerozolimie. Deportacje polskich Żydów w 1938 r. z Niemiec do Zbąszynia*, red. W. Olejniczak, I. Skórzyńska, Poznań–Zbąszyn 2012, s. 35–36; P.J. Wróbel, *Auswanderung...*, s. 108–132; K. Górski, *Życie w niewłaściwym czasie. Poznańska diaspora żydowska w latach przełomu 1918–1920 we wspomnieniach poznańskiego Żyda Herberta Friedenthala (Freedena)*, „Miasteczko Poznań” 2016, nr 1 (24), s. 98–107; M. Grzywacz, *Żydzi z Poznańskiego w Republice Weimarskiej (1918–1933) w świetle czasopisma „Kartki ze stron rodzinnych” – próba podsumowania*, „Miasteczko Poznań” 2014, nr 1/2 (16/17), s. 82–94; M. Wilk, *W Berlinie poznańscy Żydzi założyli czasopismo z miłości do Małej Ojczyzny*, „Miasteczko Poznań” 2017, nr 1 (27), s. 116–123 (o założonym w Berlinie w 1925 r. „Posener Heimatsblätter”).

¹³ P.J. Wróbel, *Auswanderung...*, s. 124.

¹⁴ „Zachowania Polaków nasycone były wówczas silnym ładunkiem nacjonalizmu obronnego, ukierunkowanego nie tylko przeciwko Niemcom, ale także w stosunku do zamożnej i wpływowej części ludności żydowskiej czy pochodzenia żydowskiego” (Z. Dworecki, *Ludność żydowska w Poznaniu w latach 1918–1939* [w:] *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, red. J. Topolski, K. Modelski, Poznań 1999, s. 193, cyt. za I. Kowalski, *Mniejszość żydowska w województwie poznańskim w latach 1919–1939*, „Kronika Wielkopolski” 1995, nr 4 (75), s. 35). „Po 1918 r. sentyment »nacjonalizmu obronnego«, po raz pierwszy wyrażony podczas okresu rozbiorów Polski, stawał się coraz bardziej agresywny wśród Polaków, którzy mieli wrażenie, że ich narodowa egzystencja jest zagrożona. Przed pierwszą wojną światową Żydzi byli najlepiej usytuowaną grupą etniczną w prowincji i zajmowali pozycje, do których polscy mieszczaństwo aspirowali. Po wojnie Polacy byli w stanie zrealizować te ambicje. Stało się jasne, że chcieli zniszczyć jakąkolwiek konkurencję ze strony Żydów” (P.J. Wróbel, *Auswanderung...*, s. 129).

ich żywotnym interesom”¹⁵. Dworecki posługuje się sformułowaniem „niemieccy nacjonalisci” w odniesieniu do niektórych z nich: „Przecenia się niekiedy wpływ antysemityzmu endeckiego na podjęcie decyzji o wyjeździe do Niemiec po pierwszej wojnie światowej tak dużej grupy ludzi wyznania mojżeszowego. Osoby te wyjechały po prostu dlatego, bo czuły się Niemcami. Wśród nich było też wielu niemieckich nacjonalistów”¹⁶.

W pytaniu o wyznanie religijne ze spisu powszechnego z 30 września 1921 r. przynależność do religii mojżeszowej zadeklarowało 10 397 osób (spośród 1 967 865 osób zamieszkałych w 1921 r. w województwie poznańskim ponad 1 mln 632 tys. należało do Kościoła rzymskokatolickiego, a około 312 tys. do Kościoła ewangelickiego). Ponad połowa z nich określiła swoją narodowość jako niemiecką (6039 osób – 58,1 proc.), mniej niż 1/3 – jako polską (2895 osób – 27,8 proc.), najmniej liczna część – jako żydowską (1409 osób – 13,6 proc.)¹⁷.

Kolejny spis ludności z 9 grudnia 1931 r. potwierdził tendencję spadkową. Ustalono, że w województwie poznańskim mieszkało 7211 osób wyznania mojżeszowego (spadek o 3180 osób w porównaniu z 1921 r., tj. o około 31 proc.), w tym 1954 osoby w samym Poznaniu. Deklarowanym językiem najliczniejszej grupy nie był już niemiecki (1484 osób – 28,2 proc.), lecz jidysz i hebrajski (2152 osoby – 40,9 proc.). Ponadto liczba Żydów posługujących się językiem niemieckim była mniejsza od ich pobratymców mówiących po polsku – 1615 do 1484 osób w skali całego województwa (30,7 proc. do 28,2 proc.). Zmiana ta jeszcze wyraźniej ujawniła się w Poznaniu: 507 do 307 osób (29,1 proc. do 15,7 proc.)¹⁸.

Tabela 1. Żydzi w województwie poznańskim w 1921 r.

	Żydzi ogółem	Deklarowana narodowość polska		Deklarowana narodowość żydowska		Deklarowana narodowość niemiecka		Deklarowana narodowość inna	
		Liczba	Proc.	Liczba	Proc.	Liczba	Proc.	Liczba	Proc.
Razem	10397	2895	27,8	1419	13,6	6039	58,1	43	0,5
Mężczyźni	4593	1336	12,8	641	6,1	2592	24,9	23	0,3
Kobiety	5804	1559	15	778	7,5	3447	33,2	20	0,2

¹⁵ I. Kowalski, *Antysemityzm w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, „Kronika Wielkopolski” 2001, nr 3 (99), s. 34.

¹⁶ Z. Dworecki, *Poznań i Poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Poznań 1994, s. 140. W opinii Dworeckiego duży napływ ludności żydowskiej z Kongresówki bądź Kresów Wschodnich do Poznania w okresie II RP przeczy poglądom o „panującym tu wówczas niebывалым antysemityzmie”. Antysemityzm to niestety stały element opowieści Żydów zamieszkałych w Poznaniu po 1918 r. (*ibidem*).

¹⁷ *Ibidem*, s. 39–41.

¹⁸ *Ibidem*, s. 41–42.

Tabela 2. Żydzi w województwie poznańskim w 1931 r.

	Żydzi ogółem	Deklarowany język polski		Deklarowany język niemiecki		Deklarowany język żydowski i hebrajski		Deklarowany inny język	
		Liczba	Proc.	Liczba	Proc.	Liczba	Proc.	Liczba	Proc.
Poznań	1954	570	29,1	307	15,7	1067	54,6	10	0,5
Woj. poznański	5257	1615	30,7	1484	28,2	2152	40,9	6	0,1

Źródło: Pierwszy powszechny spis ludności z dn. 30 IX 1921 r. *Mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność, stosunki zawodowe. Województwo poznańskie (bez miasta Poznania)*, Warszawa 1928, s. 112 i n.; Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. *Mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność, stosunki zawodowe. Województwo poznańskie bez miasta Poznania*, Warszawa 1938, s. 32 i n.

„Te dane wyraźnie wskazują na fakt, iż radykalnie zmieniło się oblicze »żydowskiego Poznania« – pisze Rafał Witkowski – który przestał być niemieckojęzyczny, a stał się w połowie »hebrajsko-żydowski«. W skali całego województwa te proporcje były jednak nieco inne¹⁹. Statystyka ta pozwala domniemywać, że miejsce Żydów zasymilowanych z kulturą niemiecką zajęli migranci z Kongresówki i wschodnich rubieży II RP²⁰, gdzie poczucie własnej odrębności i przywiązania do tradycji było znacznie większe.

Odsetek ludności żydowskiej w województwie poznańskim, gdy porówna się go z resztą kraju, był mikroskopijny. Podczas gdy na stu mieszkańców Polski w 1931 r. 9,8 proc. było wyznawcami religii mojżeszowej, w Poznańskim stanowili oni zaledwie 0,3 proc., w samym Poznaniu zaś 0,8 proc. Wskutek zmian administracyjnych z 1938 r. zwiększyła się ogólna liczba mieszkańców – z 2 264 448 do 2 510 933. Liczba Polaków wzrosła o kilkanaście tysięcy (z 2 044 072 do 2 260 311), liczba Niemców zmniejszyła się o około 20 tys. (z 209 973 do 191 056). Największe zmiany dotyczyły ludności żydowskiej: jej liczba wzrosła niemal ośmiokrotnie – z 7211 (w 1931 r.) do 55 641 osób, tj. o 48 258. Wskaźnik koncentracji wyznawców religii mojżeszowej w stosunku do ogółu ludności wzrósł do 2,2 proc. Według spisu powszechnego z 1931 r. w odłączonych od województwa poznańskiego powiatach mieszkało zaledwie 2535 Żydów, w przyłączonych natomiast 45 035 (23 450 w powiecie kaliskim, 9783 w kolskim, 7491 w konińskim i 4311 w tureckim). W 1938 r., krótko przed wojną, liczba Żydów zamieszkałych w czterech wspomnianych powiatach wyniosła 50 786 (wzrost o 5751 osób)²¹. Ich przyłączenie nie pociągnęło za sobą emigracji na zachód. Jak zwraca uwagę Andrzej Niziołek, ci, którzy zamierzali się tam przenieść, uczynili to już wcześniej²². Ubogie, lecz stosunkowo dobrze zorganizowane, zróżnicowane światopoglądowo społeczności żydowskie, stanowiące znaczną część mieszkańców Kalisza, Konina,

¹⁹ R. Witkowski, *Żydzi...*, s. 37 i n.

²⁰ „W 1931 r. przedstawiciele wspólnoty żydowskiej sprzed wojny stanowili zaledwie 15% ogólnej populacji Żydów w Poznaniu, a liczba ta stale spadała” (P.J. Wróbel, *Auswanderung...*, s. 130).

²¹ I. Kowalski, *Mniejszość...*, s. 42–43.

²² A. Niziołek, *Byli Żydzi w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 3, s. 290–291. W 1926 r. odnotowany został przyrost liczby Żydów w Poznaniu – do miasta przybyły 344 osoby, opuścili je 144. Zdecydowaną

Turku, Koła i mniejszych miejscowości, wołały pozostać na miejscu, z nieufnością spoglądały w stronę Poznania. Znaczny wpływ na to miał przedwojenny antysemityzm, głęboko zakorzeniony w Poznańskim (aczkolwiek występujący również w byłej Kongresówce) – o podłożu religijno-ludowym lub ekonomicznym, którego charakterystycznym przejawem były periodyki prasowe: „Pod Pręgierz”, „Pająk” czy „Szabes-Kurier”, wyspecjalizowane w tym, co współcześnie nazywane jest mową nienawiści, oraz gazety codzienne głównego nurtu, takie jak związane z Narodową Demokracją „Kurier Poznański”. Jest to temat na osobne omówienie, które z racji ograniczonej ilości miejsca nie zostanie tu podjęte²³.

Tabela 3. Ludność województwa poznańskiego w 1938 r. w liczbach absolutnych i procentach

Woj. poznańskie	Ludność ogółem	Polacy		Niemcy		Żydzi		Czesi		Ukraińcy		Inni	
		Liczba	Proc.	Liczba	Proc.	Liczba	Proc.	Liczba	Proc.	Liczba	Proc.	Liczba	Proc.
Przed reformą 1 IV 1939 r.	2 264 448	2 044 072	90,3	209 973	9,3	7390	0,3	797	0,03	250	0,01	2006	0,1
Po reformie 1 IV 1938 r.	2 510 933	2 260 311	90,04	191 056	7,6	55641	2,21	797	0,03	1586	0,06	1576	0,06

Źródło: I. Kowalski, *Mniejszość żydowska w województwie poznańskim w latach 1919–1939*, „Kronika Wielkopolski” 1995, nr 4 (75), s. 43 (na podstawie danych Urzędu Województwa Poznańskiego dostępnych w Archiwum Państwowym w Poznaniu).

Tabela 4. Największe skupiska społeczności żydowskiej w województwie poznańskim

Miasto	Całkowita liczba mieszkańców	Liczba Żydów	Odsetek Żydów (proc.)
Kalisz	76 350 (1936 r.)	26 070 (1936 r.)	34,1
Koło	13 771 (1937 r.)	4560 (I poł. 1939 r.)	około 35
Poznań	272 653 (1938 r.)	około 2800 (1938 r.)	około 1
Konin	około 12 000 (1939 r.)	około 2500 (przed 1 IX 1939 r.)	około 20
Turek	9421 (1937 r.)	około 2400 (przed 1 IX 1939 r.)	około 25

większość (jeśli nie całość) przybyszów stanowili Żydzi ze wschodniej i centralnej Polski (P.J. Wróbel, *Auswanderung...*, s. 130 i n.).

²³ Szerzej o przedwojennej prasie antysemickiej (m.in. z Poznańskiego) zob. O. Bergmann, *Problematyka żydowska w karykaturach polskich czasopism satyrycznych Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2011, nr 4 (240), s. 463–490, <https://cbj.jhi.pl/documents/1043392/34/>, dostęp 31 XII 2018 r.; G. Krzywiec, *Antysemickie karykatury od poł. XIX w. do I wojny światowej* [w:] „Obcy i niemili”. *Antysemickie rysunki z prasy polskiej 1919–1939. Katalog wystawy*, Warszawa 2013, s. 19–21; D. Konstantynów, *Antysemickie rysunki z prasy polskiej 1919–1939* [w:] „Obcy i niemili”. *Antysemickie rysunki z prasy polskiej 1919–1939. Katalog wystawy*, Warszawa 2013, s. 35–48.

Miasto	Całkowita liczba mieszkańców	Liczba Żydów	Odsetek Żydów (proc.)
Błaszki	4986 (1936 r.)	1990 (1936 r.)	39,9
Izbica Kujawska	około 5000 (1936 r.)	około 1550 (1936 r.)	około 30
Kłodawa	4627 (1937 r.)	około 1350 (przed 1 IX 1939)	około 30
Sompolno	4550 (1931 r.)	około 1100 (przed 1 IX 1939)	około 25
Dąbie nad Nerem	3852 (1937 r.)	około 1100 (przed 1 IX 1939)	poniżej 30
Słupca	6204 (1937 r.)	około 1050 (przed 1 IX 1939 r.)	około 15
Dobra	2871 (1937 r.)	około 1000 (przed 1 IX 1939 r.)	około 35
Uniejów	3484 (1937 r.)	890 (przed 1 IX 1939 r.)	około 25
Koźminek	około 2000 (1939 r.)	około 800 (przed 1 IX 1939 r.)	około 40
Kleczew	2946 (1937 r.)	około 750 (przed 1 IX 1939 r.)	około 25
Golina	2578 (1937 r.)	około 750 (przed 1 IX 1939 r.)	około 30
Zagórów	3945 (1937 r.)	628 (1939 r.)	około 15
Stawiszyn	2562 (1937 r.)	około 600 (przed 1 IX 1939 r.)	powyżej 20
Władysławów	906 (1937 r.)	280 (1939 r.)	powyżej 30
Ślesin	2495 (1937 r.)	około 250 (przed 1 IX 1939 r.)	około 10
Rychwał	2011 (1937 r.)	około 250 (przed 1 IX 1939 r.)	powyżej 10
Babiał	około 800 (1939 r.)	około 240 (przed 1 IX 1939 r.)	około 30
Pyzdry	4494 (1937 r.)	około 230 (przed 1 IX 1939 r.)	około 5
Tuliszków	2559 (1937 r.)	około 200 (1939 r.)	poniżej 10
Wilczyn	poniżej 1000	174 (1939 r.)	około 15
Leszno	20 741 (1937 r.)	172 (1939 r.)	0,8
Skulsk	około 900 (1939 r.)	około 150 (1939 r.)	około 15
Gniezno	30.675 (1937 r.)	około 120 (przed 1 IX 1939 r.)	poniżej 0,5

Źródło: *Wirtualny Sztetl / Miejscowości / Demografia*, <https://sztetl.org.pl/> (dostęp 31 XII 2018 r.; w większości wypadków dane na podstawie ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego bądź roczników statystycznych); D. Dąbrowska, *Zagłada skupisk żydowskich w „Kraju Warty” w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1955, nr 13/14, s. 154–184 (tabele, oparte głównie na kwestionariuszach przesyłanych do ŻIH przez rady narodowe w 1948, 1949 i 1953 r.); *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, cz. A, red. G.P. Megargee, M. Dean, wstęp Ch.R. Browning, Bloomington, IN 2009, s. 34–130; *JewishGen Communities Database*, <https://www.jewishgen.org/Communities/>, dostęp 31 XII 2018 r.; *Województwo poznańskie od 1 IV 1938 roku. Mapa samochodowa, Poznań 1938*.

Wydarzenia ze schyłku wojny i pierwszych lat niepodległości – na przykład to, iż przed 10 stycznia 1922 r. z prawa opcji, tj. deklaracji obywatelstwa niemieckiego²⁴, skorzystała przytłaczająca większość lokalnej społeczności żydowskiej (odpowiadająca mniej więcej liczbie osób, które wyemigrowały) – utwierdzały powszechne wyobrażenia panujące wśród polskich mieszkańców Wielkopolski, którzy utożsamiali Żydów z Niemcami. Wielu Polaków widziało w nich gorliwych propagatorów niemieckości, rodzaj V kolumny. Resentymenty te ponownie dały o sobie znać w pierwszych dniach września 1939 r. Eugene (Eugeniusz, Gienek) Bergman – jeden z nielicznych ocalałych z Zagłady Żydów poznańskich, który opisał swoje przeżycia – wspomina o tym, że jeszcze przed wkroczeniem 10 września Niemców do miasta garstka starszych niemieckojęzycznych Żydów została oskarżona o szpiegostwo na rzecz Niemiec (ukrywanie broni, pozostawianie oznaczeń naprowadzających niemieckich lotników na strategiczne cele itp.). W drodze do więzienia obrzucano ich ziemniakami (jak pisze Bergman, „była to zapowiedź ciężkiego losu, który ich czekał”²⁵). Wizerunek ten zmienił się w późniejszym okresie, kiedy to Żydzi wraz z Polakami zostali umieszczeni w obozie przesiedleńczym w poznańskiej dzielnicy Główna (Lager Głowna) i na przełomie 1939 i 1940 r. deportowani do Generalnego Gubernatorstwa, a zwłaszcza po 1941 r., wraz z pojawieniem się żydowskich robotników przymusowych. Żydzi zaczęli być postrzegani nie jako agenci czy sojusznicy Niemców, ale ich ofiary. Polakom na tzw. ziemiach wcielonych, którzy na początku okupacji sami stali się obiektem wzmożonych prześladowań, najbliższym było do tragicznego położenia Żydów. Wydają się oni zatem szczególnie predestynowani do zrozumienia ich losu, współodczuwania i pomagania w miarę (mocno ograniczonych) możliwości. Co więcej, w tym kontekście pomaganie Żydom mogło być tożsame z oporem wobec Niemców i kompensowało w pewnym sensie zasadniczą słabość podziemia zbrojnego.

Sytuacja Żydów i Polaków w czasie okupacji – terror, wysiedlenia, getta, obozy

Spśród działań cechujących niemiecką politykę okupacyjną na obszarze odpowiadającym przedwojnemu województwu poznańskiemu należy wyróżnić pięć najistotniejszych:

- Terror fizyczny (masowe rozstrzelania) oraz moralny, prawny i ekonomiczny w okresie zarządu wojskowego sprawowanego do 26 września 1939 r. przez Wehrmacht, kontynuowany przez administrację cywilną.
- Masowe wysiedlenia ludności polskiej i żydowskiej z ziem wcielonych, w tym Kraju Warty, do Generalnego Gubernatorstwa.
- Koncentracja i wyizolowanie w gettach (tworzonych w Kraju Warty od października 1939 r.) tych Żydów, których nie objęły wysiedlenia.
- „Wyniszczenie przez pracę” (Vernichtung durch Arbeit) w obozach pracy przymusowej dla ludności żydowskiej, w Kraju Warty funkcjonujących w latach 1940–1943.

²⁴ I. Kowalski, *Mniejszość...*, s. 38–41; R. Witkowski, *Żydzi...*, s. 35–36; K. Górski, *Życie...*, s. 98–107.

²⁵ E. Bergman, *Survival Artist: A Memoir of the Holocaust*, Jefferson, NC – London 2009, s. 17.

Przymusowi pracy fizycznej (choć na mniejszą skalę i w łagodniejszej formie) podlegali również alianccy jeńcy wojenni oraz polska ludność cywilna.

- Eksterminacja ludności żydowskiej po likwidacji gett (proces likwidacji getta rozpoczęto pod koniec 1941 r., jako ostatnie w sierpniu 1944 r. zlikwidowano getto łódzkie) prowadzona w obozie zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem, funkcjonującym w dwóch okresach: od 8 grudnia 1941 r., gdy dotarł tam pierwszy transport składający się z Żydów z pobliskiego Koła, do 11 kwietnia 1943 r. oraz od czerwca 1944 r. do stycznia 1945 r. (obsługa 10 transportów z getta łódzkiego).

Terror

Polacy i Żydzi na ziemiach wcielonych stali się ofiarami niemieckiej przemocy jako reprezentanci grup wyjętych spod prawa²⁶. Ich sytuacja była dosyć zbliżona, zwłaszcza na samym początku okupacji – gdy jeszcze trwały bądź zostały zakończone działania wojskowe. W Kole wprowadzono instytucję zakładników polsko-żydowskich, co dokumentują materiały wchodzące w skład Archiwum Ringelbluma, pochodzące od uchodźców, którzy zdołali przedostać się stamtąd do Warszawy²⁷. Polacy i Żydzi ginęli obok siebie w Forcie VII w Poznaniu – jednym z pierwszych obozów koncentracyjnych na okupowanych ziemiach polskich, założonym w pierwszych dniach października 1939 r. i podlegającym lokalnej jednostce Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitpolizei, Sipo)²⁸. Za zdarzenie o symbolicznym znaczeniu w interesującym nas kontekście może uchodzić przeprowadzona 22 września 1939 r. na konińskim rynku (plac Wolności) publiczna egzekucja, której ofiarami byli Polak i Żyd – Aleksander Kurowski w wieku około 40 lat oraz 70-letni Markus (Mordechaj) Słodki²⁹.

Wysiedlenia

Dla władz III Rzeszy szczególnie istotnym instrumentem „zniemczenia” (Germanisierung) nowo przyłączonych wschodnich peryferii ich państwa, łącznie zamieszkanych przez nie-

²⁶ L. Gomolec, S. Kubiak, *Terror hitlerowski w Wielkopolsce 1939–1945*, Poznań 1962; S. Nawrocki, *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego, wrzesień–październik 1939*, Poznań 1966; E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970; C. Łuczak, *Dzień po dniu w okupowanym Poznaniu. 10 września 1939 – 23 lutego 1945*, Poznań 1989; *idem*, *Dzień po dniu w okupowanej Wielkopolsce i na ziemi łódzkiej (Kraj Warty). Kalendarium wydarzeń 1939–1945*, Poznań 1993; *idem*, *Pod niemieckim jarzmem. Kraj Warty 1939–1945*, Poznań 1996; *Zbrodnie niemieckie w Wielkopolsce w latach 1939–1945*, red. M. Libicki, R. Wryk, Poznań 2004; W. Jastrzębski, *Okupacyjne losy ziem polskich wcielonych do III Rzeszy (1939–1945)*, Bydgoszcz 2017.

²⁷ Relacja pt. *Bagatelles pour une massacre* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy. Kraj Warty*, oprac. M. Siek, Warszawa 2009, s. 56; Neuman, relacja pt. *Koło. (Z opowiadań młodego Żyda)* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 9..., s. 66.

²⁸ A. Ziółkowska, *Żydzi poznańscy w pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 3: *Poznańscy Żydzi*, s. 385–386.

²⁹ T. Richmond, *Uporczywe echo. Sztetl Konin – poszukiwanie*, przeł. P. Szymczak, Poznań 2001, s. 92–98 i n.; J. Gulczyński, *Egzekucja z 22 września 1939 roku w Koninie*, „Kronika Wielkopolski” 2016, nr 3 (159), s. 50–62; M. Kaźmierczak, *Znak, ideologia, zapomnienie. Uwagi o grobie upamiętniającym zagładę Żydów w lesie Niestusz-Rudzica*, „Pamiętnik Literacki” 2013, R. 104, nr 4, s. 241–243.

mał 8 mln Polaków (7 mln 817 tys. według statystyk Urzędu ds. Polityki Rasowej³⁰), stały się masowe wysiedlenia. Do załamania się ofensywy na ZSRR pod koniec 1941 r. stanowiły też główną metodę pozbywania się ludności żydowskiej³¹, której liczba na obszarach pod kontrolą niemiecką wraz z okupacją Polski powiększyła się o ponad 3 mln, z czego prawie pół miliona pochodziło z zaanektowanych terytoriów – najwięcej z Kraju Warty (ponad 300 tys., w tym ponad 50 tys. z Poznańskiego). Realizacja wysiedleń przedstawiała się następująco:

- I etap: do 17 grudnia 1939 r. deportowano z Kraju Warty 87 833 osoby, w tym 851 Żydów, głównie z Poznańskiego;
- II etap: od 10 lutego do 15 marca 1940 r. deportowano 40 128 osób, ponadto w kwietniu w pięciu transportach (w tym dwóch autobusowych) deportowano kolejnych 161 Żydów, również z Poznańskiego i starej Rzeszy (Altreich);
- III etap: od maja 1940 r. do 20 stycznia 1941 r. deportowano 121 594 osób (etap najdłuższy i najintensywniejszy);
- IV etap: do 15 marca 1941 r. dodatkowo wysiedlono 19 226 osób, w tym 2140 Żydów³². Łącznie od grudnia 1939 do 1941 r. z Kraju Warty wysiedlono do GG około 280 600 osób.

W ciągu tych niespełna dwóch lat liczba Niemców zamieszkujących Kraj Warty zwiększyła się ponad dwukrotnie, z około 325 tys. do 786,5 tys. (wzrost o 146 proc.). W 1943 r. region ten zamieszkiwało już niemal milion Niemców (946 453)³³. Kraj Warty był największym

³⁰ *Polish areas annexed by Nazi Germany*, rozdział *Demographies*, tabela *Area and population data in 1939 for Nazi Gaue that included annexed territories of Poland*, https://en.wikipedia.org/wiki/Polish_areas_annexed_by_Nazi_Germany, dostęp 31 XII 2019 r.

³¹ Wbrew dominującym w pierwszych kilku dekadach po 1945 r. poglądom intencjonalistów, że eksterminacja ludności żydowskiej stanowiła konsekwencję planu założonego przez Adolfa Hitlera i czołowych przywódców III Rzeszy jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych, aktualnie wśród badaczek i badaczy Zagłady panuje konsensus odnośnie do tego, iż przed 1939 r. i w początkowym okresie wojny „kwestię żydowską” usiłowano rozwiązać za pomocą szeroko zakrojonych działań migracyjnych i „eksterminacji pośredniej” (ludność żydowska po przeniesieniu jej na nieżyłne, słabo rozwinięte tereny – np. na Madagaskar lub do Europy Wschodniej – pozostawiona sama sobie miała stopniowo wymierać). Przejście od deportacji do eksterminacji nastąpiło ewolucyjnie, a decydujące okazało się kilka miesięcy od lata 1941 do wiosny 1942 r. Najistotniejszymi czynnikami determinującymi zmianę kursu były zaś najprawdopodobniej: rozczarowanie spowodowane pierwszymi niepowodzeniami na froncie wschodnim, niedobory w aprowizacji determinujące potrzebę zastosowania bardziej radykalnych środków, duża autonomia lokalnych aparatczyków (K.A. Schleunes, *The Twisted Road to Auschwitz: Nazi Policy Toward German Jews, 1933–1939*, Urbana IL – Chicago 1970; Ch.R. Browning, *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów, wrzesień 1939 marzec – 1942*, współpr. J. Matthäus, przeł. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2012; S. Pietrzykowski, *Wokół intencjonalistycznych i funkcjonalistycznych prób wyjaśnienia Zagłady*, „Meritum” 2016, t. 8, s. 285–310).

³² M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939–1941*, Poznań 2003, s. 45–58 i n.; Ch.R. Browning, *The Origins of the Final Solution: The Evolution of Nazi Jewish Policy, September 1939 – March 1942*, Lincoln NE 2004, s. 43–72 i n.; *Wartheland, Zwangsgermanisierung und Holocaust*, <https://de.wikipedia.org/wiki/Wartheland> (dostęp 31 XII 2019 r.).

³³ *Polish areas annexed by Nazi Germany*, rozdział *Demographies*, tabela *The 1939 total population of Nazi German Gaue including annexed territories*, https://en.wikipedia.org/wiki/Polish_areas_annexed_by_Nazi_Germany, dostęp 31 XII 2019 r.; S. Waszak, *Bilans walki narodowościowej rządów Greisera*, „Przegląd Zachodni” 1946, nr 6, s. 489.

poligonem doświadczalnym, jeśli chodzi o politykę migracyjną Rzeszy, niemniej jednak – biorąc pod uwagę ambitne plany namiestnika Warthegau Arthura Greisera – trudno ją uznać za sukces. Na przeszkodzie w realizacji tych zamierzeń stało wiele czynników, m.in. spór Greisera z zarządcą GG Hansem Frankiem, który nie zgadzał się na przyjęcie kolejnych grup uchodźców z racji trudności aprowizacyjnych i żywieniowych, jak również realizacja celów wojennych (Francja, ZSRR) i związane z tym zapotrzebowanie na środki budżetowe i infrastrukturę³⁴.

Deportacje ludności żydowskiej rozpoczęły się w miejscach usytuowanych najbliżej dawnych granic Rzeszy. Prowincja poznańska, w której znajdowało się około 4,5 tys. Żydów, stała się *judenrein* (wolna od Żydów) już na początku 1940 r. Na początku grudnia 1939 r. Żydów z Poznania i okolic (Kórnik, Swarzędz, Śrem, Żabikowo) umieszczono w obozie przesiedleńczym (*Durchgangslager*) Główna przy ulicy Bałtyckiej, skąd 12 lub 13 grudnia³⁵ wyruszył w kierunku Ostrowa Lubelskiego transport złożony z 851 osób, wśród których znalazł się również ostatni rabin poznańskiej gminy wyznaniowej Dawid Szyje Sender. Na początku kwietnia na Główną trafiła grupa składająca się ze 161 Żydów z Poznańskiego i starej Rzeszy, którzy następnie zostali wywiezieni czterema transportami w nieznanym kierunku. Nieznane są przypadki pomocy udzielanej Żydom w *Durchgangslager* Główna. Przebywali tam oni razem z Polakami, choć byli odizolowani w baraku nr 1, nie można więc wykluczyć wzajemnych kontaktów. Obecność Żydów jest odnotowana w relacjach³⁶.

Getta

Jak podaje na podstawie dotychczasowej literatury i relacji świadków wielotomowa *Encyclopedia of Camps and Ghettos*, przygotowana przez Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie (United States Holocaust Memorial Museum), w Kraju Warty funkcjonowało 57 gett, z czego 35 w rejencji łódzkiej (gdzie po przerwaniu akcji przesiedleńczej przebywało 233 tys. Żydów³⁷ – przede wszystkim w Łodzi) i 22 w rejencji inowrocławskiej³⁸ (pozostało tam 25 tys. Żydów)³⁹. W rejencji poznańskiej mieszkała znacznie mniejsza liczba Żydów (2,5 tys.)⁴⁰, którzy do końca 1939 r. niemal w całości zostali przesiedleni do GG, nie utworzono więc tu żadnego getta. Dziewiętnaście gett znajdowało się natomiast na powierzchni odpowiadającej województwu poznańskiemu (w granicach po reformie z 1938 r.), w jego

³⁴ Ch.R. Browning, *The Origins...*, s. 430–431.

³⁵ M. Rutowska, *Lager Głowna. Niemiecki obóz przesiedleńczy na Główniej w Poznaniu dla ludności polskiej (1939–1940)*, Poznań 2008; *Listy transportowe Żydów poznańskich wywiezionych zimą 1939–40 r. z obozu Poznań-Główna do Generalnej Guberni*, oprac. R. Witkowski, „Kronika Miasta Poznania” 2009, nr 1: *Poznańscy Żydzi II*, s. 206–247; Z. Pakuła, *Wynani, wysiedleni, deportowani (80. rocznica wysiedlenia Żydów z Poznania)*, „Miasteczko Poznań” 2019, nr 3/4 (36/37), s. 120–127.

³⁶ A. Ziółkowska, *Żydzi...*, s. 388, s. 390–391 (relacja Alfonsa Machalli).

³⁷ M. Siek, *Wstęp* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy. Kraj Warty*, oprac. M. Siek, Warszawa 2009, s. XVIII.

³⁸ *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. G.P. Megargee, M. Dean, wstęp Ch.R. Browning, Bloomington, IN 2009, s. 35.

³⁹ M. Siek, *Wstęp* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 9..., s. XVIII.

⁴⁰ *Ibidem*.

południowo-wschodniej części, w czterech przyłączonych do niego powiatach (Kalisz, Koło, Konin, Turek). Znajdowały się one w następujących miejscowościach:

- Bugaj-Nowiny Brdowskie (pow. Koło, getto wiejskie)
- Chocz (pow. Kalisz)
- Dąbie nad Nerem (pow. Koło)
- Dobra (pow. Turek)
- Grodziec (pow. Konin, getto wiejskie)
- Izbica Kujawska (pow. Koło)
- Kalisz (pow. Kalisz)
- Kłodawa (pow. Koło)
- Koło (pow. Koło)
- Konin (pow. Konin)
- Kowale Pańskie – Czachulec Nowy (pow. Turek, „getto wiejskie”)
- Koźminek (pow. Kalisz)
- Rzgów (pow. Konin)
- Sompolno (pow. Koło)
- Tuliszków (pow. Turek)
- Turek (pow. Turek)
- Uniejów (pow. Turek)
- Władysławów (pow. Turek)
- Zagórów (pow. Konin).

Większość tych gett nie była ogrodzona (a jeżeli już, to zwykle prowizorycznym płotem lub drutem kolczastym) ani też stale nadzorowana. Bierna bądź aktywna postawa funkcjonariuszy niemieckich służb porządkowych nadzorujących getta i obozy pracy przymusowej miała niemały wpływ na możliwość nawiązania i skalę relacji między ludnością polską i żydowską, co zaakcentował niemiecki historyk Michael Alberti⁴¹. Dostyc swobodna wymiana handlowa była możliwa w gettach wiejskich (Bugaj-Nowiny Brdowskie, Rzgów, Grodziec, Kowale Pańskie-Czachulec Nowy), w których Żydzi zostali rozmieszczeni wokół kilku bądź kilkunastu osad (co uniemożliwiało ich skuteczne ogrodzenie) i sporadycznie patrolowanych – z racji niedoborów kadrowych funkcję tę zastępczo sprawowali miejscowi volksdeutsche⁴². Getta te stanowiły specyficzny element Kraju Warty, niespotykany w innych krajach okupowanej przez Niemców Europy. Dla

⁴¹ M. Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden in Reichsgau Wartheland, 1939–1945*, Wiesbaden 2006, s. 208–210.

⁴² O gettach wiejskich w kraju Warty zob. m.in. *ibidem*, s. 193–227; D. Dąbrowska, *Zagłada skupisk Żydowskich w „Kraju Warty” w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1955, nr 13/14, s. 132–133; D. Siepracka, *Postawy Polaków wobec ludności żydowskiej w Kraju Warty* [w:] *Zagłada Żydów na terenach polskich wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysł, Warszawa 2008, s. 202–203; P. Janicki, *Eksterminacja Żydów w powiecie tureckim w latach 1941–1942*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2012, nr 1 (241), s. 60–92; *idem*, „Heidemülle” czyli „Młyn na wrzosowisku”. *Historia getta wiejskiego w Czachulcu Nowym, Kawęczyn 2021* (Stowarzyszenie Kawęczyńskie Towarzystwo Rozwoju); *Świadectwa Zagłady. Obóz w Chełmnie nad Nerem. Getto wiejskie Czachulec*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Pawlicka-Nowak, współpr. J. Adamska, Gdańsk 2014, s. 361–524.

wysiedleńców żydowskich – w większości drobnych przedsiębiorców bądź sklepikarzy pozbawionych możliwości zarobkowania, niewykwalifikowanych robotników, drobnych rzemieślników itp. – jedyną możliwością przetrwania, oprócz skromnych środków materialnych i pomocy finansowej od organizacji charytatywnych takich jak Joint, były kontakty poza gettem. Mieszkańcy gett wiejskich poszukiwali tam nie tylko pożywienia, lecz także zatrudnienia zapewniającego jakikolwiek dochód⁴³. Zachowały się relacje świadczące o pomocy⁴⁴.

Z drugiej strony, analizując relacje polsko-żydowskie podczas okupacji, nie należy usuwać z pola widzenia faktu, że choć obydwie grupy znalazły się wśród ofiar, ich położenie nie było jednakowe. Można przypuszczać, że w różnego rodzaju transakcjach podejmowanych w rzeczywistości okupacyjnej pozycja Żydów w związku z większą niepewnością co do ich przyszłości była słabsza niż Polaków, a ci drudzy mogli to wykorzystywać⁴⁵.

Obozy pracy przymusowej⁴⁶

W latach 1941–1943 na obszarze przedwojennego województwa poznańskiego, stanowiącego przeważającą część Kraju Warty, znajdowało się ponad sto obozów pracy przymusowej dla ludności żydowskiej, mężczyzn i kobiet – Zwangsarbeitslagers i Judenarbeitslagers (potocznie nazywanych julagami). Anna Ziółkowska, autorka kanonicznej monografii na ten temat, zidentyfikowała 139 takich obozów. W samym Poznaniu, stolicy Kraju Warty, istniało kilkadziesiąt obozów bądź stanowisk pracy (Ziółkowska wymieniła ich ponad trzydzieści⁴⁷), w których Żydzi byli zmuszani do wyczerpujących robót fizycznych przy budowie czy rozbudowie torów kolejowych i dróg ziemnych, prac komunalnych, wodno-melioracyjnych i rolnych⁴⁸. Do największych przedsięwzięć w Poznaniu realizowanych

⁴³ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), American Joint Distribution Committee (lata 1939–1941), 210/280, Burmistrz kolonii żydowskiej w Bugaju do AJDC w Warszawie, 1940 r., k. 1–2; to samo w: JDC Archive, JDC Warsaw Office, 1939–1941, file 284: Bugaj: Correspondence from the Head of the Jewish Community, Letter to American JDC Warszawa, http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_011/W_3941_011_0167.pdf, dostęp 31 XII 2019 r.

⁴⁴ W kronice Ringelbluma zachowała się relacja anonimowego Żyda z Konina o okolicznościach przesiedlenia z rodzinnego miasta w okolicie Rzgowa, Grodzca i Zagórowa oraz (zaskakująco) humanitarnej reakcji ze strony polskiej ludności na pojawienie się wysiedleńców. Szczególne uznanie anonimowego autora zyskał ksiądz z Grodzca, który nakazał wiernym roznosić chleb i mleko dla wysiedlonych, a z ambony nawoływał do „niesienia pomocy braciom Żydom”. Miał on później zostać osadzony w Dachau (Relacja pt. *Konin* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 9..., s. 77–78). Do ustalenia pozostaje tożsamość tego duchownego.

⁴⁵ Zagadnienie to w kontekście wybranych opracowań historycznych i tekstów literackich podejmuje Sławomir Buryła, *Tematy (nie)opisane*, Kraków 2013, s. 115–240.

⁴⁶ Zagadnienia tu zasygnalizowane pogłębiłem w osobnym tekście: S. Pietrzykowski, „W Poznaniu panował największy antysemityzm, ale podczas wojny ludzie byli dla nas mili”. *Kontakty między więźniami obozów pracy dla Żydów w Poznaniu a polską ludnością cywilną*, „Miasteczko Poznań” 2020, nr 3/4 (38/39), s. 34–55.

⁴⁷ *Ibidem*. Por. A. Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)*, Poznań 2005, s. 252–255 (aneks 1).

⁴⁸ Przed wspomnianą pracą Anny Ziółkowskiej temat ten pojawiał się wprawdzie w publikacjach (np. M.A. Woźniak, *Getta i obozy dla Żydów na terenie kaliskiego w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Pod rosyjskim zaborem i hitlerowską okupacją*, Kalisz 1997 [„Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. 2], s. 76–92), nie-

niewolniczą pracą Żydów należały budowy sztucznych zbiorników wodnych Rusałka (Elsensee) i Malta (ukończona już po wojnie)⁴⁹, cmentarza na Miłostowie (przy wschodnim wylocie w kierunku Warszawy), stacji przetokowej na Franowie, rozbudowa węzłów kolejowych na linii Berlin–Poznań–Warszawa w Antoninku, Kobylempolu, Krzesinach, Krzesinkach, budowa odcinka autostrady mającej połączyć Berlin, Frankfurt nad Odrą, Poznań, Łódź i Warszawę, przebiegającej przez Luboń pod Poznaniem (tzw. obozy RAB – Reichsautobahn; prace drogowe zostały wstrzymane w 1942 r. w związku z reorientacją gospodarki na cele wojenne⁵⁰). Główny obóz mieścił się na stadionie miejskim przy Drodze Dębińskiej⁵¹.

W samym Poznaniu w latach 1941–1943 mogło przebywać powyżej 10 tys. Żydów (trzykrotnie więcej niż w dniu wybuchu wojny). W przeważającej większości trafili tam ludzie z getta łódzkiego i pobliskich miejscowości (Ozorków, Pabianice, Aleksandrów), południowo-wschodniej Wielkopolski (Kalisz, Koźminek, Turek, Koło, Dobra) bądź pogranicza Kujaw i Wielkopolski (Włocławek, Lubraniec). Zginęło około 2 tys. osób. Na stanowiska pracy – często ulokowane na obrzeżach miasta, oddalone o kilka lub nawet kilkanaście kilometrów od obozu – wyruszali we wczesnych godzinach rannych, wracali zaś, gdy było już ciemno. Dotarcie na miejsce i powrót mogły zajmować wiele godzin.

Los Żydów maszerujących w kolumnach robotniczych oraz na miejscu pracy w dużej mierze zależał od pilnujących ich strażników (wachmanów). W większości byli oni werbowani spośród Niemców miejscowych lub przybyłych ze wschodu (z Wołynia, państw bałtyckich) bądź Polaków. Niekiedy przymykali oko na chwilowe opuszczenie stanowiska czy wyrwanie się z szeregu w poszukiwaniu pożywienia. Częściej jednak zdarzało się, że

mniej zwykle traktowany był dość zdawkowo. Po 2005 r. ukazało się kilka innych opracowań na ten temat, m.in. J. Gulczyński, *Obóz pracy dla Żydów w konińskim Czarkowie (1942–1943)*, „Kronika Wielkopolski” 2007, nr 4 (124), s. 31–42; M. Różycki, *Julagi na ziemi wolsztyńskiej*, „Miasteczko Poznań” 2010, nr 1 (7), s. 72–85; J.M. Aaronson, *Zwój domu niewoli. Dziennik rabina Aaronsona, więźnia niemieckiego obozu dla Żydów w Koninie-Czarkowie 1942–1943*, oprac. Ł. Pawlicka-Nowak, przeł. M. Lipska, Konin 2016; B. Rudawski, J. Osypiuk, *Gemeinschaftslager der DAF nr 22. Obóz pracy przymusowej dla Żydów w Nekli w latach 1942–43*, Nekla 2018.

⁴⁹ Obecnie to ulubione miejsca wypoczynku Poznanianków i turystów, w większości niezadających sobie sprawy z makabrycznych okoliczności towarzyszących ich powstaniu. Jednak w związku z obniżeniem poziomu wody co pewien czas na brzeg jeziora Rusałka wypływają kawałki macew pochodzące ze zlikwidowanego podczas okupacji cmentarza żydowskiego na ulicy Głogowskiej w Poznaniu, które służyły do umocnienia brzegu akwenu. Od końca 2019 r. z inicjatywy lokalnych społeczników prowadzone są działania zmierzające do wydobycia i konserwacji reszty nagrobków oraz odpowiedniego upamiętnienia przeszłości tego miejsca (Poznań. *Macewy w jeziorze Rusałka*, 25 XI 2019, <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/p/586-poznan/120-aktualnosc/183863-poznan-macewy-w-jeziorze-rusalka>, dostęp 31 XII 2020 r.; *Pamięć o tych ludziach miała zostać na zawsze zatarta. Jezioro odsłania ślady mrocznej historii*, 23 V 2020 r.; <https://tvn24.pl/poznan/poznan-jezioro-rusalka-macewy-wylaniaja-sie-z-wody-i-przypominaja-o-tragedii-4591976>, dostęp 15 VII 2020 r.).

⁵⁰ P. Maćkowiak, *Niemieckie plany budowy autostrady w rejonie Lubonia*, „Kronika Wielkopolski” 2004, nr 3 (111), s. 41–47.

⁵¹ S. Pietrzykowski, *Obóz żydowski na Stadionie*, <https://poznan.ipn.gov.pl/pl7/aktualnosc/108029,Obocz-zydowski-na-Stadionie.html>, dostęp 1 IX 2020 r.

wszelkie przejawy niesubordynacji, na przykład nieutrzymywanie prostej linii w kolumnach marszowych, były surowo karane. Inną sytuacją umożliwiającą pomoc było bliskie sąsiedztwo na stanowiskach pracy. Polscy robotnicy (lub alianccy jeńcy wojenni) pracowali obok Żydów, przewodniczyli brygadam robotniczym, nadzorowali zmiany bądź sprawowali inne funkcje, na przykład przy zakupie i dostarczaniu do obozów pożywienia i medykamentów.

Żydowski robotnicy przymusowi byli izolowani przez Niemców od ludności cywilnej. Wielu ówczesnych mieszkańców Poznania mogło nie wiedzieć o ich istnieniu. Ci, którzy ich dostrzegli i przejęli się ich losem, starali się im pomagać. Najbezpieczniejszym sposobem było pozostawienie jedzenia w wyznaczonym miejscu na trasie marszu. Z drugiej strony odnotowane zostały przypadki brutalnego traktowania Żydów przez polskich wachmanów lub osoby nadzorujące pracę⁵². Ludzie obarczani tymi zarzutami z reguły tłumaczyli się tym, że działali w stanie wyższej konieczności – zmuszanie przemocą do pracy niekiedy było jedyną metodą na zrealizowanie dziennych norm i w efekcie uniknięcie ciężkiej kary dla całej brygady. Nierzadko jednak między pomocą a brutalnym traktowaniem przebiegała bardzo cienka, prawie nierozróżnialna granica⁵³. Były także przypadki wydawania Żydów w ręce Niemców⁵⁴.

Po likwidacji obozów robotników przenoszono z powrotem do getta łódzkiego bądź do podobozów Auschwitz-Birkenau (Jaworzno, Świętochłowice, Blachownia Śląska, Wesoła k. Będzina i inne).

Endlösung

Polacy i Żydzi w Kraju Warty byli ofiarami polityki okupacyjnej Niemiec, jednak skala represji, którym zostali poddani, znacznie się różniła. Pierwsi i drudzy byli poddawani regularnym prześladowaniom, pozbawiani podstawowych praw (Polacy nie mieli prawa m.in. uczyć się w ojczystym języku czy praktykować religii⁵⁵), lecz Żydzi (i Romowie)

⁵² Mroczniejszy obraz relacji polsko-żydowskich w czasie okupacji dają akta procesów sądowych i postępowań prokuratorskich, których podstawę prawną stanowił dekret z 31 VIII 1944 r. „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz zdrajców Narodu Polskiego”. Jak zauważył Andrzej Pasek, większości oskarżonych postawiono zarzut kolaboracji z władzami niemieckimi i działania wbrew interesom narodu polskiego – byli to m.in. więźniowie funkcyjni w obozach koncentracyjnych, dozorczy pełniący nadzór nad żydowskimi robotnikami przymusowymi, osoby widniejące na liście narodowościowej (volksdeutsche), szmalcownicy, ale również żołnierze i działacze organizacji podziemnych uznani za wrogów politycznych i eliminowani przez władze komunistyczne.

⁵³ A. Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław 2002, s. 161–181.

⁵⁴ AŻIH, Materiały z procesów zbrodniarzy wojennych, 1945–1962, 344/6, Sentencja wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu w sprawie Sylwestra Kozłowskiego oskarżonego o wydawanie Żydów w ręce Niemców, Poznań, 14 IV 1949 r., k. 1–11.

⁵⁵ Stało się to podstawą sformułowania koncepcji ludobójstwa (genocydu) kulturalnego, która pojawiła się w pierwszym z siedmiu powojennych procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym przeciwko namiestnikowi Kraju Warty Arthurowi Greiserowi (*Proces Artura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1946, s. 22–24, 30–33, 286–288, 317–349, 403–418; J. Gumkowski, *Proces Artura Greisera, namiestnika Rzeszy w Poznaniu* [w:] J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy przed najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1961, s. 23–38).

stali się obiektem eksterminacji zmierzającej do usunięcia całej populacji, realizowanej w sposób metodyczny i całościowy, nie wyłączając kobiet, starców i dzieci. Zasadne jest stwierdzenie, że Żydzi z powiatu konińskiego byli pierwszymi jej ofiarami. Od września do listopada 1941 r. około 4,5 tys. Żydów przebywających w gettach wiejskich w Grodźcu i Rzgowie oraz w getcie w miasteczku Zagórów k. Słupcy – z których większość (poza około 600 mieszkańcami Zagórowa) przesiedlono tam z Konina i okolicznych miejscowości – zostało rozstrzelanych lub zamordowanych w specjalnych ciężarówkach (Gaswagen) z rurami wydechowymi odprowadzanymi do środka przyczepy. Pochowano ich w lesie między miejscowościami Niesłusz i Rudzica oraz w lesie zwanym Krężel w pobliżu Kazimierza Biskupiego k. Konina, w zbiorowych mogiłach wypełnionych niegaszonym wapnem, by przyspieszyć rozpadanie się ciał. Do kopania mogił zaangażowani zostali Polacy⁵⁶.

Jak podkreśla Piotr Rybczyński, „teren powiatu konińskiego był nie tylko miejscem początku realizacji hitlerowskiego programu »ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej«, ale także swoistym poligonem doświadczalnym dla przyszłej załogi SS-Sonderkommando Kulmhof, pierwszego stałego niemieckiego nazistowskiego ośrodka zagłady Żydów w Chełmnie nad Nerem»⁵⁷. Masowe egzekucje w okolicach Kazimierza Biskupiego odbywały się jeszcze przed początkiem działalności tego obozu (8 grudnia 1941 r.) i konferencją w Wannsee (20 stycznia 1942 r.).

Obozowi Kulmhof w Chełmnie nad Nerem zostało poświęconych wiele publikacji – od wydanej niedługo po zakończeniu wojny książki autorstwa prokuratora Władysława Bednarza, stanowiącej podsumowanie prowadzonego przez niego śledztwa⁵⁸, przez prace lokalnych historyków oraz aktywistów pamięci⁵⁹ do opublikowanej oryginalnie po

⁵⁶ Wstrząsające świadectwo pozostawił Mieczysław Sękiewicz – weterynarz z Konina, uczestnik polskiej wojny obronnej w 1939 r., przywieziony na miejsce kaźni w listopadzie 1941 r. razem z grupą ok. 30 współwięźniów z konińskiego więzienia, w którym odsiadywał sześćioletni wyrok za udział w konspiracji. Wspomnił, że jedynym gestem solidarności z już nieżywymi ofiarami, na jaki mógł sobie wówczas pozwolić, było uniemożliwienie Niemcom grabieży pozostawionego przez nich mienia: „Nam kazano chodzić pomiędzy Żydami stojącymi obok mogił i zbierać porzucane ubrania i obuwie. Widziałem sceny, jak gestapowcy podchodzili do miejsc, w których myśmy składali na kupki zegarki, pierścionki i w ogóle wszelką biżuterię. Brali stamtąd garściami te rzeczy, wkładając sobie do kieszeni. Widząc to niektórzy z nas, ja z nimi, przestaliśmy składać cenne rzeczy na gromadki, lecz zegarki, pierścionki rzucaliśmy umyślnie dalej w las” (Protokół przesłuchania Mieczysława Sękiewicza, świadka mordu na Żydach z getta zagórowskiego dokonanego w rejonie Kazimierza Biskupiego (las „Krażel”, rejon leśniczówki Wygoda) w okresie koniec października – połowa listopada 1941 r., Poznań, 26 VI 1968 [w:] *Świadectwa Zagłady...*, s. 495).

⁵⁷ P. Rybczyński, *Początki Holocaustu. Zagłada żydowskiej ludności powiatu konińskiego w drugiej połowie 1942 r.*, referat wygłoszony na konferencji „Żydzi w Wielkopolsce w XX wieku. Historia i pamięć” (Poznań, 28–29 II 2020 r.), www.youtube.com/watch?v=i5UD9d2yTS8, dostęp 31 XII 2019 r. Cytat pochodzi z abstraktu referatu w posiadaniu autora niniejszego tekstu; P. Rybczyński, *Likwidacja skupisk ludności żydowskiej w powiecie konińskim* [w:] *Ośrodek zagłady w Chełmnie nad Nerem i jego rola w hitlerowskiej polityce eksterminacyjnej*, red. J. Kapustka, Łódź–Konin 1995, s. 109–117.

⁵⁸ W. Bednarz, *Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem*, Warszawa 1946; por. P. Litka, Z. Lorek, G. Pawlikowski, *Śledztwo sędziego Władysława Bednarza w sprawie niemieckiego obozu zagłady Kulmhof*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 14, s. 334–353; *idem*, *Śledztwo sędziego Bednarza*, „Tygodnik Powszechny” 2017, nr 6, s. 50–53.

⁵⁹ E. Serwański, *Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem 1941–1945*, Poznań 1964; J. Gulczyński, *Obóz śmierci w Chełmnie nad Nerem*, Konin 1991; *Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin–Łódź

angielsku, przetłumaczonej w 2014 r. na język polski monografii amerykańskiego badacza Patricka Montague'a⁶⁰, którą można uznać za *opus magnum* podsumowujące stan wiedzy o tym obozie⁶¹. Niemcy dokonali starań, aby eksterminacja odbywała się w jak największej izolacji. Pałac należący do niemieckiego rodu von Bistram, wzniesiony w drugiej połowie XIX w., po 1914 r. przejęty przez skarb państwa, wraz z częścią sąsiadujących budynków (kościół, plebania, remiza strażacka, siedziba władz gminnych, prywatne domy po wysiedlonych Polakach) został zaadaptowany na potrzeby załogi obozowej i otoczony wysokim płotem⁶². Mimo to Polacy zdawali sobie sprawę z tego, co dzieje się w pałacu i okolicznych lasach. Kontaktowali się z robotnikami żydowskimi, jak również z Polakami zatrudnionymi przy pracach pomocniczych oraz z samymi Niemcami⁶³. Pod koniec marca 1942 r. o obozie wiedziało już Polskie Państwo Podziemne⁶⁴.

Próbę poinformowania zachodniej opinii publicznej o dokonywanej w Chełmnie zbrodni podjął Stanisław Kaszyński⁶⁵ – wieloletni sekretarz gminy, pełniący tę funkcję od 1928 r. Tak jak pozostali polscy urzędnicy, na początku okupacji został usunięty ze stanowiska (jego miejsce zajął Niemiec), pozostał jednak w administracji gminnej na niższym szczeblu. Dzięki temu zachował wgląd w najistotniejsze kwestie podejmowane

2004; *Świadectwa Zagłady...*; S. Krakowski, *Chełmno. A Small Village in Europe: The First Nazi Mass Extermination Camp*, Jerusaleń 2009; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 13: *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć. Pomiechówek, Chełmo [sic!] nad Nerem, Treblinka*, oprac. E. Wiatr, B. Engelking, A. Skibińska, Warszawa 2013, s. 80–124; A. Grzegorzczak, P. Wąsowicz, *Obóz zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem. Przewodnik po miejscu pamięci*, Chełmno nad Nerem – Luboń 2015; P. Wąsowicz, *Zagłada ludności żydowskiej z miejscowości: Koło, Dąbie, Izbica Kujawska, Kłodawa, Kowale Pańskie w niemieckim obozie Kulmhof*, Chełmno nad Nerem – Luboń 2016; B. Grzanka, M. Grzanka, *Cień Zagłady. Początki funkcjonowania niemieckiego Obozu Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem*, Chełmno nad Nerem – Luboń 2016; A. Sochaj, *Zagłada Romów i Sinti w byłym pierwszym niemieckim nazistowskim obozie zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem w czasie II wojny światowej (1941–1945)*, Szczecinek 2017; M. Smykowski, *Eksterminacja przyrody w Lesie Rzuchowskim*, „Teksty Drugie” 2017, nr 2, s. 61–85. Por. wystąpienie na konferencji „Żydzi w Wielkopolsce w XX wieku. Historia i pamięć”: M. Babik, *Pomnik Ofiar Faszyzmu w miejscu po obozie zagłady Kulmhof. Historia upamiętnienia i transformacja pamięci*, <https://www.youtube.com/watch?v=39z67vHGiel>, (dostęp 31 XII 2019 r.

⁶⁰ P. Montague, *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, przeł. T.S. Gałązka, Wołowiec 2014.

⁶¹ Opinię tę sformułował Mikołaj Smykowski w recenzji pierwotnej, anglojęzycznej wersji książki Montague'a (P. Montague, *Chełmno and the Holocaust: The History of Hitler's First Death Camp*, Chapel Hill NC 2012). Należy się z nią zgodzić (M. Smykowski, *Historia niedomknięta*, „Miasteczko Poznań” 2012, nr 2 (11), s. 9–14).

⁶² B. Grzanka, M. Grzanka, *Cień...*, s. 52–59.

⁶³ Zeznanie Andrzeja Miszczaka [w:] *Mówią świadkowie...*, s. 136 i n.

⁶⁴ Z tego okresu pochodzi raport Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej *Masowe egzekucje Żydów w powiecie kolskim*, który trafił polskich władz w Londynie i został opublikowany w następnym roku. Pod koniec czerwca 1942 r. BBC nadała specjalną audycję radiową.

⁶⁵ J. Gulczyński, *Stanisław Kaszyński i próby ratowania Żydów z obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem*, „Kronika Wielkopolski” 2001, nr 1 (97), s. 53–58; D. Siepracka, *Stanisław Kaszyński wobec eksterminacji Żydów w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem* [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...” *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009, s. 228–251; P. Montague, *Chełmno. Pierwszy...*, s. 333–340 (aneks 2: *Sprawa Kaszyńskiego*); B. Grzanka, *Stanisław Kaszyński. Cichy bohater z Chełmna nad Nerem*, https://chelmo-muzeum.eu/images/Publikacje/Chełmno_Kaszyński-filder-PL.pdf, (dostęp 31 XII 2019 r.; broszura edukacyjna.

w gminie, włącznie z przygotowaniem do budowy obozu, jego początkiem i kulisami funkcjonowania.

Kaszyński podjął współpracę z podziemiem polskim – w powiecie kolskim działało w tym czasie kilka tajnych organizacji⁶⁶. Można domniemywać, że działał dwutorowo: z jednej strony w miarę regularnie zaopatrywał miejscową Armię Krajową w informacje, które były przekazywanej dalej – do Łodzi i Warszawy, a następnie na Zachód; z drugiej zaś samodzielnie podjął starania o poinformowanie zachodnich aliantów – przypuszczalnie za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Szwajcarii, jakiejś bliżej nieokreślonej szwajcarskiej placówki dyplomatycznej albo konsulatu szwajcarskiego w Berlinie lub Łodzi⁶⁷ (relacje świadków są w tej kwestii rozbieżne⁶⁸). Wykorzystał swoją znajomość języka niemieckiego i fakt, że w budynku plebanii mieściła się administracja zarówno gminna, jak i obozowa (można było podsłuchiwać rozmowy). Ponieważ w pierwszych transportach przywożono do Chełmna Żydów z bliskich okolic, m.in. z rodzinnego Brudzewa, mógł on znać kogoś z ofiar obozu osobiście i pod tym wpływem podejmować decyzje. Jako osoba wykształcona zapewne miał świadomość konsekwencji grożących jemu i rodzinie – ciężarnej żonie Karolinie z domu Posłowskiej oraz czwórce dzieci. Mimo to postanowił, że nie będzie obojętny na krzywdę ludzką.

Przyczyna i okoliczności jego śmierci do dziś pozostają niejasne. Powszechnie powielana wersja głosi, że list Kaszyńskiego z informacjami o zbrodni został przechwycony przez Niemców, jednak Patrick Montague w to powątpiewa. Jego zdaniem Stanisław Kaszyński został aresztowany wskutek zdrady kogoś z najbliższego otoczenia⁶⁹. Na wzmianki o bohaterskiej postawie oraz śmierci męczeńskiej małżeństwa Kaszyńskich można natrafić w najwcześniejszych relacjach na temat Chełmna: wspominają o tym m.in. Andrzej Mischczak⁷⁰, rolnik zamieszkały w odległości około kilometra od obozu, i Józef Domżał⁷¹, który mieszkał

⁶⁶ Najprawdopodobniej to właśnie o nim mowa w raporcie Biura Informacji i Propagandy KG AK „Sprawy żydowskie” sporządzonym na podstawie raportu z 28 I 1942 r., który dotarł do centrali w Warszawie 6 lutego: „Pracownik gminy, człowiek zaprzysiężony, słyszał, jak przez telefon gminny podawano do Łodzi, że 800 Cyganów załatwiono bez żadnych incydentów” (cyt. za J. Gulczyński, *Stanisław Kaszyński...*, s. 56).

⁶⁷ Montague twierdzi, że Kaszyński napisał list do konsulatu szwajcarskiego w Łodzi niedługo po uruchomieniu ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem 7 XII 1941 r. Tymczasem placówka ta działała w Łodzi w latach 1937–1940, w tym okresie mogła już być zatem nieczynna. Bardziej prawdopodobnym adresem wydaje się Berlin bądź Międzynarodowy Czerwony Krzyż.

⁶⁸ Spokrewniony z rodziną Kaszyńskich Aleksander Królikowski podaje, że usiłował poinformować państwa alianckie za pośrednictwem Szwajcarii. W przekonaniu Andrzeja Mischczaka napisał pismo do konsulatu jednego z państw. Najstarszy syn, Zygmunt, poinformował sędziego Bednarza, że jego ojciec podjął próbę skontaktowania się z ambasadą angielską. Józef Domżał twierdził, że adresatem pisma był konsulat szwajcarski w Berlinie (AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, 301/2516, Relacja Aleksandra Królikowskiego, k. 1; 301/5349, k. 3; 301/5350, Relacja Zygmunta Kaszyńskiego, k. 2; 301/5354, Relacja Józefa Domżała, k. 1).

⁶⁹ P. Montague, *Chełmno. Pierwszy...*, s. 333–340 (aneks 2: Sprawa Kaszyńskiego).

⁷⁰ „Zaznaczyć należy, że ludność mordowana w Chełmnie chciała jakimkolwiek sposobem dać znać o tych czynach zagranicy i tak śp. Kasiński [właśc. Kaszyński – S.P.] Stanisław wraz z żoną pisali pismo do konsulatu jednego z państw, ale pismo to zostało schwyte i małżeństwo to w najokrutniejszy sposób zostało zamordowane” (AŻIH, 301/5349, k. 3).

⁷¹ „Tu kaci Hitlera zamordowali między innymi śp. Kaszyńskiego, sekretarza miejscowej gminy. Ta zbrodnia nad zbrodniami wstrząsnęła nim do głębi, pragnął również, aby wstrząsnęła sumieniem całej ludzkości,

w wiosce Ciechomie sąsiadującej z obozem, a krótko po wkroczeniu Armii Czerwonej rozmawiał z dwoma zbiegami ocalałymi podczas likwidacji obozu (Szymonem Srebrnikiem i Mieczysławem Żurawskim). Najstarszy syn Kaszyńskich, Zygmunt, wystąpił w roli świadka w dochodzeniu prokuratora Bednarza⁷² oraz w późniejszych postępowaniach, m.in. przed Sądem Grodzkim w Kole w 1948 r. czy w śledztwie wznowionym w połowie lat dziewięćdziesiątych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi. O śmierci swojego krewnego poinformował w prośbie o wsparcie adresowanej do instytucji żydowskich (Żydowskiej Komisji Historycznej w Łodzi, Wydziału Opieki Społecznej CKŻP) Aleksander Królikowski, który wraz ze Stanisławem⁷³ i Konstantym Kaszyńskimi objął opiekę nad sierotami⁷⁴. W sierpniu 1991 r., niedługo po inauguracji muzeum na terenie byłego obozu (czerwiec 1990 r.), odsłonięto obelisk upamiętniający Stanisława Kaszyńskiego (inskrypcja nie uwzględnia ofiary jego żony).

O niechlubnej postawie niektórych Polaków, tj. pośrednictwie części z nich w odbywającej się w Chełmnie eksterminacji, stało się głośno w związku z aresztowaniem 3 listopada 2000 r. oraz procesem Henryka Manii. Był on jednym z ośmiu więźniów Fortu VII w Poznaniu, którzy od czasu akcji eutanazyjnej wypełniali funkcje pomocnicze na rzecz Niemców. Oprócz Manii w skład tej grupy wchodził Lech Jaskólski, Marian Libelt, Henryk Maliczak, Franciszek Piekarski, Stanisław Połubiński, Kajetan Skrzypczyński, Stanisław Szymański⁷⁵ (Libelt zginął, przypadkowo wepchnięty do mobilnej komory gazowej

napisał w tej sprawie list do konsulatu szwajcarskiego w Berlinie. List dostał się do rąk gestapo. Kaszyńskiego aresztowano i zamordowano przy próbie ucieczki. Aresztowali też zaraz jego żonę, wywieźli do Łodzi i wszelki ślad po niej zaginął. Oto w jaki sposób zginęli ci ludzie szlachetni, którzy stanęli w obronie Europy torturowanej przez szatana niemieckiego” (AŻIH, 301/5354, k. 1).

⁷² AŻIH, 301/5350, k. 2–3.

⁷³ Zbieżność imienia i nazwiska przypadkowa. Jak pisze Janusz Gulczyński, w okolicy było wiele osób noszących to imię i nazwisko (J. Gulczyński, *Stanisław Kaszyński...*, s. 57).

⁷⁴ „Za czasów okupacji niemieckiej w lasach rządowych obwodu Chełmno, pod Dąbim n. Nerem, pow. Koło, odbywała się, jak już powszechnie o tym wiadomo, wstrętna masakra ofiar okrucieństw hitlerowców, przeważnie składających się z Żydów. Ówczesny sekretarz gminy Chełmno, Stanisław Kaszyński (rodem z Brudzewa, pow. turecki), wstrząśnięty tą niebywałą zbrodnią, usiłował podać o niej przez Szwajcarię do wiadomości rządów będących w stanie wojny z państwami »Osi«. Gdy działalność Kaszyńskiego wyszła na jaw, nieszczęśliwy ten człowiek musiał wraz z żoną podzielić los ofiar chełmińskich i oboje zostali zniszczeni. Pozostawił po sobie głośny ślad nie tylko jako ofiara okrucieństwa niemieckiego, ale i pamięć o uczciwym i szlachetnym człowieku, który tknięty miłością i współczuciem [dla] bliźniego i chcąc ratować życie tysięcy przeznaczonych na śmierć Żydów, musiał złożyć wskutek fatalnego zbiegu okoliczności swe życie w ofierze za podaną rządowi sprzymierzonym informację. Po zabitych małżonkach Kaszyńskich pozostało czworo nieletnich dzieci i każde z nich przygarnięte jest obecnie przez dalszych krewnych ich rodziców – ludzi niezamożnych” (AŻIH, 301/2374, k. 1). Por. AŻIH, CKŻP, 303 VIII/230, Wydział Opieki Społecznej, 1944–1950, Pomoc materialna. Akta personalne. Korespondencja. Podania o pomoc materialną dla Polaków ratujących Żydów w czasie okupacji (1945–1949), lit. Kr-Kw, k. 26.

⁷⁵ Niemiecka załoga obozu Kulmhof składała się z dwóch grup – funkcjonariuszy Sipo oraz Schupo. W skład pierwszej grupy wchodziło kilkanaście osób łącznie z komendantami (SS-Hauptsturmführer Herbert Lange pełniący tę funkcję od jesieni 1941 do marca 1942 r. oraz SS-Hauptsturmführer Hans Bothmann – komendant obozu od marca 1942 do kwietnia 1943 r., kiedy to nastąpiła jego pierwsza likwidacja, oraz od czerwca 1944 do stycznia 1945 r. – w drugiej fazie działalności obozu Kulmhof). Grupa ta otrzymała za zadanie założenie obozu jesienią 1941 r. i nadzorowanie jego działalności. Druga, liczniejsza grupa początkowo składała się z ok. 30 osób, po kilku przypadkach ucieczek z obozu w styczniu 1941 r. rozrosła się do ok. 120

14 stycznia 1942 r.)⁷⁶. Ich zasadniczym zadaniem w trakcie pobytu w Forcie VII stała się obsługa procesu uśmiercania osób chorych psychicznie, niepełnosprawnych umysłowo i pozostałych osób przypisanych do kategorii *Lebensunwertes Leben* (życie niegodne życia⁷⁷). Od jesieni 1941 r. grupa pomocnicza składająca się z wymienionych Polaków, przeniesiona do Chełmna, ponownie pośredniczyła w makabrycznej procedurze, tym razem skierowanej przeciw Żydom (m.in. wprowadzanie ofiar do ciężarówek będących komorami gazowymi i – jak wykazało śledztwo – stosowanie siły, gdy następowało to w niesatysfakcjonującym tempie) oraz w zacieraniu po niej śladów (ekshumacja ciał, palenie w krematoriach). Zestawienie Kaszyńskich i Manii (oraz pozostałych członków załogi obozu) świadczy o tym, że w obliczu Zagłady Polacy przyjmowali różne, nieraz skrajnie odmienne postawy. Należy mieć to na uwadze, kiedy analizuje się kwestie pomocowe bądź, szerzej, relacje polsko-żydowskie w czasie wojny i okupacji.

Stan badań nad pomocą Żydom w okupowanym Poznaniu

Specyfikę stanu badań nad pomocą w okupowanej Wielkopolsce dość trafnie oddaje opinia Janusza Gulczyńskiego – pracownika Muzeum Okręgowego w Koninie, dziennikarza, znawcy historii regionalnej – wieńcząca artykuł poświęcony Stanisławowi Kaszyńskiemu: „jak dotąd problematyka ratowania Żydów w hitlerowskim Kraju Warty została niedostatecznie rozpoznana i spopularyzowana. Zazwyczaj przedstawiana jest sporadycznie i marginesowo w pracach ogólnych, prezentujących zagadnienie w odniesieniu do całości ziem polskich z lat 1939–1945, głównie terenów Generalnego Gubernatorstwa”⁷⁸. Osąd ten, choć został sformułowany w 2001 r., pozostaje aktualny w zasadzie po dziś dzień. W ciągu ostatnich dwóch dekad nie pojawiło się wydawnictwo poświęcone wyłącznie kwestii pomocy (ani synteza, ani studium przypadku, ani biografia). Wielkopolska ani (szerzej) Kraj Warty w zasadzie nie pojawiają się w dokonany przez Dariusza Libionkę krytycznym

osób. Podzieleni oni zostali na trzy tzw. komanda strażnicze (Polizeiwachkommando). Pierwsze z nich – tzw. Schloss- lub Hauskommando (komando strażnicze), zabezpieczało znajdujący się w obrębie obozu pałac, gdzie gromadzeni byli więźniowie żydowscy przed wepchnięciem ich do środka ciężarówki-komory gazowej. Drugie – Waldkommando (komando leśne), zabezpieczało teren tzw. obozu leśnego w lesie rzuchowskim i nadzorowało pracę grabarzy żydowskich, którzy byli zmuszani do zakopywania ciał swoich pobratymców w zbiorowych mogiłach. Trzecie – Transportkommando, konwojowało przywiezione do obozu ofiary, zwykle było to od sześciu do ośmiu ciężarówek. Liczebność obu grup ulegała zmianom w różnych okresach – w drugiej fazie funkcjonowania obozu była mniejsza niż w pierwszej. Niemcy wykorzystywali do różnych zadań także wspomnianą grupę ośmiu Polaków do zadań pomocniczych. Z każdego transportu Niemcy zostawiali też część Żydów. Pełnili oni funkcje robotników przymusowych – szewców lub krawców, którzy mieli za zadanie obróbkę ubrań, butów i pozostałego mienia po zamordowanych ofiarach; pozostała część pracowała jako grabarze w obozie leśnym; zajmowali się również sortowaniem mienia żydowskiego oraz od lata 1942 r. paleniem ciał w otwartych krematoriach oraz zacieraniem śladów zbrodni. Obie grupy liczyły po 50 osób, były systematycznie eliminowane i zastępowane nowymi osobami (B. Grzanka, M. Grzanka, *Cień...*, s. 84–95; P. Montague, *Chełmno. Pierwszy...*, s. 85–104, 239–243 i n.).

⁷⁶ B. Grzanka, M. Grzanka, *Cień...*, s. 95.

⁷⁷ Por. H. Friedlander, *The Origins of Nazi Genocide: From Euthanasia to the Final Solution*, Chapel Hill, NC – London 1995.

⁷⁸ J. Gulczyński, *Stanisław Kaszyński...*, s. 58.

zestawieniu publikacji podejmujących temat zorganizowanej oraz indywidualnej pomocy Żydom podczas okupacji, jakie ukazały się w latach 1945–2008⁷⁹. Dominują Generalne Gubernatorstwo i Kresy Wschodnie.

Wynika to z co najmniej kilku czynników. Skala udzielanej pomocy musiała się wiązać z liczebnością ludności żydowskiej. O ile w GG i na Kresach można ją liczyć w setkach, jeśli nie tysiącach przykładów, o tyle w okupowanej Wielkopolsce, co postaram się wykazać na podstawie przeprowadzonej kwerendy, pomoc była nieporównywalnie mniejsza. Należy przy tym pamiętać o odmiennym położeniu ludności polskiej na tzw. ziemiach wcielonych, gdzie nazistowski terror i inżynieria społeczna przybrały szczególnie drastyczny charakter (masowe deportacje, eliminacja fizyczna elit, konfiskata majątków, przeobrażenia w topografii oraz w przestrzeni miejskiej⁸⁰ itp.). Miało to niemały wpływ na możliwości czy też gotowość udzielenia pomocy. Wielkopolska znalazła się poza zasięgiem działalności Żegoty bądź Rady Głównej Opiekuńczej. Klasztory i kościoły, które w GG i na Kresach często służyły jako miejsca schronienia (zwłaszcza dla dzieci żydowskich), zostały zamknięte i w większości zmienione w magazyny (służyły także jako tymczasowe miejsce pobytu przed wywózką lub – jak w wypadku Żydów z okolic Chełmna – eksterminacją). Księży i siostry zakonne deportowano na wschód, do obozów koncentracyjnych bądź uśmiercano. Organizacje podziemne, regularnie dekonspirowane i rozbijane przez Niemców, skupiły się na działalności zbrojnej, wywiadowczej, propagandowo-dywersyjnej – w pozostawionych źródłach wątek pomocy ludności żydowskiej pojawia się sporadycznie⁸¹. W Warthegau, w przeciwieństwie do m.in. regionu kieleckiego czy lasów białoruskich, praktycznie nie występowały żydowskie ugrupowania partyzanckie (ani żadne inne). Jak zauważa uhonorowana tytułem Sprawiedliwej w 1988 r. Maria Suszczewicz: „Niestety na terenie Warthegau, gdzie było więcej Niemców niż Polaków, nie mogło być bezpiecznie”⁸². W nieustającej walce o własne przetrwanie pozo-

⁷⁹ D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 17–80.

⁸⁰ Zob. np. J. Skutecki, *Od Dürera do Pirschera. Uwagi o nazwach ulic w okupowanym Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 2009, nr 2: *Okupacja*, s. 241–252.

⁸¹ Por. np. H. Jakubowska, *W kręgu „Puszczyka” [w:] Z lat okupacji. Wspomnienia Wielkopolan o życiu codziennym 1939–1945*, wybór i oprac. W. Jamrozik, K. Młynarz, Poznań 1982, s. 162–185 (zwłaszcza s. 179–182). W organizowanie żywności i dostarczanie jej Żydom przebywającym w obozach pracy przymusowej w Poznaniu i okolicach (Swarzędz) zaangażowało się również harcerstwo poznańskie. Szczególnie aktywny był Hufiec Śródecki, niosący pomoc m.in. w poznańskiej dzielnicy Śródka (A. Ziółkowska, *Obozy...*, s. 219). Kolportowaniem prasy podziemnej i ulotek oraz dostarczaniem żywności dla więźniów obozu w Gutenbrunn, wówczas podpoznańskiej miejscowości (Kobylepole – obecnie dzielnica Poznania), zajmowali się harcerze z Hufca Wilda pod przewodnictwem podharcmistrza Czesława Napierały, operujący na terenie pobliskiego browaru (A.W. Landau, *Branded on My Arm and in My Soul. A Holocaust Memoir*, red. J.D. Thomas, M.L. McCabe, J. Avila, New Bedford MA 2011, s. 61).

⁸² AŻIH, Dział Dokumentacji i Odznaczeń Yad Vashem w ŻIH (1979–2004), 349/1064, Sprawa Marii Suszczewicz, k. 37. Polacy stanowili wciąż większość w Warthegau, aczkolwiek Greiserowi udało się znacząco zwiększyć liczebność populacji niemieckiej z 6,6 proc. (325 tys. na 4 mln 922 tys. osoby) w 1939 r. do 22,9 proc. (ok. miliona osób) w kwietniu 1944 r. Brutalna polityka okupacyjna względem Polaków sprawiła, że choć było ich zdecydowanie więcej, byli traktowani *de facto* jako obywatele podrzędnej kategorii i jako tacy byli bezwzględnie zwalczani (C. Epstein, *Wzorcowy nazista. Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, przeł. J. Włodarczyk, Wrocław 2011, s. 159–190 i n.).

stałe aspekty okupacyjnej rzeczywistości, w tym gehenna ludności żydowskiej, schodziły na dalszy plan. Tym większe uznanie należy się osobom, które nie były obojętne na los Żydów.

Warunki te sprawiły, że w Kraju Warty prawie w ogóle nie istniała pomoc zorganizowana. Miała ona tam przede wszystkim charakter indywidualny. Tymczasem – na co zwraca uwagę Dariusz Libionka – przez pierwszych kilka dekad po zakończeniu wojny dyskusję zdominowała pomoc zorganizowana, zwłaszcza zbrojne wsparcie dla powstańców z getta warszawskiego, którego rozmiar znacznie wyolbrzymiano⁸³. W następnych latach podejmowano kolejne zagadnienia – działalność Żegoty, pomoc ze strony Kościoła, działania dyplomatyczne, represje za udzielanie pomocy, w końcu pomoc indywidualna skupiona wokół kilku czy kilkunastu wyróżniających się jednostek. Z wcześniej wymienionych powodów Kraju Warty nie brano pod uwagę. Pomocą indywidualną zajęto się na poważnie znacznie później, czego powodem była zapewne trudność ze scharakteryzowaniem tego zjawiska i zaklasyfikowaniem konkretnych działań. Jak definiuje Marcin Urynowicz, pomoc „opierała się najczęściej na odruchu serca, chęci pomocy znajomemu lub obcemu bliźniemu w sytuacji zagrożenia. Nie było w tym momencie miejsca na kalkulacje polityczną – dodaje. – Nie trzeba było czekać na decyzję przełożonych i władz. Każdy mógł sam natychmiast zdecydować, czy podejmie ryzyko, czy też nie. Wśród Polaków odznaczonych przez izraelski Instytut Yad Vashem medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata większość stanowią osoby niezwiązane z żadnymi organizacjami podziemnymi, działające na własną rękę”⁸⁴.

Z jednej strony była to pomoc doraźna, udzielana „często pod wpływem impulsu na widok nędzy Żydów”⁸⁵, jak zwraca uwagę Elżbieta Rączy. Z drugiej – czynności, które nabrały charakteru regularnego. Kolejne kryterium klasyfikacji pomocy dotyczy zatem okresu trwania, częstotliwości gestów wsparcia, ich jakości. Z racji złożoności, nawet niejednoznaczności tego rodzaju pomocy trudne (niemożliwe?) jest ustalenie jej ogólnej częstotliwości i skali. Co symptomatyczne, dopiero w 1978 r. przyznano tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (niemal dwadzieścia lat po jego ustanowieniu) za pomoc udzieloną w okupowanej Wielkopolsce. Uehonorowano w ten sposób Józefę i Aleksandra Błaszczkowskich.

W zasadzie można więc mówić o braku literatury i badań. Nie oznacza to jednak, że nic dotychczas się nie ukazało i nie ma czego badać. Dlatego uznałem za właściwe, by w miarę szczegółowo omówić istniejący skromny dorobek. Zanim to jednak nastąpi, postaram się zastanowić pokrótce nad przyczynami tej nieobecności. Wydaje się, że wydarzenie, które w zasadniczym stopniu zdefiniowało obraz stosunków polsko-żydowskich w okupowanej Wielkopolsce, w tym pomocy okazywanej przez Polaków ludności żydowskiej, nastąpiło bardzo wcześnie po zakończeniu wojny – był nim toczący się od 21 czerwca do 7 lipca 1946 r. w Poznaniu proces namiestnika Warthegau Arthura Greisera. Jako pierwszy

⁸³ D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo...*, s. 25–31.

⁸⁴ M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 243.

⁸⁵ E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008, s. 49 i n.

z siedmiu procesów toczących się w latach 1946–1948 przed Najwyższym Trybunałem Narodowym – miał on charakter precedensowy. Trybunał służył w pewnym stopniu jako narzędzie legitymizacji formujących się wówczas władz komunistycznych. Jednym z zasadniczych celów było pozyskanie zaufania zachodniej opinii publicznej. Z tego właśnie względu, jak zauważył m.in. Alexander Prusin, postępowania toczące się przed NTN charakteryzowała stosunkowo wysoka praworządność⁸⁶. Trudno sobie wyobrazić, by – w związku z dużym zainteresowaniem, jakie proces Greisera wzbudzał w całym kraju i w szczególności poza jego granicami – prezentowano na nim inną interpretację wojny i okupacji niż w duchu heroiczno-martyrologicznym oraz inną niż pozytywna wizję stosunków między Polakami a Żydami – będącymi ofiarami oskarżonego.

Analizując słowa jednego z zaledwie dwóch żydowskich świadków oskarżenia, ofiarę getta łódzkiego i poznańskich Julagów, Samuela Bronowskiego⁸⁷ o „wybitnym współczuciu”, jakie odczuwali wobec Żydów polscy mieszkańcy Poznania, należy mieć na uwadze zarysowane wcześniej tło. Ten fragment zeznań warto przytoczyć w całości:

„[Prokurator Mieczysław Siewierski:] Czy wśród ludzi, którzy znęcali się nad więźniami, były osoby narodowości polskiej?

[Świadek Samuel Bronowski:] Mogę z tego miejsca stwierdzić, że ta reszta Żydów, która wyżyła w Poznaniu, wyżyła wyłącznie dzięki pomocy społeczeństwa polskiego.

[M.S.:] Chodzi o znęcanie się w obozie.

[S.B.:] Nie.

[M.S.:] Chciałbym, żeby świadek mógł odtworzyć stosunek społeczeństwa poznańskiego, będącego poza obozem, do tych swoich najniezwyklejszych współobywateli, którzy się znaleźli w obozie pod nazwą Judenlager i podlegali zupełnie szczególnym ograniczeniom. Jakiego rodzaju pomoc miał świadek na myśli?

[S.B.:] Jediną możliwą pomocą była pomoc materialna przez dostarczanie żywności. W obozie dostawaliśmy dziennie 200 gr[am] chleba i litr zupy z brukwi. Oczywiście, że ci, którzy pomocy z zewnątrz nie mieli, musieli w krótkim czasie umrzeć. W Poznaniu powstał komitet, który zajmował się zbieraniem żywności. Nie było to rzeczą łatwą, przecież wszystko było na kartki. Niejednokrotnie dostawaliśmy większe paczki drogą zakonspirowaną, na budowach, gdzie pracowaliśmy i spotykaliśmy się z ludnością polską. Paczki wrzucano też nocą do obozu. Stosunek ludności cywilnej spoza obozu trudno określić – będzie zbyt słabe, jeżeli powiem, że był przychylny. Było wybitne współczucie. Nie było w Poznaniu takiego wypadku, żeby Polak wydał Żyda, który zbiegł z obozu. Nie było w Poznaniu takiego wypadku, ażeby na budowie, kiedy majster uderzył Żyda, nie spotkał się z natychmiastową reakcją innych współpracujących – Polaków. Ci Żydzi, którzy wyżyli, wyżyć mogli tylko dzięki pomocy społeczeństwa polskiego w Poznaniu. W sierpniu 1943 r.

⁸⁶ A.V. Prusin, *Polska Norymberga. Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, przeł. E. Olender-Dmowska, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9, s. 120–122.

⁸⁷ Innym świadkiem reprezentującym społeczność żydowską był Mieczysław Żurawski, uciekinier z obozu w Chełmnie nad Nerem. Żurawski zeznawał o eksterminacji Żydów w Chełmnie nad Nerem trzeciego dnia procesu, 23 VI 1946 r.; poruszano wtedy również kwestie germanizacji dzieci polskich oraz terroru wobec polskiej ludności cywilnej (*Proces Artura Greisera...*, s. 104–111).

nastąpiła likwidacja wszystkich obozów żydowskich na terenie Warthegau i wszystkie zostały przeniesione do Oświęcimia⁸⁸.

Pomoc żydowskim więźniom obozów pracy przymusowej ze strony polskiej ludności cywilnej – mieszkańców Poznania – wprawdzie niewiele wносиła do aktu oskarżenia przeciw Greiserowi, była jednak istotna z propagandowego punktu widzenia, a Bronowski, który później został powołany na stanowisko podprokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi i uczestniczył w wielu postępowaniach dotyczących osób oskarżonych na podstawie dekretu sierpniowego⁸⁹, był „osobą z wewnątrz”. Zdaje się, że doskonale nadawał się do roli kluczowego świadka. Jego relacja w prawie niezmienionej postaci pojawiła się także w kanonicznej publikacji *Ten jest z ojczyzny mojej...* pod redakcją Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny (z podtytułem *Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*). Z apelem o przekazywanie opowieści o pomocy Żydom Bartoszewski zwrócił się 23 marca 1963 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego”, z którym związani byli oboje redaktorzy⁹⁰. Pierwsza edycja książki ukazała się w 1967 r., w kolejnych latach opublikowano kilka jej wydań, także w językach obcych. Relacja Bronowskiego była jedną z nielicznych historii związanych z Wielkopolską⁹¹, co trafnie odzwierciedlało skalę pomocy w porównaniu z resztą kraju. Przeglądając dotychczasową literaturę na temat relacji polsko-żydowskich oraz pomocy, można odnieść wrażenie, że badacze zajmujący się wojną i okupacją w Kraju Warty przyjęli słowa Bronowskiego za dobrą monetę i zasadniczo nie podjęli próby czy to weryfikacji przedstawionego przez niego obrazu (niewykluczone, że odpowiada on rzeczywistości), czy to dalszego studiowania i pogłębiania wiedzy.

⁸⁸ *Proces Artura Greisera...*, s. 124–125.

⁸⁹ Bronowski był absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego (studiował na Wydziale Prawa w latach 1929–1934), w latach 1936–1939 pracował jako aplikant sądowy w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w 1939 r. zdał egzamin sędziowski. Podczas okupacji pracował jako urzędnik w administracji getta łódzkiego. W 1941 r. został aresztowany i oskarżony przez przełożonego starszeństwa Żydów w Łodzi Chaima Rumkowskiego o pobieranie łapówek. Trafił do Poznania, następnie do Auschwitz. Po wyzwoleniu z obozu przez pewien czas pracował jako kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi oraz urzędnik w Ministerstwie Apropowizacji i Handlu. 4 VIII 1945 r. został mianowany asesorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie (złożył ślubowanie 2 IX 1945 r.), następnie 24 I 1946 r. podprokuratorem Sądu Okręgowego w Łodzi oraz delegatem do Prokuratury Sądu Specjalnego w Łodzi. Uczestniczył m.in. w śledztwie sędziego Bednarza, dokonywał oględzin i przesłuchiwał świadków w Kole. Prowadził też dochodzenie w procesie niemieckich przemysłowców z Pabianic – przedstawicieli firmy Lohman-Werke, członków NSDAP – przed łódzkim Sądem Okręgowym w Łodzi w lutym 1948 r., oskarżonych o eksploatację robotników w czasie okupacji (P. Litka, Z. Lorek, G. Pawlikowski, *Śledztwo sędziego Władysława Bednarza...*, s. 343–344; S. Saładaj, *Pierwsze strajki*, <https://um.pabianice.pl/arttykul/110/88/pierwsze-strajki>, dostęp 31 XII 2019 r.).

⁹⁰ D. Libionka, *Polske piśmiennictwo...*, s. 31 i n.

⁹¹ W opracowanej przez Bartoszewskiego i Lewinównę kompilacji – poza relacją Samuela Bronowskiego o obozie na Stadionie, w zasadzie powielającą to, co powiedział jako świadek na procesie Greisera, można natrafić również na świadectwa Żyda Maksa Moszkowicza oraz Polki Ireny Stachowiak. Moszkowiczowi jesienią 1942 r. w ucieczce z jednego z obozów pracy w Poznaniu pomogła polska rodzina Kijasów, u której przebywał przez sześć tygodni – ujęty później w ulicznej łapance na Polaków, trafił do Fortu VIII, następnie do Auschwitz i Gross-Rosen. Irena Stachowiak opisała z kolei prowadzoną przez kilka miesięcy wraz z bratem akcją pomocy dla więźniów żydowskiego obozu pracy we Wrónczynie k. Poznania – dostarczanie im żywności, odzieży i leków (*Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2013, s. 416–417, 417–418, 515–516).

Do niedawna tematyka związana z Zagładą (w tym sytuująca się zwykle na jej antypodach kwestia pomocy) nie stanowiła zresztą głównego przedmiotu zainteresowania tych badaczy, co może stanowić kolejny rezultat procesu Greisera. Jak stwierdziła autorka biografii gauleitera Kraju Warty, Catherine Epstein, Zagłada co prawda nie została wówczas zignorowana (pojawił się wątek obozu w Chełmnie nad Nerem, julagów, getta łódzkiego), ale wchłonęła przez obszerną kategorię zbrodni przeciw Polakom⁹².

Tendencję do zacierania różnicy między losem Żydów i Polaków z tzw. ziem wciolonych – jaka w jego opinii nie ominęła również najwybitniejszego historyka zajmującego się dziejami Kraju Warty oraz generalnie okupacji hitlerowskiej w Polsce, Czesława Łuczaka – krytkował historyk Zagłady, pierwszy redaktor kroniki getta łódzkiego, sam będący osobą ocalałą z getta w Łodzi i obozu Auschwitz, Lucjan Dobroszycki⁹³. Za obiekt krytyki obrał publikację Łuczaka z 1979 r. *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, a zwłaszcza jej popularną wersję wydaną dziesięć lat później pod niefortunnym tytułem *Zagłada*, w której oprócz rozdziału o eksterminacji Żydów i Romów zostały poruszone również zupełnie niezwiązane z tym kwestie „bepośredniej” i „pośredniej eksterminacji” narodu polskiego oraz obywateli obcych państw czy polityki germanizacji i „innych przedsięwzięć zmierzających do unicestwienia narodu polskiego”⁹⁴ (wydaje się, że winę w tym wypadku w większym stopniu ponosi wydawca książki aniżeli jej autor).

Z kolei Bartłomiej Krupa wskazuje, że w liczącym 700 stron opracowaniu Łuczaka *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej* (1993) zaledwie około dwudziestu stron poświęcono Zagładzie, a kolejnych dwadzieścia – odmiennym formom prześladowania gospodarczego Żydów. Krupa uznaje to za modelowy przykład prac historycznych powstałych w latach dziewięćdziesiątych, „które eksponują polskie losy wojenne, równoległe całkowicie pomniejszając wagę wymordowania znakomitej większości polskich Żydów”⁹⁵. W przeciwieństwie do pogłębionych analiz sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej w Kraju Warty, opatrzonych znaczną liczbą przypisów, wykresów i tabel, na temat pomocy napisano jeden akapit – w duchu zbliżonym do tego, co powiedział Bronowski, uzupełniony o kilka przykładów niejako na potwierdzenie jego tezy. Fragment ten pojawił się w publikacji *Kraj Warty 1939–1945. Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej* (1972), a później w nieco rozszerzonej postaci w *Pod niemieckim jarzmem: Kraj Warty 1939–1939* (1996): „Społeczeństwo polskie roztaczało w miarę swoich skromnych możliwości opiekę materialną także nad ludnością żydowską. Opieka ta sprowadzała się głównie do dostarcza-

⁹² „Akt oskarżenia nie pomijał zbrodni Holocaustu, ale podciągał »ostateczne rozwiązanie« pod zbrodnię przeciwko narodowi polskiemu. Trudno było z tego wynioskować, że polityka antysemita Greisera różniła się od tej skierowanej przeciwko Polakom nieżydowskiego pochodzenia” (C. Epstein, *Wzorcowy nazista...*, s. 311–312).

⁹³ L. Dobroszycki, *Polska historiografia na temat Zagłady [w:] Holocaust z perspektywy półwiecza. Pięćdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Żydowski Instytut Historyczny w dniach 29–31 marca 1993*, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa 1994, s. 181–183.

⁹⁴ C. Łuczak, *Zagłada*, Warszawa 1989.

⁹⁵ B. Krupa, *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*, Kraków 2013, s. 185.

nia do gett i obozów pracy żywności i odzieży, a więc artykułów najbardziej pożądaných. N[a] p[rzykład] w Poznaniu Polacy wrzucali paczki z odzieżą i żywnością do obozu żydowskiego lub dostarczali je potajemnie do pozaobozowych miejsc pracy. W Brzezinach dzieci żydowskie przynosiły chleb pracującym na zewnątrz getta Żydom, który specjalnie dla nich wypiekał jeden z piekarzy. Chleb podrzucali także Żydom przy budowie drogi Bukówiec–Boguszyn polscy mieszkańcy okolicznych wiosek. Dwoje rodzeństwa z Wronczyna udzielało pomocy żywnościowej Żydom w miejscowym obozie pracy. Poznański lekarz [Eugeniusz – S.P.] Parczewski i jego małżonka [Stanisława – S.P.] przyjmowali na swoje nazwiska paczki przysyłane z Rzeszy dla Żydów deportowanych z Hamburga do Kraju Warty, za co zostali zesłani do obozu koncentracyjnego. Sąd specjalny w Poznaniu skazał na śmierć Leona Straszyńskiego za przemycenie do żydowskiego obozu pracy co najmniej 50 bochenków chleba. W niektórych miejscowościach Polacy przechowywali także ukrywających się Żydów⁹⁶.

Co najmniej zastanawiające jest to, że w wydanym w 1987 r. zbiorze dokumentów pod redakcją Czesława Łuczaka pt. *Położenie ludności polskiej w Kraju Warty* nie ma żadnego nowego przypadku pomocy udzielanej Żydom przez Polaków, wspomniana została natomiast historia pomocy dla jeńców brytyjskich⁹⁷. Prawdopodobną odpowiedź na pytanie, dlaczego dotychczas temat pomocy nie cieszył się zainteresowaniem, przynosi dalsza myśl: „Rozmiarów pomocy udzielanej przez polskie społeczeństwo samemu sobie, ludności żydowskiej, alianckim jeńcom wojennym oraz niektórym Niemcom nie można ustalić. Wiele tych czynów ludność polska dokonała w głębokiej konspiracji, niektórzy ofiarodawcy zachowali o swym postępowaniu w tej dziedzinie całkowite milczenie. Jedni postąpili tak zapewne z wrodzonej skromności, drudzy być może także i w obawie przed represjami, które były bardzo surowe. [...] Mimo tych drakońskich sankcji społeczeństwo polskie nie zaprzestało swej chlubnej działalności charytatywnej aż do końca okupacji. Nakazy sumienia, humanitarna postawa oraz patriotyzm ludności polskiej okazały się silniejsze nawet niż groźba utraty życia czy też pozbawienia wolności⁹⁸”.

Czołowi badacze związani z Uniwersytetem Poznańskim czy Instytutem Zachodnim (seria wydawnicza „*Documenta Occupationis Teutonicae*” pod auspicjami IZ) preferowali źródła statystyczne i dokumentację urzędową wytworzoną przez okupanta, którą w ich przekonaniu cechowała znacznie większa wiarygodność niż w wypadku subiektywnych wspomnień świadków. A właśnie tego typu źródła stanowią bardzo istotny, aczkolwiek niejedyny, punkt oparcia w badaniach nad pomocą Żydom (niemała część relacjonujących wykazywała się większą bądź mniejszą skłonnością do upiększania rzeczywistości, pomijania niewygodnych faktów czy po prostu konfabulacji)⁹⁹. Zapewne

⁹⁶ C. Łuczak, *Kraj Warty 1939–1945. Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*, Poznań 1972, s. 218–219; *idem*, *Pod niemieckim jarzmem...*, s. 182–183.

⁹⁷ *Położenie ludności polskiej w Kraju Warty 1939–1945. Dokumenty niemieckie*, wybór i przeł. C. Łuczak, Poznań 1987, s. 334–346.

⁹⁸ C. Łuczak, *Kraj Warty...*, s. 220; *idem*, *Pod niemieckim jarzmem...*, s. 183.

⁹⁹ Nie bez powodu znaczącą część wniosków o przyznanie tytułu Sprawiedliwego wśród Narodów Świata przechowywanych w archiwum ŻIH – kilkadziesiąt pudeł – stanowi korespondencja nierejestrowana, której

dlatego historycy i reprezentanci innych dziedzin specjalizujący się w dziejach Kraju Warty nie interesowali się działalnością pomocową wobec Żydów, zajmowali się natomiast przede wszystkim studiami gospodarczymi utrzymanymi w nurcie antyfaszyzmu lub materializmu dialektycznego czy rozprawami z dziedziny tradycyjnie pojmowanej historii politycznej.

W swojej kanonicznej pracy z 2005 r. *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)* Anna Ziółkowska, uczennica prof. Łuczaka¹⁰⁰, choć zasadniczo skupiła się na aspektach ekonomiczno-społecznych w świetle dokumentów niemieckich (co zrozumiałe przy analizie „wyniszczenia przez pracę” stosowanego przez okupanta niemieckiego¹⁰¹), pewną część uwagi poświęciła przypadkom pomocy w Poznaniu i okolicach oraz reszcie okupowanej Wielkopolski. Opisała je w książce w jednym z trzech fragmentów składających się na rozdział *Walka o przetrwanie* (s. 200–227), zatytułowanym *Pomoc dla więźniów żydowskich* (s. 215–226). Posiłkowała się m.in. dokumentami w Instytucie Pamięci Narodowej i artykułami z prasy regionalnej. Do pomocy badaczka zaliczyła też wsparcie zagranicznych i krajowych organizacji charytatywnych, takich jak American Jewish Joint Distribution, Komisja Koordynacyjna Instytucji Społecznych z siedzibą w Warszawie czy Referat Pomocy Krewnym za Granicą działający w ramach mieszczonego się w Krakowie Prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej¹⁰². Inne części tego rozdziału to *Ucieczki więźniów żydowskich z obozów pracy przymusowej w Wielkopolsce* (s. 200–215) oraz *Formy samoobrony* (s. 226–227). Jak dowodzi autorka, ucieczki były najczęściej podejmowaną strategią obrony¹⁰³. Dalszych, bardziej pogłębionych badań wymaga pośredni udział ludności polskiej w tych przedsięwzięciach – takie kwestie jak z jednej strony uczestniczenie w planowaniu czy organizacji ucieczek, ukrywanie zbiegów i inne formy pomocy doraźnej, a z drugiej – wydawanie zbiegów lub uniemożliwianie ucieczek. Na podstawie relacji można dojść do wniosku, że prosząc o nocleg czy pożywienie, uciekinierzy żydowscy zwykle nie zdradzali swojej tożsamości, zazwyczaj podawali się za Polaków¹⁰⁴. Zabezpieczali się tym samym przed ewentualnymi negatywnymi konsekwencjami (odmową pomocy czy wydaniem w ręce Niemców). Może to też świadczyć o nieufności Żydów do Polaków oraz o tym, że Polacy bardziej byli skłonni pomagać pobratymcom – na przykład członkom podziemia. Nie mniej ważne niż

pracownicy tej instytucji z reguły nie nadawali dalszego obiegu m.in. z wymienionych wyżej powodów. Jest to fascynujący materiał, którego wedle obecnej wiedzy dotychczas nie zbadano.

¹⁰⁰ Jest to opublikowana, uzupełniona wersja doktoratu napisanego na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. Czesława Łuczaka, obronionego w 2001 r.

¹⁰¹ A. Ziółkowska, *Obozy...*, s. 6–7.

¹⁰² Docieranie do adresatów takiej pomocy było mocno utrudnione, bardziej niż w GG, gdyż przebywali oni na terenie wcielonym do Rzeszy. Ponadto decyzją Greisera z 9 VII 1941 r. przerwane zostały wszelkie dostawy z Jointu (*ibidem*, s. 224).

¹⁰³ Anna Ziółkowska odnotowała 230 takich prób w okresie od czerwca do lipca 1943 r. Najczęstszym kierunkiem ucieczki było getto w Łodzi, skąd pochodziła znaczna część więźniów. Większość tych prób zakończyła się niepowodzeniem. Schwytanych karano przeważnie śmiercią przez powieszenie, najczęściej publicznie, by odstraszcy innych współwięźniów. Od 7 III do 9 XI 1942 r. odbyło się łącznie 86 takich egzekucji (*ibidem*, s. 210).

¹⁰⁴ Por. m.in. AŻIH, 301/1721, Relacja Mendla Mordkowicza (Stanisława Kasprzaka), k. 1–2.

pomoc materialna bywało wsparcie duchowe – dodawanie otuchy, pocieszanie, okazywanie empatii lub poprawa nastroju za pomocą humoru¹⁰⁵.

Warta odnotowania jest również książka Zbigniewa Pakuły *Siwe kamienie. Wielkopolscy Żydzi* (1998). Sprawiedliwi są jednymi z wielu postaci przybliżonych przez autora, obok ocalałych z Zagłady Żydów związanych z Wielkopolską czy zasłużonych osób zajmujących się kultywowaniem pamięci o żydowskich sąsiadach¹⁰⁶. W rozdziale *Kto ratuje jedno życie...* (s. 27–61) czytelnik natrafi na sylwetki księży Władysława Głowackiego i Henryka Kruegera, a także osób świeckich – Edmunda Łuczaka, Krystyny Meringe, Marii Suszczewicz, Stanisława i Ireny Tęgich, Romana Ratomskiego i jego matki Heleny Szczepaniak z d. Pawlarczyk wraz z jej siostrą Zosią, Bronisława Rzepeckiego, siostr Adeli, Emilii i Krystyny Nogaj, małżeństwa Franciszka i Stanisławy Kaczmarków. Fragment następnego rozdziału, *Po kole pamięci* (s. 57–61), przedstawia okoliczności tragicznej śmierci wybitnego poznańskiego ortopedy, pracownika Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Franciszka Raszei, do której doszło w lipcu 1942 r. na ulicy Chłodnej w getcie warszawskim¹⁰⁷. Związek opisanych osób z Poznaniem czy Wielkopolską był często dość luźny (podobnie jak przedstawionych na kartach książki Żydów ocalałych z Zagłady¹⁰⁸). Mogło to być miejsce ich urodzenia, szkoła lub uniwersytet, do których uczęszczali. Niektórzy zamieszkali tu dopiero po wojnie. Inni zostali wysiedleni przez Niemców (i gdzie indziej udzielali pomocy), a potem powrócili. Autor poświęcił im obszerniejsze opisy lub ledwie kilka linijek. Jest to prawdopodobnie jedyna dotychczas próba syntetycznego przedstawienia Sprawiedliwych z interesującego nas regionu (oparta m.in. na materiałach z ŻIH), choć nie ujęto w niej wszystkich osób uhonorowanych tym tytułem (ich wnioski w większości były rozpatrywane bezpośrednio w Yad Vashem), a niektóre związane z nimi wątki zostały pominięte, zapewne nie

¹⁰⁵ O humorze jako mechanizmie obronnym zob. Ch. Ostrower, *It Kept Us Alive: Humor in the Holocaust*, przeł. S. Bloom, Jerusaleń 2014.

¹⁰⁶ Na przykład zmarła w 2020 r. Łucja Pawlicka-Nowak – wieloletnia dyrektorka Muzeum Okręgowego w Koninie-Gosławicach, inicjatorka badań archeologicznych na terenie byłego obozu Kulmhof w Chełmnie nad Nerem w 1986 r. i powstania muzeum w tym miejscu (1990).

¹⁰⁷ Raszeja zginął, udzielając pomocy lekarskiej tuż przed rozpoczęciem Grossaktion (Wielkiej Akcji). Do mieszkania, gdzie go wezwano, wtargnął oddział SS i śmiertelnie ranil część znajdujących się tam osób.

¹⁰⁸ Jak wspominał Zbigniew Pakuła w wywiadzie po ukazaniu się jego następnej książki *Chawerim. Poznańscy Żydzi* z 2018 r. (w przekładzie z hebrajskiego na polski *chawerim* to przyjaciele), przedstawiającej losy 14 osób: „Ich poznańskość jest dość umowna. Większość postaci, o których piszę, urodziła się daleko od Poznania. Przyjechali tu w latach 20. ubiegłego wieku. Ukończyli jakąś szkołę, rozpoczęli gimnazjum lub szli do pracy, by pomóc rodzicom. Gdy wybuchła wojna, mieli po kilkanaście lat. Kolejne lata spędzili w gettach, obozach lub w sowieckiej Rosji. Do Poznania już nie wracali. Wielu z nich żyło bardzo długo i gdy z tej perspektywy przyglądamy się latom, które spędzili w Poznaniu, to są one jedynie kilkuletnim epizodem. To prawda, że wracają do tego miasta z sentymentem, ale gdy próbują odtworzyć historię swoich przodków, opuszczają Poznań, szukając rodzinnych śladów w Łodzi, Sosnowcu, Ostrołęce, Słupcy, Kaliszu, Szawlach, Kownie i wielu innych miastach”. W książce zostały opisane losy następujących osób: Chany Auerbach, Firy Melamedzon, Idy Milewicz, Heli Perkal, Łucji Pinczewskiej-Gliksmann, Firy Sochaczewskiej, Eliasza Abramowicza, Jerzego Herszberga, Jakuba Janowskiego, Hersza Kronenberga, Noacha Lasmana, Leopolda Sokołowskiego, Eliasza Zajdego (B. Kowalewska, Z. Pakuła, „*Dopóki świeca płonie*”, <https://kulturaupodstaw.pl/dopoki-swieca-plonie-zbigniew-pakula-chawerim-zydzi-barbara-kowalewska/>, dostęp 31 XII 2019 r.).

były wówczas znane¹⁰⁹. Jak przyznaje sam autor, książka została napisana dość szybko, z inspiracji dominikanina Tomasza Dostatniego, kierującego w tym okresie poznańskim wydawnictwem katolickim „W Drodze”, w którym się ukazała¹¹⁰.

W czasopismach naukowych i społeczno-kulturalnych lub publikacjach zbiorowych odnoszących się do historii Poznania i Wielkopolski (m.in. „Kronika Wielkopolski”, „Kronika Miasta Poznania”, „Miasteczko Poznań”, „Krotoszyn i Okolice”, „Pamiętnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej”) z roku na rok systematycznie wzrasta liczba tekstów poświęconych lokalnym społecznościom żydowskim, zabytkom żydowskiej kultury materialnej (cmentarzom, kirkutom, synagogom, mykwom itd.), obozom karnym, jenieckim i pracy przymusowej, martyrologii społeczności lokalnych (w tym Żydów), relacji autobiograficznych związanych z okresem wojny i okupacji. Niemniej jednak wątek pomocy i ratowania pojawia się tam sporadycznie, zwykle traktowany jest marginalnie bądź przyczynkarsko. Tematyka żydowska w całości wypełniła dwa numery „Kroniki Miasta Poznania” (2006, nr 3, pt. *Poznańscy Żydzi* oraz 2009, nr 1, pt. *Poznańscy Żydzi II*), wątki związane z przesładowaniami i eksterminacją Żydów z Wielkopolski nie zostały pominięte w numerze na temat okupacji (2009, nr 2/3), w wydaniach poświęconych poszczególnym dzielnicom i miejscowościom (m.in. Górczyn, Zawady, Puszczykowo) można natrafić na informacje o osobach pochodzenia żydowskiego czy miejscach ważnych dla tej społeczności.

Spośród wymienionych wyżej periodyków na specjalne wyróżnienie zasługuje ukazujący się od 2003 r. kwartalnik społeczno-kulturalny „Miasteczko Poznań”. Początkowo funkcjonował on jako inicjatywa prywatna, utrzymywany był z własnych środków redaktora naczelnego Zbigniewa Pakuły. Od pewnego czasu jest dotowany przez miasto (podobne jak pozostałe liczne przedsięwzięcia założonego w 2009 r. stowarzyszenia noszącego tę samą nazwę). Warty uwagi jest ponadto zamieszczony w wieloautorskim tomie *Zagłada Żydów na terenach polskich wcielonych do Rzeszy* artykuł Doroty Sieprackiej poświęcony postawom Polaków wobec Żydów w Kraju Warty. Badaczka, choć w zasadniczym stopniu skupia się na getcie łódzkim i okolicach Łodzi (nieprzypadkowo, było to największe skupisko ludności żydowskiej w tym rejonie), przedstawia i analizuje też przykłady pomocy (jak również postaw negatywnych) w zachodniej i centralnej części Kraju Warty (odpowiadającej obszarowi województwa poznańskiego w II RP)¹¹¹.

Notki biograficzne, tudzież obszerniejsze artykuły poświęcone Sprawiedliwym były publikowane w związku z przyznaniem im tego zaszczytnego tytułu. Dla wydawców i dziennikarzy regionalnych wydarzenia te są okazją do kształtowania lokalnej dumy. Nie inaczej dzieje się też w Wielkopolsce. Choć – jak pokazuje niechlubny przykład sąsiadów zamieszkałego w Turku Czesława Jaśkiewicza, którzy włamali się do jego niewielkiego

¹⁰⁹ Na przykład niezwykle istotna w kontekście małżeństwa Kaczmaków i ocalonej przez nich żydowskiej dziewczynki, Basi Rebhun-Kaczmarek (Pniny Gutman), historia Charlotte Rebhun – Niemki, chrześcijanki, która poślubiła niemieckiego Żyda (D. Boniecka-Stępień, *A Story from an Old Photograph*, www.jhi.pl/en/articles/a-story-from-an-old-photograph, 101, dostęp 31 XII 2019 r.).

¹¹⁰ B. Kowalewska, Z. Pakuła, „Dopóki...” W 2003 r. wydane zostało angielskie tłumaczenie – nakładem wydawnictwa Valentine Mitchell, specjalizującego się w tematyce żydowskiej.

¹¹¹ D. Siepracka, *Postawy...*, s. 195–210.

osiedlowego mieszkania krótko po tym, jak otrzymał tytuł Sprawiedliwego, najprawdopodobniej sądząc, że odnajdą wielkie ilości „żydowskiego złota” – niekiedy uruchamiają one stereotypy antysemickie czy resentymenty najwyraźniej nadal tkwiące w głębszej świadomości¹¹².

Diennikarze regionaliści co jakiś czas wracają do zapomnianych Sprawiedliwych¹¹³ bądź przybliżają osoby, które nie otrzymały wprawdzie tego odznaczenia, lecz udzielały pomocy ludności żydowskiej (widocznie nie zachował się żaden żydowski świadek, który mógłby powiadomić o tym Yad Vashem, bądź nie nawiązała się trwalsza osobista więź między ratującym i uratowanym, kontynuowana – bezpośrednio bądź wyłącznie korespondencyjnie – także po wojnie) i z tego powodu uznane zostały za ważne dla lokalnej społeczności. Na przykład „Express Poznański” w kwietniu 1968 r. przedstawił losy właściciela piekarni przy ulicy Słupskiej 20a, który dostarczał chleb Żydom z pobliskiego obozu w Krzyżownikach, Waclawa Kopydłowskiego¹¹⁴. W artykułach opublikowanych w „Życiu Nadobrza” w 1972 r. oraz „Panoramie Leszczyńskiej” w 1983 r. została opisana rodzina Michalskich z Przemętu k. Wolsztyna (na terenie ich gospodarstwa został utworzony obóz pracy)¹¹⁵. Postaciami, którym do tej pory poświęcono najwięcej uwagi, byli Stanisław Kaszyński i Franciszek Raszeja¹¹⁶. Zapewne wynika to z tragicznych okoliczności towarzyszących ich śmierci, nad którą – w obu wypadkach – wciąż unosi się aura tajemniczości.

Sylwetki mieszkańców okupowanej Wielkopolski represjonowanych za pomoc udzieloną w tym rejonie ludności żydowskiej zawiera *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*¹¹⁷. Są to: Waclaw Kopydłowski

¹¹² Przykrym doświadczeniem, które spotkało Czesława Jaśkiewicza w związku z przyznaniem mu medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, było spłodrowanie jego mieszkania w bloku przez trzy sąsiadki, przekonane, że w związku z tym musi on dysponować dużym kapitałem. Na przedniej stronie „Echa Turku” z 13 III 1994 r. informację o medalu uzupełniono następującą adnotacją: „Pan Czesław Jaśkiewicz i jego rodzina nie od razu zgodzili się na podanie tego faktu do publicznej wiadomości. Wiele okoliczności towarzyszących tej sprawie wskazywało na konieczność zachowania dyskrecji” (*Sprawiedliwy*, „Echo Turku” 1994, nr 6 (61), www.wbc.poznan.pl/Content/396519/Segregator6.pdf, dostęp 31 XII 2019 r.).

¹¹³ Takiego sformułowania użył Aleksander Pakentreger w artykule poświęconym Edmundowi Łuczakowi zamieszczonym w nr 40 (4851) „Folks-Sztyme” z 10 X 1987 r. Por. AŻIH, 349/1032, Sprawa Edmunda Łuczaka, k. 1.

¹¹⁴ K. Górski, „Chlebem pomagałem”, <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/wasze-opowiesci/chlebem-pomagalem>, dostęp 31 VII 2020 r. (portret Waclawa Kopydłowskiego).

¹¹⁵ AŻIH, 349/538, Sprawa Marii Słodnik z d. Michalskiej, k. 7; AŻIH, 349/879, Sprawa Kazimierza Michalskiego, wnioskujący – Narcyz Książkiewicz, k. 4. W obu teczkach znaleźć można kserokopię artykułu zamieszczonego w „Panoramie Leszczyńskiej” z 13 III 1983 r. zatytułowanego *Nieśli pomoc głodniejszym*, którego autorem jest Narcyz Książkiewicz, badacz regionalista i znajomy rodziny Michalskich. Wcześniej napisał on artykuł *Hitlerowskie obozy pracy niewolniczej w powiecie wolsztyńskim* („Życie Nadobrza” 1972, nr 5), w którym również wspomina o Michalskich (AŻIH, 349/879, k. 3, 6).

¹¹⁶ N. Cieślińska-Lobkowicz, *Śmierć antykwariusza na Chłodnej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2016, nr 12, s. 262–278 (przedruk w: „Miasteczko Poznań” 2017, nr 2 (28), s. 18–39); *Franciszek Raszeja, człowiek sprawiedliwy*, „Miasteczko Poznań” 2017, nr 1 (27), s. 86–90.

¹¹⁷ *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. G. Berendt, N. Namysło, Warszawa 2014, s. 176, 196, 197–198, 202, 203, 292. Wersja elektroniczna do pobrania na portalu IPN „Przystanek Historia”: <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/represje/36634,Rejestr-faktow-represji-na-obywatelach-polskich-za-pomoc-ludnosci-zydowskiej-w-o.html>, dostęp 31 XII 2020 r.

i Leon Strózczyński z Krzyżownik k. Poznania (obecnie jest to dzielnica miasta)¹¹⁸, Zbigniew Stanisławski z Antoninka k. Poznania (obecnie dzielnica miasta)¹¹⁹, rodzina Łukaszczyńskich z Leszna¹²⁰, małżeństwo Eugeniusz i Stanisława Parczewscy z Poznania-Wildy¹²¹, Antoni Sergot z Poznania¹²², Bernard Wojtyniak z Poznania¹²³ (siedem przypadków na 508 ujętych w tej publikacji, obecnie przygotowany jest kolejny tom).

Problematyka pomocowa w literaturze wspomnieniowej

Kategorią zasługującą na osobne potraktowanie jest literatura wspomnieniowa, rozumiana dość szeroko. Analiza obejmuje przede wszystkim opublikowane wspomnienia, ale też artykuły, filmy dokumentalne i beletrystykę, które w całości lub zasadniczej części zostały oparte na relacjach bezpośrednich i w jednym wypadku, na relacji pośredniej świadków – Żydów (w przeważającej części) i Polaków.

Z niezbyt liczne zbioru wydanych drukiem wspomnień świadków żydowskich, na jakie natrafiłem do tej pory, jedynie w czterech istotną rolę odgrywa pomoc udzielona ich autorom przez Polaków. Autorami owych wspomnień są Mosze Gross (Henryk Żeligowski), Fela (Fajga, Cipora) Zomer z domu Tobiak, Naomi Goldrei (Zosia Goldman, Lusja Trembacz) i Benjamin Jacobs (Broniek Jakubowicz).

Pochodzący z Kalisza Mosze Gross (Henryk Żeligowski) – ukrywany w czasie likwidacji getta kaliskiego przez zaznajomione z nim i jego rodzicami polskie rodziny Jaworowiczów i Pawelskich, którym w części zawdzięcza swoje ocalenie (pozostały okres wojny spędził na pracach przymusowych w Niemczech, z powodzeniem podając się za polskiego robotnika) – w tekście zatytułowanym *The End of the Community (Koniec wspólnoty)*, zamieszczonym w drugim tomie kaliskiej księgi pamięci wydanym w 1967/1968 r., gdzie omawia prześladowania i eksterminację społeczności żydowskiej w Kaliszu po wybuchu wojny (on sam był ich ofiarą i świadkiem) – nie zapomina o polskich znajomych, z Józefem Jaworowiczem i Antonim Pawelskim na czele, którzy ryzykując życie, bez wahania podali mu braterską dłoń¹²⁴.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 203

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 176.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 196.

¹²¹ *Ibidem*, s. 197–198.

¹²² *Ibidem*, s. 202.

¹²³ *Ibidem*, s. 292.

¹²⁴ O ukrywaniu się po ostatecznej likwidacji getta w Kaliszu w lipcu 1942 r.: „I was, I believe, the last Jew left in Kalisch. I spent a fortnight in the home of Polish acquaintances, first with Mr. Josef Jaworowicz and then with Antoni Pawelski who risked their lives and unhesitatingly lent me a fraternal hand in my distress” („Wydawało mi się, że pozostałem jedynym Żydem w Kaliszu. Dwa tygodnie spędziłem w mieszkaniu polskich znajomych – w pierw u pana Józefa Jaworowicza, potem u Antoniego Pawelskiego. Ryzykując życie, bez zastanowienia podali braterską dłoń, gdy ogarnęła mnie rozpacz”; M. Gross, *The End of the Community* [w:] *The Kalish book*, przeł. I.M. Lask, Tel Aviv 1968, s. 271 i n., www.jewishgen.org/Yizkor/kalisz1/kal249.html, dostęp 31 XII 2019 r.; przekład angielski pierwotnego wydania z 1964 r. w języku hebrajskim, opublikowanego w siedemsetlecie wydania statutu kaliskiego).

W opublikowanej w 1982 r. w Tel Awiwie księdze pamięci Turku znajduje się natomiast relacja Cipory (Feli, Fajgi) Zomer z domu Tobiak. Pochodziła ona z miejscowości Władysławów, tam zastała ją wojna. Opisała dramatyczne przeżycia w tamtejszym getcie oraz żydowskiej kolonii wiejskiej Czachulec Nowy-Kowale Pańskie (dokąd Zomer została przesiedlona w październiku 1941 r. wraz z około 3700 Żydami z różnych miejscowości w powiecie tureckim), pobyt w obozie pracy przymusowej dla kobiet żydowskich w poznańskim Forcie Radziwiłł (gdzie znalazła się na przełomie maja i czerwca 1942 r.), udaną ucieczkę w lipcu 1942 r., trwającą ponad tydzień tułaczkę i w końcu prawie trzyletnie ukrywanie się u rodziny Błaszczowskich – aż do nadejścia Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. Cipora Zomer wspomina się o Błaszczowskich z wdzięcznością, przy czym nie pomija też trudnych momentów, które wydają się nie do uniknięcia w sytuacji, w jakiej znajdowały się osoby biorące udział w akcji pomocowej. Wspomina na przykład o tym, jak z powodu niedożywienia nabrzmiał jej żołądek i po wsi zaczęła krążyć plotka, że jest w ciąży, a ojcem dziecka jest gospodarz domu Aleksander Błaszczowski. Spowodowało to pogorszenie dotychczas serdecznych relacji Cipory z żoną Błaszczowskiego, Józefą, która z początku nie uznała plotek za wiarygodne, jednak z czasem zaczęła w nie wierzyć¹²⁵. Świadczenia osób takich jak Zomer są o tyle cenne, że ukazują perspektywę ratowanych, w tym wątki takie jak ten wyżej przedstawiony, które rzadko wybijają się w opowieściach ratujących bądź są przez nich pomijane.

W opublikowanych w 2003 r. wspomnieniach Naomi Goldrei (w okresie wojny posługiwała się pseudonimami Zosia Goldman, Lusja Trembacz) pt. *Champions of My Childhood* Maria Suszczewicz – Sprawiedliwa z miejscowości Konarzewo k. Poznania, u której mała Zosia ukrywała się przez część okupacji aż do wkroczenia Armii Czerwonej – została przedstawiona jako jeden z tytułowych „mistrzów” jej dzieciństwa, w jednym szeregu z „ukochaną nianią” – dawną opiekunką jej matki, która wydostała ją z getta w Środuli (dzielnicy Sosnowca) i ukryła w gospodarstwie wiejskim należącym do znajomej wujka dziewczynki¹²⁶. Książka została wydana nakładem niszowej oficyny australijskiej (Makor Jewish Community Library). Duża odległość czasowa od opisywanych wydarzeń i bardzo młody wiek świadka (ur. 1939 r.) mogą budzić zastrzeżenia co do wiarygodności jej relacji, jednak – jak przekonują psychologowie – dziecko jest skłonne zachowywać w pamięci traumatyczne epizody z nawet najwcześniejszej fazy życia. Co więcej, perspektywa dziecięca pozostaje już jedynym, co mogą zaoferować ostatni żyjący świadkowie, nim – odwołując się do klasycznej już teorii niemieckiego historyka Jana Assmanna – pamięć komunikacyjna (której podstawę stanowi żywe, osobiste oświadczenie) zostanie całkowicie wyparta przez pamięć kulturową (zapośredniczoną)¹²⁷. Dlatego w moim przekonaniu zasadne jest podjęcie starań o przetłumaczenie książki na język polski opatrzone aparatem naukowym.

¹²⁵ C. Zomer, E. Zomer, M. Radibel, [W getcie i obozach] [w:] *Sefer Zikaron li-kehilat Turek yeli-Kedosheha. Turek. A Memorial to the Jewish Community of Turek, Poland*, Tel Aviv 1982, s. 405–411. Por. *Relacja ocalalej wielkopolskiej Żydówki, Cipory Zomer*, oprac. S. Pietrzykowski, <https://poznan.ipn.gov.pl/pl7/aktualnosci/140962,Relacja-ocalalej-wielkopolskiej-Zydowki-Cipory-Zomer.html>, dostęp 24 III 2021 r.

¹²⁶ N. Goldrei, *The Champions of My Childhood*, Caulfield South, Vic 2003.

¹²⁷ Szerzej o podziale na pamięć kulturową i komunikacyjną zob. np. M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie* [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 26–35.

O relacjach z polską ludnością cywilną (w tym o otrzymanej pomocy) najobszerniej pisze we wspomnieniach z 1995 r. Benjamin Jacobs (właśc. Berele, Berek, Broniek Jakubowicz)¹²⁸ – urodzony w Dobrej k. Turku w południowo-wschodniej Wielkopolsce, ocalały więzień miejscowego getta, julagów w podpoznańskich wówczas Krzyżownikach (Steineck) oraz Kobyłimpolu (Gutenbrunn), Auschwitz-Birkenau (dokąd trafił z Poznania), podobozu Auschwitz-Birkenau w Wesołej k. Mysłowic (Fürstengrube), obozów w Mittelbau-Dora i Buchenwaldzie. Jacobs przeżył też marsz śmierci w stronę Bałtyku i zbombardowanie przez samoloty alianckie trzech statków niemieckich 3 maja 1945 r. w rejonie Zatoki Lubeckiej, z których dwa (SS Cap Ancona i SS Thielbeck) transportowały więźniów z obozów w Stutthof i Neuengamme¹²⁹. Po pobycie w obozie dla dipisów w Niemczech wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i osiadł w Bostonie, gdzie pracował w zawodzie dentysty (stąd tytuł wspomnień).

Jak zwrócił uwagę Jan Kwiatkowski w recenzji *Dentist of Auschwitz*, opis doświadczeń poznańskich wypełnia pięć z dwudziestu rozdziałów, niemal 1/4 książki (dla porównania, KL Auschwitz Jacobs poświęcił trzy rozdziały¹³⁰). We fragmentach odnoszących się do Poznania, gdzie mowa o osobach niebędących ani współwięźniami żydowskimi, ani kaptami niemieckimi, Jacobs skupia się na dwóch wątkach: 1) strażnikach (wachmanach) – wywodzących się z miejscowej ludności volksdeutschach Kmieciu, Witczaku i Basiurze; 2) znajomości z zamieszkałą w podpoznańskiej wsi polską dziewczyną, niejaką Zosią Zasiną. W wachmanie Witczaku – który przeciwstawił się wydanemu przez Krutschego, zarządcę obozu w Steineck, poleceniu przeniesienia Jacobsa z dotychczasowych zajęć o charakterze biurowym do wyniszczających fizycznie robót w terenie, gdy dowiedział się, że Żydzi kupowali chleb u mieszkającego nieopodal obozu polskiego piekarza – Kwiatkowski dostrzega podobieństwo z rzeczywistą osobą, Leonem Stróczyńskim. Za przemycenie do obozu pracy w Krzyżownikach bochenków chleba został on skazany na przez Sąd Specjalny (Sondergericht) w Poznaniu w maju 1942 r. na karę śmierci i zgilotynowany 14 grudnia 1942 r. w więzieniu Gestapo na Młyńskiej (informowały o tym wywieszane na mieście afisze)¹³¹. Chleb wypiekał właściciel piekarni na ulicy Słupskiej 20a w Krzyżownikach, Waclaw Kopydłowski, którego również aresztowano i skazano na sześć lat więzienia¹³².

¹²⁸ B. Jacobs, *The Dentist of Auschwitz: A Memoir*, Lexington KY 1995 (wersja elektroniczna na stronie The Nizkor Project, www.nizkor.com/features/dentist/, dostęp 31 XII 2019 r.).

¹²⁹ B. Jacobs, E. Pool, *Tragedia na morzu. Ujawniona misja RAF-u*, przeł. P. Jackowski, Warszawa 2005; D. Long, *A Disaster in Lübeck Bay: An Analysis of Tragic Sinking of the „Cap Arcona”*, 3 May 1945, praca doktorska, Nottingham Trent University, Nottingham 2017, http://irep.ntu.ac.uk/id/eprint/36252/1/Daniel_Long_2018.pdf, dostęp 31 XII 2019 r.

¹³⁰ J. Kwiatkowski, *I była miłość w Steineck...*, „Miasteczko Poznań” 2010, nr 1 (7), s. 106.

¹³¹ *Ibidem*, s. 106–107; K. Górski, „Chlebem pomagalem”...; C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem...*, s. 183.

¹³² Przeżył więzienia we Wronkach, w Sieradzu i Rawiczu oraz karne obozy pracy w Rzeszy – w Griebko k. Coswig (Elberegulierung Post Griebko bei Coswig) i Dessau (Strafgefängenenlager Dessau-Roßlau), po powrocie do Poznania nadal prowadził piekarnię aż do momentu przejścia na emeryturę w 1973 r. Obecnie tradycję kontynuuje jego wnuk Sławomir Przewoźny. Piekarnia znajduje się na ulicy Słupskiej 20a (K. Górski, „Chlebem pomagalem”...).

W książce Jacobsa czytamy, że Zosia była jedną z pięciu polskich dziewcząt, na które natrafił, idąc po wodę do źródła w pobliżu miejsca pracy. Szczególnie przejęła się losem Jakubowicza – z czasem nawiązała się między nimi bliższa relacja. Benjamin (Bronek) starał się spotykać z Zosią jak najczęściej, ona z kolei regularnie dostarczała mu pożywienia bądź lekarstw, gdy zachodziła taka potrzeba, pośredniczyła również w korespondencji między nim a jego siostrą Polą (zginęła ona wraz z matką w obozie Kulmhof, Jacobs odwiedził to miejsce podczas wyprawy do Polski w latach osiemdziesiątych). Niedługo przed likwidacją obozów i deportacją do Auschwitz rodzina Zosi złożyła Bronkowi propozycję ukrycia się w piwnicy ich domu, na co on ostatecznie się nie zgodził ze względu na wiążące się z tym niebezpieczeństwo dla całej rodziny. Uznał też, że łatwiej będzie mu przeżyć w obozie niż w ukryciu. Obóz Gutenbrunn został zlikwidowany latem 1943 r., a Jakubowicz wraz z innymi Żydami z poznańskich julagów został zniemacka zabrany pociągiem do Auschwitz. Jak wyznał, gdy jechał tam w wagonie bydłowym, gorzko pożałował swojej decyzji. Zosia podobno wyjechała za ukochanym do Oświęcimia i tam podjęła próbę jego uwolnienia lub spotkania się z nim, co w ostateczności nie mogło dojść do skutku.

Przy lekturze książki rodzi się pytanie, czy Zofia Zasina jest rzeczywistą postacią, czy raczej wytworem wyobraźni autora – zwłaszcza wątpliwy jest fragment, w którym Jakubowicz spotyka ją ubraną... w krakowski strój ludowy¹³³. Zosia jednak pojawia się też w innych relacjach Jacobsa (na przykład w prawie czterogodzinnej rozmowie zarejestrowanej w 1996 r. dla Visual History Archive¹³⁴), nie należy więc wykluczać, że istniała i faktycznie spotykała się z Bronkiem. Nie zachowała się jednak żadna jej relacja, ponieważ – jak podaje Jacobs – padła ofiarą bombardowania alianckiego po tym, jak została wysiedlona wraz z rodziną z dotychczasowego miejsca zamieszkania i skierowana na roboty przymusowe w Rzeszy. Zastanawiające jest w takim razie, skąd Jacobs dowiedział się o jej tragicznym losie, czyżby od ocalałych członków jej rodziny? Z drugiej zaś strony wysoce prawdopodobne wydaje się, że tworząc książkę dla możliwie szerokiego grona odbiorców, Jacobs celowo ubarwił swoje doświadczenia, aby stały się one bardziej interesujące, nabrały uniwersalnego wymiaru. Postać Zosi byłaby amalgamatem rzeczywistości i fikcji (sporo łączy ją z Zosią z *Pana Tadeusza*¹³⁵) bądź też, jak zdaje się sugerować Jan Kwiatkowski, jest ona uosobieniem przedwojennej, wielokulturowej RP, na zawsze straconej dla Jacobsa¹³⁶.

Książka nie jest pozbawiona błędów, przede wszystkim gdy chodzi o nazwy własne, niektóre podstawowe fakty (według Jacobsa gubernatorem Kraju Warty był Hans Frank¹³⁷) czy lokalizację obozów, mało prawdopodobna jest także opisana wizyta Adolfa Eichmanna w Gutenbrunn¹³⁸. Nie przysyłania to jednak wartości literackiej tej publikacji.

¹³³ B. Jacobs, *The Dentist...*, s. 54–55, cyt. za: J. Kwiatkowski, *I była miłość...*, s. 112.

¹³⁴ VHA, Benjamin Jacobs, <https://vhaonline.usc.edu/viewingPage?testimonyID=18331&returnIndex=0>, dostęp 31 XII 2019 r. (materiał filmowy, 8 taśm, czas trwania 3:57:34). Zosia wspomniana jest w co najmniej czterech fragmentach rozmowy.

¹³⁵ J. Kwiatkowski, *I była miłość...*, s. 112 i n.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 112–113.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 113.

¹³⁸ *Ibidem*.

Jeden z recenzentów przyrównał ją do słynnej *Nocy Elie Wiesela*¹³⁹. *Dentist of Auschwitz* to może najpowszechniej znana publikacja anglojęzyczna zaliczana do szeroko rozumianej literatury na temat Zagłady, w której pojawił się wątek poznański (i to w tak obszernym zakresie). Z tego powodu warto zastanowić się nad przetłumaczeniem jej na język polski – podobnie jak w wypadku omówionych wcześniej wspomnień Naomi Goldrei czy kaliskiej i tureckiej księgi pamięci.

Doświadczenia zbliżone do Jacobsa miał kolejny żydowski świadek Arie Goldstein – urodzony w 1927 r. w Widawie, powiat Łask (miejscowość ta po 1939 r. została przyłączona do Kraju Warty), więzień obozów pracy w Nekli (Gemeinschaftslager der DAF 22), Kobyłimpolu (tak jak Jacobs) i Andrzejowie k. Łodzi, getta łódzkiego, obozów koncentracyjnych Auschwitz i Dachau. W swoich wspomnieniach (spisanych w języku hebrajskim w 2005 r., przetłumaczonych na język polski i wydanych w 2018 r.) opisuje, jak przy kamieniu, który mijał przez pewien czas, gdy prowadził konia zaprzężonego do dwóch furmanek ze zwirem wysypywanym następnie na bocznice kolejową (około tysiąca więźniów, którzy trafili do Nekli, zajmowało się zakładaniem drugiej linii torów kolejowych na odcinku Zbąszyn–Konin¹⁴⁰), dziewczynka w jego wieku pozostawiała mu gotowane kartofle, chleb i kawałki kiełbasy. Stała i przyglądała mu się, ale nie wymienili ze sobą ani słowa, nie poznał jej imienia i nazwiska – kontakty między Żydami a ludnością miejscową były bowiem zabronione (inaczej niż w wypadku polskich robotników, w większości pochodzących z tej okolicy). Goldstein wspomina również, jak pewna „stara kobieta” – poinformowana o tym, co się dzieje w Nekli i Chełmnie nad Nerem – zaoferowała mu pobyt u siebie. On jednak odmówił, nie chciał narażać siebie i jej na śmierć w razie ujawnienia kryjówki¹⁴¹.

Można przypuszczać, że pewien Polak chciał ukryć Fajwisza Kamlarza – więźnia funkcyjnego w obozie pracy w Koninie-Czarkowie (był to obóz kolejowy, podobnie jak Nekla), jednego z liderów buntu z 12 sierpnia 1943 r., który zakończył się podpaleniem części baraków oraz samobójczą śmiercią buntowników¹⁴². Inny więzień tego obozu, jeden z nielicznych ocalałych – rabin Jehoszua Mosze Aaronson, który potajemnie prowadził dziennik od marca do sierpnia 1943 r. (tj. w okresie funkcjonowania obozu), opisując codzienną egzystencję obozową – także wspomina o pozostawianym niekiedy przez miejscową ludność pożywieniu¹⁴³. Do dziennika zostały włączone m.in. listy pożegnalne napisane przez Kamlarza i kolejnego z buntowników, Abrahama Zajfa. (Dziennik odnalazł się po wojnie, jego polskie wydanie w opracowaniu Łucji Pawlickiej-Nowak i tłumaczeniu Małgorzaty Lipskiej ukazało się w 2016 r. Niedostępny dla czytelnika polskiego pozostaje pamiętnik Aaronsona; rabin napisał go w Austrii, w okresie po opuszczeniu obozów w Auschwitz

¹³⁹ E. Wiesel, *Noc*, przeł. M. Kozłowska, Kraków 2007. O genezie i percepcji tego dzieła zob. A. Wiewiorka, *The Era of the Witness*, przeł. J. Stark, Ithaca, NY – London 2006, s. 33–47; N. Seidman, *Elie Wiesel and the Scandal of Jewish Rage*, „Jewish Social Studies” 1996, t. 3, nr 1, s. 1–19.

¹⁴⁰ B. Rudawski, J. Osypiuk, *Gemeinschaftslager...*, s. 9–10 i n.

¹⁴¹ A. Goldstein, *Wszyscy umrzemy, a ty będziesz żył*, przeł. J. Sawicki, Nekla 2019 („Nekielskie Zeszyty Historyczne”, t. 6), s. 17–18.

¹⁴² J.M. Aaronson, *Zwój domu...*, s. 23, 40, 104–105.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 29–31, 61, 71, 80.

i Buchenwaldzie oraz getta w Terezynie, a przed emigracją do Izraela w 1951 r., przekonany o tym, że dziennik zaginął¹⁴⁴). W relacjach Goldsteina i Aaronsona, w przeciwieństwie do wcześniej przywoływanych przykładów, temat pomocy nie stanowi osi narracji, a tylko napomknęto o nim w kilku różnych miejscach.

Z kolei w autobiograficznej książce z 2007 r. *Roman's Journey: an Extraordinary Odyssey of Holocaust Survivor* wątek ten w ogóle został pominięty. Autor książki jest prawdopodobnie najbardziej znaną z postaci wymienionych do tej pory. To pochodzący z miejscowości Chodecz na pograniczu Wielkopolski i Kujaw Roman Halter – ocalały z Zagłady (zdołał uniknąć transportu z getta łódzkiego do Chełmna, następnie trafił m.in. do obozów Auschwitz i Stutthof), po wojnie osiadły w Wielkiej Brytanii, gdzie zasłynął jako architekt i malarz, którego obrazy były wystawiane m.in. w Tate Gallery czy Imperial War Museum¹⁴⁵. Przedmowę do jego książki napisał uznany historyk brytyjski zajmujący się Zagładą i II wojną światową, biograf Winstona Churchilla Martin Gilbert. Halter nie wspomina nic o pomocy, którą on i grupa około 50 Żydów – najprawdopodobniej w drodze powrotnej z fabryki w Dreźnie, gdzie pracowali jako blacharze (*metal workers*), w ich rodzinne strony – otrzymał od mieszkańca Obrzycka k. Szamotuł Stanisława Gumnego, choć jest ona udokumentowana w źródłach¹⁴⁶. Gumny dysponował bowiem odpisami listów przysyłanych do niego z Londynu przez „Romka Haltera”¹⁴⁷ i z Łodzi przez Dawida Barucha¹⁴⁸, w których dziękowali mu oni za uratowanie życia. Jak twierdzi, oryginały zostały skonfiskowane przez urząd bezpieczeństwa, podobnie jak dyplom z podziękowaniami od króla Jerzego (VI), o który wystarali się ocaleni przez niego Żydzi¹⁴⁹.

Pominięcie zapewne wynikało z tego, iż jego pomoc miała charakter doraźny (dostarczenie pożywienia, opału, leków) i stanowiła jeden z wielu podobnych przypadków w trakcie długiej, uciążliwej podróży. Halter najwyraźniej uznał to za niezbyt istotny szczegół w porównaniu z poświęceniem i tragicznym losem niemieckiego małżeństwa Herty i Kurta Fuchsów, którzy ukryli jego oraz dwóch innych polskich Żydów, Josefa Szwajcera i Abrahama Sztajera, gdy w marcu 1945 r. uciekli oni z marszu śmierci z Drezna w głąb Niemiec. Przebywali tam do kapitulacji Niemiec, która nastąpiła dwa miesiące później. Halter opuścił wówczas kryjówkę i udał się do Polski w poszukiwaniu krewnych. Gdy po niedługim czasie postanowił odwiedzić Fuchsów, dowiedział się od pogrążonej w żałobie

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 23, 25–27, 46–47.

¹⁴⁵ *Life and Art Through Stained Glass: Roman Halter, 1927–2012*, red. D. Glasser, London 2014 (katalog wystawy); *Roman Halter*, „Google Arts & Culture”, <https://artsandculture.google.com/entity/roman-halter/g11bxd6tkc>, dostęp 31 XII 2019 r.; *Roman Halter Paintings: Private View*, www.iwm.org.uk/collections/item/object/80030391, dostęp 31 XII 2019 r.; nagranie dźwiękowe ze spotkania o twórczości Haltera, 27 III 2007 r.; *Artists' Responses to the Holocaust*, www.iwm.org.uk/history/artists-responses-to-the-holocaust, dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁴⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej – ankiety, relacje i dokumenty zebrane przez ZBoWiD w latach 1968–1969, 1521, t. 2, Ankieta dokumentacyjna w sprawie pomocy Żydom: Stanisław Gumny, Obrzycko, 31 VIII 1968 r., k. 1–4; AAN, 1521, t. 18, Relacja Stanisława Gumnego, Obrzycko, 26 IV 1968 r., k. 170–184.

¹⁴⁷ AAN, 1521, t. 18, Relacja Stanisława Gumnego, k. 182.

¹⁴⁸ *Ibidem*, k. 183.

¹⁴⁹ *Ibidem*, k. 174–175.

Herty Fuchs, że jej mąż oraz Josef Szwajcer zostali zamordowani przez bliżej nieokreśloną bojówkę nazistowską (Sztajer zdołał wtedy uciec). Fakt ukrywania Żydów stanowił tajemnicę poliszyneła, Fuchsowie byli z tego powodu prześladowani przez sympatyzującego z nazistami burmistrza i społeczność lokalną¹⁵⁰. W 1995 r. na wniosek Haltera małżeństwo Fuchsów uhonorowano tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata¹⁵¹.

* * *

Z kolei wśród tekstów, w których uwzględniona została narracja świadków polskich – autorami z reguły są osoby trzecie, teksty stanowią zatem rodzaj relacji zapożyczonych – szczególnie cenne wydają się te, których autorki i autorzy przekazują głos świadkom historii, czyniąc to w zasadzie w ostatnim momencie, kiedy możliwe było jeszcze pozyskanie żywego, niczym niezapośredniczonego świadectwa. W opublikowanym w 2010 r. w „Kronice Wielkopolski” artykule Dainy Kolbuszewskiej pt. *Druga wojna światowa we wspomnieniach mieszkańców Kicina* mowa m.in. o istniejącym w tej podpoznańskiej miejscowości w latach 1941–1943 obozie pracy przymusowej dla około setki Żydów (pochodzących głównie z Łodzi i okolicznych gett) wykonujących roboty drogowe, o traumatycznych wydarzeniach, jakie zaobserwowali z bliska, i potajemnych aktach pomocy¹⁵². Podobny charakter ma praca *Z widokiem na stadion* oparta na rozmowach z pamiętającymi okres wojny i okupacji mieszkańcami poznańskiej dzielnicy Wilda, w której znajdował się centralny Judenarbeitslager, umiejscowiony na obecnie zrujnowanym Stadionie Miejskim im. Edmunda Szyca¹⁵³. Wywiady przeprowadzone zostały przez Agnieszkę Sobańską oraz Martę Wojciechowską, wówczas studentki Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, w ramach zainicjowanej przez Instytut w listopadzie 2011 r. inicjatywy badawczej „Projekt Stadion. Przywracanie pamięci”. Artykuły będące rezultatem projektu opublikowano w piśmie „Miasteczko Poznań” (2012, nr 1)¹⁵⁴. Rozmówcy badaczek mówili zarówno o aktach pomocy, na przykład przrzucaniu paczek z żywnością przez ogrodzenie obozowe, jak też o odbywających się w tym miejscu regularnych egzekucjach publicznych, które obserwowali z okien domów sąsiadujących ze stadionem. Wspominali także – co szczególnie interesujące – o cyrku, lunaparku bądź wesołym miasteczku rozstawionym w pobliżu stadionu, z którego ocho-

¹⁵⁰ R. Halter, *Romans Reise durch die Nacht. Bericht eines Überlebendes*, Berlin 2007, s. 153–172 i n.; M. Gilbert, *The Righteous: The Unsung Heroes of the Holocaust*, New York 2003, s. 430–431.

¹⁵¹ *The Righteous Among the Nations Database / Fuchs Kurt (1908–1945) & Herta (1908–?)*, https://righteous.yadvashem.org/?search=fuchs&searchType=righteous_only&language=en&itemId=4022256&ind=1, dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁵² D. Kolbuszewska, *Druga wojna światowa we wspomnieniach mieszkańców Kicina*, „Kronika Wielkopolski” 2010, nr 3 (135), s. 109–121 (zwłaszcza s. 115–118).

¹⁵³ A. Sobańska, M. Wojciechowska, *Z widokiem na stadion. Wojenna historia Poznania w relacjach mieszkańców Wildy*, „Miasteczko Poznań” 2012, nr 1 (10), s. 36–42.

¹⁵⁴ A. Ziółkowska, *Stadion miejski*, „Miasteczko Poznań” 2012, nr 1 (10), s. 20; M. Smykowski, M. Wosińska, *Projekt Stadion. Przywracanie pamięci*, „Miasteczko Poznań” 2012, nr 1 (10), s. 21–25; M. Borowicz, *Obiekt pamięci / Obiekt niepamięci. Historia pomnika ofiar obozu pracy dla Żydów w Poznaniu*, „Miasteczko Poznań” 2012, nr 1 (10), s. 26–35; K. Baraniak, *Po co sadzić tulipany? Poznańskie miejsca pamięci*, „Miasteczko Poznań” 2012, nr 1 (10), s. 44–51; K. Maliszewski, *Kto tęskni? I to szczerze*, „Miasteczko Poznań” 2012, nr 1 (10), s. 52–57.

czo korzystała miejscowa społeczność. Motyw ten pojawia się w co najmniej kilku relacjach, m.in. Jana Jankowiaka¹⁵⁵ i przywoływanego przez Zbigniewa Pakułę Ludwika Ratajczaka¹⁵⁶ – wtenczas małego chłopca mieszkającego w kamienicy na skrzyżowaniu ulic Półwiejskiej i Królowej Jadwigi, co uwiarygodnia go jako świadka¹⁵⁷. Symboliczna rola (domniemanego) poznańskiego parku rozrywki w pobliżu miejsca kaźni podobna jest do tej, jaką miała odgrywać karuzela przy placu Krasieńskich w Warszawie, stojąca tuż przy murach getta podczas powstania, na przełomie kwietnia i maja 1943 r., oraz jego późniejszej pacyfikacji – dowód na obojętność Polaków wobec rozgrywającej się w ich pobliżu tragedii żydowskich sąsiadów. Jest to też tematem wiersza Czesława Miłosza *Campo di Fiori*, napisanego właśnie w tamtym okresie¹⁵⁸.

Biorąc pod uwagę kontekst poznański, tzn. szeroko zakrojoną politykę dyskryminacyjną stosowaną wobec ludności polskiej, wydaje się wątpliwe, by Polacy mieli prawo wstępu do wesołego miasteczka, jeżeli faktycznie ono istniało. Taka forma rozrywki była przeznaczona przede wszystkim dla ludności niemieckiej i osób, które podpisały volkslistę. Dotyczyło to również uczestnictwa w spektaklach teatralnych czy operowych¹⁵⁹. Nierespektowanie tego zakazu groziło poważnymi konsekwencjami, o czym przekonały się dwie Polki, Halina i Zenona, skazane na cztery miesiące obozu karnego za to, że znalazły się na widowni Teatru Wielkiego w Poznaniu podczas przedstawienia *Ifigenii Eurypidesa*¹⁶⁰.

O podejmowanych próbach dożywiania czy udzielania innej pomocy robotnikom żydowskim w obozie w Nekli wspominała w zeznaniach część świadków (polskich robotników) w śledztwie prowadzonym w latach 1967–1977 przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu, dołączonych do wydanej w 2018 r. pracy przygotowanej przez Jerzego Osypiuka i Bogumiła Rudawskiego¹⁶¹. Wątek ten obecny jest też we wszystkich zebranych po 2010 r. relacjach mieszkańców tej okolicy bądź ich krewnych

¹⁵⁵ „Mamy kwiecień, 1940 rok. Niemcy sprowadzili nową partię Żydów na Stadion [obóz na Stadionie Miejskim utworzony został najprawdopodobniej na początku 1941 r. – S.P]. Chodzę tam codziennie, obok stadionu, na placu, rozlokował się lunapark, mamy się gdzie zabawić” (AŻIH, 301/6405, k. 3).

¹⁵⁶ Z. Pakuła, *Stadion i karuzela*, „Miasteczko Poznań” 2010, nr 1 (7), s. 6–7.

¹⁵⁷ „Moi Żydzi”. *Wspomnienia Ludwika Ratajczaka*, <http://poznan.jewish.org.pl/index.php/historia-ZwPol/-Moi-Zydzi-wspomnienia-Ludwika-Ratajczaka.html>, dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁵⁸ Por. m.in. T. Strzembosz, *Karuzela na placu Krasieńskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji*, Warszawa 2007; E. Janicka, „Festung Warschau”. *Raport z oblężonego miasta (fragmenty)*, „Teksty Drugie” 2010, nr 3: *Poetyka, estetyka, literatura*, s. 170–175 (w 2011 r. nakładem „Krytyki Politycznej” ukazała się książka pod tym samym tytułem); C. Miłosz, *Karuzela*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 40, s. 13 (autor odnosi się do swojego wiersza *Campo di Fiori* siedemdziesiąt lat po jego napisaniu); J. Błoński *et al.*, *Ludzkość, która zostaje: „Campo di Fiori” po pięćdziesięciu latach*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 18, s. 19 (rozmowa z 1993 r. w związku z pięćdziesiątą rocznicą powstania w getcie warszawskim, opublikowana po raz pierwszy w „Tygodniku Powszechnym” w 2005 r.).

¹⁵⁹ Zob. m.in. napisaną w 1946 r. relację Bogdana Karasińskiego, mieszkańca okupowanego Poznania, w latach 1941–1944 zatrudnionego w dziale kostiumowym w Teatrze Polskim w Poznaniu: *Poznańskie teatry podczas okupacji niemieckiej* (BUAM, rkp. 5966, 668 686, k. 5–6).

¹⁶⁰ *Obóz karny za udział w przedstawieniu teatralnym*, „Ostdeutscher Beobachter”, 14 I 1942 [w:] *Położenie ludności...*, s. 297–298; BUAM, rkp. 5966, 668 686, B. Karasiński, *Poznańskie teatry podczas okupacji niemieckiej*, 1946 r., k. 6.

¹⁶¹ B. Rudawski, J. Osypiuk, *Gemeinschaftslager...*, s. 24–77.

i znajomych (relacje pośrednie)¹⁶². Szczególnie interesująca w tym kontekście wydaje się postać zamieszkałego w Nekli Niemca Ewalda Lierscha – rolnika, potomka nekielskich ołędów. Otrzymał on rozkaz przewożenia ciał zmarłych Żydów do zbiorowej mogiły w asyście kilku współwięźniów, którzy zajmowali się pochówkiem. W naczepie wozu Lierscha znajdowało się jedzenie – ukryte wcześniej lub dostarczane podczas przejazdu przez miejscowych. Sylwetkę dziadka przybliżył wnuk Jacek Liersch, zamieszkały w Poznaniu¹⁶³.

Być może jedynymi utworami literackimi poruszającymi kwestię pomocy są natomiast *Zapiski untermenscha* (1972) i – w mniejszym zakresie – *Eintopfkommando* (1986) autorstwa Janusza Przybysza – poznańskiego prozaika, dziennikarza, satyryka, autora komedii muzycznych, redaktora naczelnego „Tygodnika” (1973–1981) oraz „Wprost” (1982–1983)¹⁶⁴. Był on synem Stefana i Marty Przybyszów, pośmiertnie uhonorowanych tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (2001) za ukrywanie dziewczynki żydowskiej Debory Halter, którą przekazał im pod opiekę jej ojciec; deportowany z getta w Izbicy Kujawskiej do Julagu na Miłostowie w Poznaniu, gdzie – jak relacjonuje Janusz Przybysz w korespondencji z ŻIH – natrafił na jego ojca i poprosił o przechowanie córki¹⁶⁵. W ten sposób rodzina Przybyszów, zamieszkująca niewielką zaniedbaną kamienicę przy ulicy Słonecznej na poznańskim Grunwaldzie (z powodu złego stanu budynku nie została z niego eksmitowana i mogła przebywać tam przez cały okres okupacji), składająca się oprócz Janusza i rodziców także z dwóch jego braci, Stefana i Romana, oraz babci, zyskała nową członkinię. Janusz Przybysz pośrednio pisze zatem również o własnych przeżyciach.

Na pewne ślady dotyczące pomocy można natrafić również w filmach dokumentalnych stanowiących, tak jak beletrystyka, pewną formę artystycznej reprezentacji rzeczywistości (nawet jeśli pretendują do przedstawienia jej *Wie es eigentlich gewesen war*¹⁶⁶, o czym warto pamiętać, gdy ma się z nimi do czynienia)¹⁶⁷. W wypadku okupowanej Wielkopolski

¹⁶² *Ibidem*, s. 131–142. Gromadzeniem świadectw zajęło się Nekielskie Stowarzyszenie Kulturalne.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 145–148. Jeden z synów Ewalda, Edwin, zginął pod Monte Cassino, walcząc w szeregach Wehrmachtu.

¹⁶⁴ O Januszu Przybyszu zob. *Poznański przewodnik literacki*, red. P. Cieliczko, J. Roszak, Poznań 2013, s. 280–281; *Janusz Przybysz*, https://poznan.wikia.org/wiki/Janusz_Prybysz, dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁶⁵ AŻIH, 349/1279, Sprawa Stefana, Marty i Janusza Przybyszów; B. Rudawski, *Relacja o ukrywaniu dziecka żydowskiego w polskiej rodzinie*, internetowa seria „Z Archiwum Instytutu Zachodniego” 2016, nr 10, www.iz.poznan.pl/archiwum/2017/12/11/relacja-o-ukrywaniu-dziecka-zydowskiego-w-polskiej-rodzynie-nr-10-2016/, dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁶⁶ „Tak jak było naprawdę”. Autorem tego założenia metodologicznego jest niemiecki historyk Leopold von Ranke (1795–1866), jeden z twórców nowoczesnych metod badawczych w naukach historycznych polegających na krytycznej analizie i obiektywnym podejściu do źródeł.

¹⁶⁷ Por. m.in. *The Historian and film*, red. P. Smith, Cambridge 1976; M. Hendrykowski, *Film jako źródło historyczne*, Poznań 2000; P. Witek, *Kultura, film, historia. Metodologiczne problemy doświadczenia audiowizualnego*, Lublin 2005; *Media audiowizualne w warsztacie historyka*, red. D. Skotarczak, Poznań 2008; D. Skotarczak, *Historia wizualna*, Poznań 2012; A. Insdorf, *Indelible Shadows: Film and the Holocaust*, Cambridge 2003; J. Preizner, *Kamienie na macewie. Holocaust w polskim kinie*, Kraków–Budapeszt 2012; K. Mąka-Malatyńska, *Widok z tej strony. Przedstawienia Holocaustu w polskim filmie*, Poznań 2012; B. Kwieciński, *Obrazy i klisze. Między biegunami wizualnej pamięci Zagłady*, Kraków 2012; M. Haltorf, *Polish Film and the Holocaust. Politics and Memory*, Oxford – New York 2012; G. Niziołek, *Polski teatr Zagłady*, Warszawa 2013; A. Ziębińska-Witek, *Holocaust. Problemy przedstawiania*, Lublin 2005; M. Boswell, *Holocaust Impiety in Literature, Popular Music*

dorobek ten jest nader skromny. Należy wymienić dwa filmy: 1) *Oczami dziecka: Felicja z Poznania* (2012 r.) w reżyserii Marka Hendrykowskiego (profesora UAM, cenionego znawcy kina), Mikołaja Jazdona i Krzysztofa Kozłowskiego¹⁶⁸, 2) *Ostatni świadek* (2013 r.) w reżyserii Pawła Pachulskiego i Sławomira Zasadzkiego¹⁶⁹. Pierwszy z nich opowiada o losach ocalałej z getta w Warszawie Felicji Braun (Grabarczyk, Bryn), którą zaopiekowało się polskie małżeństwo Sroków, wysiedlonych z własnego domu i gospodarstwa w Gowarzewie pod Poznaniem (powrócili tam po wojnie). W produkcji wzięła też udział przewodnicząca Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Poznaniu Alicja Kobus, na której zaproszenie tytułowa bohaterka powróciła do miasta z Miami, dokąd przeprowadziła się z Nowego Jorku, a jeszcze wcześniej z Izraela. Film dokumentuje jej pobyt w Poznaniu w dniach 21–23 sierpnia 2011 r. W równej mierze został poświęcony historii jej ratunku (Felicja odwiedza m.in. grób Sroków na cmentarzu w pobliskich Tulcach z inskrypcją „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”, a stojąc przy mogile, mówi o łączących ich relacjach), a także jej dojrzewaniu w Gowarzewie i Poznaniu, gdzie przebywała do 1957 r., spędziła dzieciństwo i wczesną młodość.

W 2006 r. ukazało się polskie tłumaczenie autobiografii Felicji, wydanej rok wcześniej jako *Never Forget to Lie. A True Story of Survival*¹⁷⁰. Jak wyjaśniła podczas spotkania w Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Poznaniu: „Moja książka jest pod tytułem *Nigdy nie zapomnij kłamać*. Co znaczy »nigdy nie zapomnij kłamać«? Mój tatuś, kiedy ja wyszłam z getta, mając pięć lat, powiedział mi jedno słowo: »Nigdy nie zapomnij kłamać, nigdy nikomu nie mów, kim ty jesteś. Jak będziesz kłamać – przeżyjesz. Jak powiesz prawdę – nie będziesz żyła«¹⁷¹. Najwięcej miejsca w książce zajmuje opis dorastania Felicji oraz dorosłości (doświadczeń formacyjnych dla autorki). To jedyna publikacja w części odnosząca się do Wielkopolski, którą przywołuje Martin Gilbert w swoim cenionym opracowaniu *The Righteous: The Unsung Heroes of the Holocaust*¹⁷². Uzupełnieniem historii Felicji Bryn jest inny dokument, zrealizowany w następnym roku przez polskiego i żydowskiego twórcę, Mariana Marzyńskiego, w ramach emitowanej przez amerykańską stację publiczną PBS serii *Frontline*, i noszący tytuł *Never Forget to Lie* (2013). Oprócz Felicji w filmie występuje kilka innych osób, włącznie z samym reżyserem, również ocalałym z Holokaustu dzięki

and Film, Basinstoke 2012; *Ślady Holokaustu w imaginarium kultury polskiej*, red. J. Kowalska-Leder et al., Warszawa 2017. Zob. też „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2010, nr 6, w znacznej mierze poświęcony temu zagadnieniu.

¹⁶⁸ *Oczami dziecka. Felicja z Poznania*, film dokumentalny, reż. M. Hendrykowski, M. Jazon, K. Kozłowski, www.film Polski.pl/fp/index.php?film=1230624, dostęp 31 XII 2019 r. Zob. na profilu Youtube Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Poznaniu: <https://www.youtube.com/watch?v=94wTACEQUQY> [1/3], <https://www.youtube.com/watch?v=854bwuwieQD4> [2/3], <https://www.youtube.com/watch?v=uXvBwImVWDs> [3/3], dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁶⁹ Brak informacji o tym tytule w polskich bazach danych (Filmpolski, Stopklatka, Filmweb itp.), wzmiankowany jest natomiast w prasie lokalnej. Całość udostępniona została na prywatnym profilu Youtube Sławomira Zasadzkiego: *Ostatni świadek*, <https://www.youtube.com/watch?v=KDzrKZ0vFK0>, dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁷⁰ F. Bryn, *Nigdy nie zapomnij kłamać! Prawdziwa historia przetrwania*, przeł. K. Mazurek, Poznań 2006.

¹⁷¹ *Oczami dziecka. Felicja z Poznania*, www.youtube.com/watch?v=94wTACEQUQY (1/3, 03:37–04:09), dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁷² M. Gilbert, *The Righteous...*, s. 42–44.

pomocy Polaków¹⁷³. W filmie Felicja opiekuje się ciężko chorym mężem Natanem (Natiem), ocalałym z Holocaustu, który przeszedł rozległy udar mózgu i zmarł w 2012 r. Felicja Bryn odeszła niedługo po mężu, w 2014 r.¹⁷⁴ W 2008 r. dzięki jej staraniom Srokowie otrzymali pośmiertnie tytuł Sprawiedliwi wśród Narodów Świata.

Podjęto również kroki o pośmiertne uhonorowanie tym tytułem bohaterów filmu pt. *Ostatni świadek* – fabularyzowanego dokumentu zrealizowanego przez dwójkę filmowców pochodzących z okolic Konina przy współpracy ze Stowarzyszeniem Naukowo-Kulturalnym „Sztetl Konin” i finansowej pomocy starostwa konińskiego (premiera odbyła się w grudniu 2013 r. w ramach projektu edukacyjnego „Antysemityzm, ciągle zmagania”)¹⁷⁵. Tematem filmu jest ocalenie żydowskiej rodziny Ajzenów (zmienili nazwisko na typowo polskie Wróblewski, używali go także po wojnie) przez mieszkańców wsi Głębockie koło Ślesina (Kraj Warty, rejencja inowrocławska, powiat koniński). Wystąpili w nim potomkowie Teofila Pachulskiego i Zygmunta Wilińskiego, zaangażowanych w akcję pomocy – Bogdan Pachulski (syn Teofila) oraz Marianna, Kazimierz i Bogdan Wilińscy (dzieci Zygmunta), będący podczas wojny dziećmi. Ajzenowie zostali ukryci w specjalnie przygotowanej lepiance, pożywienia dostarczali im polscy mieszkańcy wsi. W ocaleniu tej rodziny pomogło również to, że byli całkowicie zasymilowani, płynnie posługiwali się językiem polskim. Po zakończeniu wojny wyjechali do Świdnika, następnie opuścili Polskę.

Z racji nieobecności żyjących świadków narracja z konieczności została oparta na relacjach zapośredniczonych – co odzwierciedla zasadniczą trudność, z jaką wiążą się obecnie wszelkie próby odtworzenia tego, co działo się osiem dekad temu¹⁷⁶. Niemniej przedstawiona historia znajduje potwierdzenie w materiale źródłowym. Świadczy o tym kwerenda przeprowadzona przez regionalistkę Jolantę Kmiec¹⁷⁷, mogąca być dowodem w postępowaniu przed Yad Vashem. Z inicjatywą uhonorowania całej wsi tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata wystąpił w 2013 r. Bogusław Łowiński, przewodniczący Towarzystwa Wielkopolska–Izrael z siedzibą w Poznaniu¹⁷⁸. Precedens stanowiły dwie

¹⁷³ *Frontline: Never Forget to Lie*, USA 2013, reż. M. Marzyński, www.imdb.com/title/tt2831344/, dostęp 31 XII 2019 r., www.pbs.org/wgbh/frontline/film/never-forget-to-lie/, dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁷⁴ M. Zaradniak, *Odeszła Felicja Bryn, Żydówka, autorka książki „Nigdy nie zapomnij klamać”*, „Głos Wielkopolski”, 3 I 2014, <https://gloswielkopolski.pl/odeszla-felicja-bryn-zydowka-autorka-ksiazki-nigdy-nie-zapomnij-klamac/ar/1080226>, dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁷⁵ J. Kmiec, „Antysemityzm. Ciągłe zmagania...” (sprawozdanie z realizacji projektu edukacyjnego i konferencji naukowo-pedagogicznej), „Koniński Kurier Oświatowy” 2013, R. 21, nr 4 (103), s. 8–12; J. Farysej, *Antysemickie echo konińskiej konferencji*, „Koniński Kurier Oświatowy” 2013, R. 21, nr 4 (103), s. 12–13 (https://cdnkonin.pl/download/get_file.php?it=28, dostęp 31 XII 2019 r.); *Ostatni świadek*, „LM. Pierwszy portal w regionie”, 8 XII 2013, www.lm.pl/aktualnosci/informacja/92066/ostatni-swiatek, dostęp 31 XII 2019 r.; ogłoszenie o projekcie „Antysemityzm, ciągle zmagania...”, <https://cdnkonin.pl/index.php?it=2014019>, dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁷⁶ W wypadku Naomi Goldrei czytelnik ma do czynienia ze spisana po wielu latach relacją bezpośredniego świadka – osoby dorosłej opowiadającej o doświadczeniach z bardzo wczesnego dzieciństwa. Opowieść o pomocy rodzinie Ajzenów (Wróblewskich) z konieczności jest relacją zapośredniczoną, także przez osoby wówczas będące dziećmi.

¹⁷⁷ J. Kmiec, *Wpływ judaizmu na tradycje katolickie w Wielkopolsce w latach 1918–1939*, Konin 2009.

¹⁷⁸ *Bohaterska wieś*, <https://lajt.lm.pl/aktualnosci/informacja/89274/bohaterska-wies/3>, dostęp 31 XII 2019 r.; *Głębockie – cała wieś ukrywała Żydów*, <http://radiopoznan.fm/informacje/pozostale/glebockie-cala-wies-ukrywala-zydow>, dostęp 31 XII 2019 r.

miejsowości upamiętnione w ten sposób w przeszłości – holenderskie Nieuwlande¹⁷⁹ i francuskie Le Chambon-sur-Lignon¹⁸⁰. Zachodzi pewne podobieństwo między nimi a okolicami Ślesina – i tam, i tu występowała społeczność protestancka; wsie zamieszkiwała wielokulturowa społeczność (po 1918 r. z przewagą ludności polskiej); Polacy, pamiętający prześladowania ze strony Niemców (tak jak dyskryminowani przez katolików protestanci w Holandii i Francji), wykazali gotowość, by pochylić się nad losem Żydów. Równocześnie – mając w pamięci fakt, że w Ślesinie w drugiej połowie lat trzydziestych omal nie doszło do pogromu¹⁸¹, a w okolicach miały miejsce liczne incydenty o charakterze antysemickim¹⁸² – można przypuszczać, że nie wszyscy byli skłonni podzielić heroiczną postawę bohaterów filmu *Ostatni świadek*.

Sytuacja, jaka miała miejsce w Głębockiem, gdzie na samym początku wojny znajdowały się pojedyncze jednostki bądź rodziny żydowskie – pozostałości po Auswanderung – powtórzyła się w wielu miejscowościach w Wielkopolsce¹⁸³. Z jednej strony niewielka liczebność tych społeczności i wyróżniający wygląd narażały je na szczególne niebezpieczeństwo, mogły potęgować izolację. Sprawiało to, że stawali się oni łatwym celem do identyfikacji i prześladowań. Z drugiej zaś strony mogła stanowić atut, zwłaszcza jeśli ci Żydzi, tak jak Ajzenowie, nie byli anonimowymi czy zdystansowanymi sąsiadami, a społeczność polska wykazała determinację, by ich ocalić. Do tej pory Głębockie to odosobniony przypadek, temat ten wymaga jednak dalszych badań.

Z racji nikłej literatury sposobem umożliwiającym dogłębsze określenie specyfiki pomocy udzielanej w okupowanej Wielkopolsce pozostaje analiza bazy źródłowej. Będzie o tym mowa w kolejnym podrozdziale.

Pomoc w Poznańskim: wstępne spostrzeżenia na podstawie analizy źródeł

Odnaczenia Sprawiedliwy wśród Narodów Świata otrzymało dotychczas ponad 27 tys. osób, blisko 7 tys. z nich to Polacy – najliczniejsza grupa, gdy uwzględni się narodowość ratujących (w dalszej kolejności plasują się Holendrzy, Francuzi, Ukraińcy, Belgowie)¹⁸⁴. Wielkopolanom zapewne doskonale znane są postaci znanych polskich

¹⁷⁹ *The Memorial Honoring the Village of Nieuwlande*, www.yadvashem.org/righteous/about-the-righteous/related-sites.html, dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁸⁰ *The Monument for Le Chambon-sur-Lignon*, *ibidem*.

¹⁸¹ A. Czubiński, *Rozruchy antysanacyjne w powiecie konińskim w lutym 1926 roku* [w:] *idem*, *Studia ostatnie*, red. J. Chodera, Poznań 2009, s. 201.

¹⁸² *Ibidem*, s. 199–207; A. Pakentregier, *Żydzi w Kaliszu w latach 1918–1939. Problemy polityczne i społeczne*, Warszawa 1988, s. 43–65; A.W. Landau, *Branded on My Arm...*, s. 27–28; L. Jedwab, E. Urbach, *Patrzę na jaśniejszą stronę życia. Rozmowa z Leonem Jedwabiem* [w:] *Dwa życia jak dwa psalmy. Historia mówiona Leona i Toshi Jedwab opowiedziana Evie Urbach*, koncepcja i przedm. M. Słowiński, red., wstęp i przypisy K. Makowski, Poznań 2012, s. 77–81.

¹⁸³ D. Dąbrowska, *Zagłada...*, s. 157–175 (tabele zawierające m.in. dane o liczebności Żydów na podstawie ankiet dostarczanych ŻIH przez regionalne rady narodowe na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych).

¹⁸⁴ Dane statystyczne na 1 I 2019 r. zob. *The Righteous Among Nations / Names of Righteous by Country*, www.yadvashem.org/righteous/statistics.html, dostęp 31 XII 2019 r. Wyszczególnione zostały kraje, w wypadku których liczba Sprawiedliwych przekroczyła tysiąc osób.

Sprawiedliwych, takich jak Irena Sendlerowa, Jan Karski, Władysław Bartoszewski, Zofia Kossak-Szczucka, Jan i Antonina Żabińscy czy rodzina Ulmów¹⁸⁵, wciąż niewielu ma jednak świadomość, że również w przedwojennym województwie poznańskim udzielano pomocy i żyli tu Sprawiedliwi. Wśród ponad 2,5 tys. wniosków kierowanych do Yad Vashem za pośrednictwem Żydowskiego Instytutu Historycznego od 1979 r.¹⁸⁶, przechowywanych w Archiwum ŻIH (zbiór 349 – Dział Dokumentacji i Odznaczeń Yad Vashem w ŻIH, 1979–2004), około 20 odnosi się do okupowanej Wielkopolski, a 13 rodzin bądź indywidualnych osób uznano za Sprawiedliwych¹⁸⁷. Są to (w kolejności alfabetycznej):

- Aleksander i Józefa Błaskowscy (okolice Nekli)
- Anna i Ignacy Dymkowie (Czarnków)
- Czesław, Anna, Mikołaj (ojciec Czesława) Jaskiewiczowie (Koźminek, Dzieżbotki, Klementynowo)
- Józef i Michalina Jaworowiczowie (Kalisz)
- Franciszek i Stanisława Kaczmarkowie (Sieraków Wielkopolski)
- Maria i Wawrzyniec Konarscy oraz ich rodzice Marianna i Roman Kupczakowie (Klasak)
- Edmund Łuczak (Lisków)
- Antoni i Stanisława Pawelscy (Kalisz)
- Andrzej i Józefa Porankowie (Czastary)
- Marta i Stefan Przybyszowie (Poznań)
- Kazimierz i Leokadia Srokowie (Gowarzewo k. Poznania)
- Maria Suszczewicz (Konarzewo k. Poznania)
- Maria Wojciech (Wijewo).

Prawie wszystkie uhonorowane przypadki dotyczyły ukrywania i zapewnienia opieki. Edmund Łuczak, lekarz, przeprowadził zabieg ratujący życie. Długotrwałe ukrywanie,

¹⁸⁵ Więcej na temat Sprawiedliwych w wymiarze syntetycznym i jednostkowym zob. *O Sprawiedliwych*, <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/o-sprawiedliwych>, dostęp 31 XII 2019 r.; *The Righteous Among the Nations / Resources*, www.yadvashem.org/righteous/resources.html, dostęp 31 XII 2019 r.; M. Grynberg, *Księga sprawiedliwych*, Warszawa 1993; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Zagłady*, t. 1–2, oprac. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, redakcja wersji polskiej: D. Libionka, R. Kuwałek, A. Kopciowski, Kraków 2009; J. Leociak, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Kraków 2010; M. Szpytma, *The Risk of Survival: the Rescue of the Jews by the Poles and Tragic Consequences for the Ulma Family from Markowa*, przeł. A. Rodzińska-Chojnowska, Warszawa–Kraków 2009; D. Ackerman, *Azyl. Opowieść o Żydach ukrywanych w warszawskim zoo*, przeł. O. Zienkiewicz, Warszawa 2009; A. Bikont, *Sendlerowa. W ukryciu*, Wołowiec 2017.

¹⁸⁶ Przed trwającą ponad dekadę przerwą w stosunkach dyplomatycznych między Polską a Izraelem (1967–1979) głównymi instytucjami kontaktującymi się w tej sprawie z Yad Vashem były ZBoWiD oraz Urząd ds. Kombatanów (por. *Inwentarz Działu Dokumentacji Odznaczeń Yad Vashem w Żydowskim Instytucie Historycznym, 1979–2004 [2005–2014]*, oprac. A. Reszka, Warszawa 2013, s. 3, https://www.jhi.pl/storage/file/core_files/2021/9/23/8289d9b3468951acc984fc561c970831/Yad%20Vashem_349.pdf, dostęp 31 XII 2019 r.). Od 2004 r. nadzorowaniem wniosków o ten tytuł zasadniczo zajmuje się ambasada Izraela w Polsce (Departament Sprawiedliwych, <https://embassies.gov.il/warsaw/Departments/Sprawiedliwych/Pages/departament-sprawiedliwych.aspx>, dostęp 31 XII 2019 r.).

¹⁸⁷ Oprócz zbioru 349 w AŻIH istotnym źródłem informacji o Sprawiedliwych jest baza danych na stronie Yad Vashem: *The Righteous Among the Nations Database*, <https://righteous.yadvashem.org/>, dostęp 31 XII 2019 r.

trwające niekiedy całymi latami, do nadejścia Armii Czerwonej – w Wielkopolsce nastąpiło to z kilkumiesięcznym opóźnieniem w porównaniu ze wschodnimi obszarami kraju, na przełomie stycznia i lutego 1945 r. – siłą rzeczy skutkowało zawiązaniem się silnych relacji między ratującymi a ratowanymi, opartych na niemal całkowitej zależności jednych od drugich. To na osobach decydujących się na pomoc w znacznej mierze (jeśli nie wyłącznie) spoczywała odpowiedzialność za potencjalne ocalenie Żydów przechowywanych u nich bądź u zaufanych osób, oni ryzykowali też życie własne i bliskich w razie niepowodzenia (odpowiedzialność i stopień ryzyka stanowią dwa najistotniejsze kryteria przy postępowaniu dowodowym o przyznanie tytułu¹⁸⁸). Ta niewielka liczba odzwierciedla skalę pomocy – znacznie mniejszą niż w GG czy na Kresach Wschodnich, którą można liczyć w setkach, jeśli nie tysiącach przypadków.

Zajmując się wyłącznie aktami pomocy na obszarze odpowiadającym przedwojennemu województwu poznańskiemu, zgodnie z kryteriami podprojektu badawczego IPN poświęconego pomocy świadczonej Żydom przez ludność polską w okresie II wojny światowej, nie uwzględniłem przypadków dotyczących ludzi deportowanych z Wielkopolski do Generalnego Gubernatorstwa, którzy udzielili pomocy w nowych miejscach, niekiedy znacznie oddalonych od pierwotnego miejsca zamieszkania. Nie wziąłem także pod uwagę licznej grupy repatriantów z Kresów Wschodnich; we wnioskach wpisywali oni wprawdzie Poznań lub inne miejsce w Wielkopolsce jako adres zamieszkania, jednakże pomocy udzielili gdzie indziej (prawie nikt z polskich Sprawiedliwych na ziemi lubuskiej czy Dolnym Śląsku nie otrzymał tego oznaczenia za akty dokonane na tym terenie; dotyczy to osób, które zamieszkały tam po 1945 r.). Nie analizowałem też jeszcze liczniejszej grupy osób w pewnym zakresie związanych z Poznaniem i Wielkopolską (poprzez miejsce urodzenia, ukończenie szkół lub uczelni wyższych, osiedlenie się po 1945 r.), z których część miała okazję odebrać tu przyznane im odznaczenia Yad Vashem (bądź uczynili to ich potomkowie). Wyjątek stanowią rodziny Kaczmarków i Sroków. Zostały one wysiedlone i w nowym miejscu pobytu przygarnęły dziecko żydowskie – Kaczmarkowie niespełna trzyletnią Basię Rebhun (Kaczmarek), Srokowie pięcioletnią Felicję Braun (Grabarczyk, Bryn) – a wracając do domu, do Wielkopolski, zabrali je ze sobą. Obie dziewczynki przebywały tu z nimi przez pewien czas po wojnie (Basia do 1948 r., Felicja do 1957 r.). Interpretuję to jako kontynuację aktu pomocy zapoczątkowanego w innym miejscu.

Spora część podań odnosi się do obozów pracy dla Żydów (Kicin, Kobylepole, Kostrzyn Wielkopolski, Poznań, Przemęt) oraz gett (Czachulec Nowy-Dzieźbotki, Nowiny Brdowskie, Kalisz), gdzie przypadki pomocy poza nielicznymi odstępstwami występowały tak długo, jak długo istniały obozy i getta, i zakończyły się wraz z ich likwidacją. Zwykle pomoc ta miała charakter doraźny, nieregularny, polegała na dostarczaniu żywności i innych dóbr. W odróżnieniu od ukrywania i innych typów bardziej trwałej pomocy z reguły nie

¹⁸⁸ *The Righteous Among the Nations / About the Righteous*, www.yadvashem.org/righteous/about-the-righteous.html; *Righteous Among the Nations*, <https://encyclopedia.ushmm.org/content/en/article/righteous-among-the-nations>, dostęp 31 XII 2019 r.

pozwalalo to na zawiązanie się bliższych stosunków, wzięcie na siebie pełnej odpowiedzialności i ryzyka. Znalazło to odzwierciedlenie w informacjach zawartych w podaniach – wnioskodawcy często nie pamiętali imion i nazwisk Żydów, wymieniali tylko miejscowości, z których oni pochodzili. Dodatkowym czynnikiem była podtrzymywana przez Niemców izolacja Żydów od ludności polskiej (to w większym stopniu dotyczyło Julagów niż gett, zwłaszcza tych rozciągających się wokół kilku wsi, nieogrodzonych drutem) i obawa przed groźącymi karami (Polacy na tzw. ziemiach wcielonych znajdowali się w jeszcze cięższym położeniu niż w GG; podlegali wywózkom z miejsc zamieszkania, podczas gdy w przeciwną stronę udawali się Niemcy etniczni z krajów bałtyckich czy Wołynia). Nawet jeżeli rzeczywiście zaistniały jakieś bliższe kontakty i Polacy byli w stanie podać więcej informacji na temat Żydów, którym udzielili pomocy, relacje te zostały bezpowrotnie przerwane wraz z likwidacją gett czy obozów (w wypadku Julagów w Wielkopolsce nastąpiło to na przełomie lata i jesieni 1943 r., większość więźniów trafiła do Auschwitz i podobozów bądź powróciła do getta łódzkiego). W relacjach podkreślana jest nagłość, z jaką to nastąpiło. Wnioskodawcy nie znali w związku z tym dalszych losów Żydów, tym bardziej ich adresów, jeśli zdołali oni przeżyć.

Ogólna charakterystyka pomocy udzielanej w okupowanej Wielkopolsce znajduje potwierdzenie w innym zbiorze dokumentów, tj. ankietach gromadzonych w latach 1968–1969 przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, uzupełnionych niekiedy o obszerniejsze relacje, korespondencję (adresowaną do centrali lub regionalnych oddziałów ZBoWiD, czasopism – m.in. „Odrodzenia”, „Życia Warszawy”, „Za Wolność i Lud” oraz telewizji lub radia), jak również dokumenty, zdjęcia, wycinki z gazet itp. Każda z ankiet zawierała 18 jednakowych pytań:

- 1) Imię i nazwisko tego, który udzielił pomocy osobom uznanym przez hitlerowców za Żydów i jakiego okresu to dotyczy.
- 2) Jego dokładny adres ówczesny – wieś, miasto, ulica, nr domu, gmina, powiat, województwo.
- 3) W jakiej formie udzielono pomocy: przechowywanie stałe, czasowe; czy pomoc polegała na dostarczaniu żywności, opału, odzieży itp. Żydom ukrywającym się w lasach, górach, podziemnych schronach, wąwozach, dostarczaniu fałszywych dokumentów, ułatwianiu zatrudnienia jako „aryjczyka”, pomocy lekarskiej itp.
- 4) Czy pomoc polegała na skontaktowaniu ukrywających się Żydów z organizacją konspiracyjną bądź oddziałem partyzanckim? Kiedy i gdzie to nastąpiło? Jaka to była organizacja bądź jaki oddział partyzancki? Czy weszli oni w skład oddziałów partyzanckich? Czy dostarczano im broni i amunicji?
- 5) Czy była to pomoc indywidualna czy zorganizowana / wymienić organizację względnie instytucję / stała, okresowa lub doraźna? Kto działał z upoważnienia / w imieniu / organizacji i instytucji. Odnosi się to również do pomocy zbrojnej.
- 6) Z jakiej miejscowości pochodzili Żydzi, którym udzielono pomocy bądź z jakiej miejscowości przybyli do miejsca schronienia?
- 7) Ich imiona, nazwiska, wiek, zawód – o ile dane te są znane.
- 8) Czy uratowani Żydzi dziś żyją? Czy są w kraju, czy wyjechali? Ich obecne adresy?

- 9) Czy uratowani Żydzi utrzymywali po wojnie kontakt ze swymi opiekunami, którzy ich przechowywali? W jakiej formie? Spotkania osobiste, podziękowanie listowne itp.?
- 10) Czy udzielający pomocy żyje? Jeśli żyje, to jaki jest jego obecny adres? Jeśli zmarł, podać datę jego zgonu.
- 11) Jeżeli udzielający pomocy Żydom żyje, czy należy do ZBoWiD?
- 12) Imiona i nazwiska tych, którzy zostali przez Niemców zgładzeni za udzielanie pomocy Żydom.
- 13) Ich ówczesne adresy.
- 14) Jakie inne represje zastosowali Niemcy wobec osoby udzielającej pomocy Żydom? Spalenie gospodarstwa, zniszczenie mieszkania, zesłanie do obozu domowników, sąsiadów, znajomych.
- 15) Imiona i nazwiska Żydów pozbawionych życia razem z tym, który ich ukrywał.
- 16) Kto jeszcze, oprócz udzielającego bezpośrednio pomocy Żydom, wiedział o udzieleniu tej pomocy: członek rodziny, sąsiedzi, znajomi? Adresy tych osób.
- 17) Imiona i nazwiska osób, które mogłyby potwierdzić wiarygodność danych zawartych w odpowiedziach na powyższe pytania.
- 18) Inne uzupełniające informacje¹⁸⁹.

Za tą inicjatywą stały motywacje polityczne. Podjęto ją bowiem krótko po Marcu '68, w samym środku zainicjowanej przez władze komunistyczne nagonki antysemitycznej (anty-syjonistycznej). Choć z uwagi na specyficzną genezę tego źródła należy podchodzić do niego z pewną ostrożnością, nie przekreśla to jednak jego wartości i autentyczności zawartych w nim informacji. W odpowiedziach na pytania ankiety zdecydowanie przeważają akty indywidualnej i doraźnej pomocy – dostarczanie żywności, opału, lekarstw, odzieży, pieniędzy itd.; wysyłanie paczek żywnościowych; tymczasowe udzielenie noclegu lub schronienia. Mniej jest przypadków pomocy lub ukrywania o stałym charakterze. Pomoc rzadko miała charakter zorganizowany, jeszcze rzadziej wiązała się z działalnością militarną czy *quasi*-militarną. Poza kilkoma wyjątkami udzielały jej osoby anonimowe, po wojnie niebędące członkami ZBoWiD. W kilku wypadkach zgłoszona została chęć dołączenia do organizacji. Respondenci czynili to z nadzieją, że opisana w ankiecie pomoc stanie się podstawą przyznania im świadczeń kombatanckich – utrzymywali oni, nie bez racji, iż udzielenie pomocy prześladowanym przez hitlerowskie Niemcy jest równoznaczne z oporem (ostatecznie sprawa została rozwiązana na ich korzyść w latach dziewięćdziesiątych, gdy na mocy uchwalonego wówczas prawa mogli oni pobierać zasiłek kombatancki)¹⁹⁰.

¹⁸⁹ AAN, 1521, t. 1, Pismo przewodniczącego Głównej Komisji Historycznej Henryka Jabłońskiego i sekretarza generalnego Kazimierza Rusinka do wszystkich zarządów ZBoWiD, 6 V 1968 r., k. 1.

¹⁹⁰ E. Koźmińska-Frejłak, *Wdzięczność i zapomnienie. Polacy i Żydzi wobec Sprawiedliwych (1944–2007)* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010. Praca zbiorowa*, red. M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych, Lublin–Warszawa 2011, s. 828–832. Jedną z nich była Maria Nowak, mieszkanka podpoznańskiej wsi Kliny, gdzie znajdował się obóz pracy przymusowej dla ludności żydowskiej. Miała ona nadzieję, że będzie „mogła korzystać z przywilei [sic!], jakie mają zbawidowcy”, gdyż pomogła grupie Żydów zatrudnionych przy ręcznym budowaniu drogi na odcinku Kicin–Kliny (AŻIH, 349/24/715, k. 4).

Można przypuszczać, że tak kształtujący się obraz pomocy okazał się niewystarczająco spektakularny dla inicjatorów akcji i nie wpisywał się w dominującą wtenczas narrację, która – jak wskazuje Dariusz Libionka – przez co najmniej dwie, trzy dekady po zakończeniu wojny akcentowała jej zorganizowany, militarystyczny bądź dywersyjny charakter, związanej z działalnością podziemia zbrojnego. Niektóre osoby, których relacje przechowywane są w zbiorach 301 i 349 ŻIH, prawdopodobnie po raz pierwszy wspomniały o udzielonej pomocy właśnie za pośrednictwem tych ankiet.

Niedostatek literatury czy dokumentacji urzędowej rekompensują inne, wcześniej nieznanne czy niedostatecznie wykorzystane, źródła. Duże nadzieje można wiązać w tym wypadku z relacjami audiowizualnymi udostępnianymi przez różne instytucje. Największa ich liczba – prawie 55 tys. nagrań, rejestrowanych na taśmie filmowej od połowy lat dziewięćdziesiątych, zawierających rozmowy z osobami ocalałymi z Zagłady, zamieszczałymi głównie w Stanach Zjednoczonych i Izraelu, jak też z innych ludobójstw (na przykład konfliktów etnicznych w Armenii, Bośni, Rwandzie czy Mjanmie) – znajduje się w bazie Archiwum Historii Wizualnej (Visual History Archive) przy Uniwersytecie Południowej Kalifornii (USC) w Los Angeles, popularnie zwanym „archiwum spielbergowskim” – od nazwiska inicjatora, amerykańskiego reżysera pochodzenia żydowskiego, twórcy filmu *Lista Schindlera*¹⁹¹, Stevena Spielberga. Owe rozmowy stanowią specyficzny rodzaj źródła, różniący się znacznie m.in. od spisanych relacji czy konwencjonalnych dokumentów. O ich specyfice i istotnej roli następująco pisze Geoffrey Hartmann: „Wideo-rozmowa [*videotestimony*] jest taką formą reprezentacji, która znajduje się gdzieś pomiędzy historią dokumentalną [*documentary history*] a tradycją oralną [*oral tradition*], jak również pomiędzy historią a artystycznym przekształceniem [*artistic transformation*]. Sprawia, że rzeczywista trauma opowiadającego odgrywa się również przed naszymi oczami”¹⁹².

Jeżeli uezbiera się znaczną liczbę takich relacji, przy odpowiedniej znajomości ich specyfiki¹⁹³, i w miarę możliwości innych komplementarnych źródeł (relacje ustne, pisemne, zeznania sądowe, utwory pamiętnikarskie i inne), możliwe staje się uzyskanie „masy krytycznej”, z której – jak przekonuje wybitny amerykański historyk Zagłady Christopher R. Browning – „wyłania się pewne jądro pamięci, zasadniczo trwałe i niezienne mimo

¹⁹¹ Zob. m.in. A. Wiewiorka, *The Era...*, s. 110–118; USC Shoah Foundation / *About us*, <https://sfi.usc.edu/about>, dostęp 31 XII 2019 r.

¹⁹² G. Hartmann, *Introduction* [w:] *idem, The Longest Shadow: The Aftermath of the Holocaust*, Bloomington IN 1996, s. 12. Zob. też *ibidem*, s. 133–150 (rozdział *Learning from Survivors: The Yale Testimony Project* – o inicjatywie badawczej poprzedzającej „Visual History Archive” USC Shoah Foundation).

¹⁹³ Szerzej o historii, metodologii i krytyce Visual History Archive zob. USC Shoah Foundation: *Interviewer Guidelines*, 2012, <https://sfi.usc.edu/content/interviewer-guidelines>, dostęp 31 XII 2019 r.; J. Shandler, *Holocaust Memory in the Digital Age: Survivor Stories and the New Media Practices*, Stanford CA 2017; *Testimony: The Legacy of 'Schindler's List' and the USC Shoah Foundation*, wstęp S. Spielberg, przedmowa S.D. Smith, New York 2014; A. Wiewiorka, *The Era...*, s. 109–144; H. Pollin-Galay, *Ecologies of Witnessing: Language, Place, and Holocaust Testimony*, New Haven, CT – London 2018, s. 1–13; J. Leociak, *Ratowanie...*, s. 56–87; Ch.R. Browning, *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami więźniów*, przeł. H. Postuła-Lewicka, Wołowiec 2012, s. 31–40.

upływu czasu i geograficznego rozmieszczenia¹⁹⁴. Uważny badacz na tej podstawie jest w stanie w miarę dokładnie zweryfikować wiarygodność danej relacji. Jest to szczególnie istotne w sytuacji, gdy nie dysponuje się żadnym innym typem źródła, na przykład dokumentami urzędowymi. Znalazł się w niej również Browning, gdy pracował nad książką o losach mieszkańców getta w Starachowicach-Wierzbniku (1940–1942) i więźniów tamtejszego obozu pracy dla ludności żydowskiej (1942–1944)¹⁹⁵.

Podobną metodę można zastosować także w wypadku okupowanej Wielkopolski, nie bez szans na powodzenie. Dotychczas udało się zidentyfikować więcej niż dwieście relacji odnoszących się do Julagów w Poznaniu oraz w Wielkopolsce (202), pomoc wspomina na jest w ponad sześćdziesięciu przypadkach (65) – co oznacza, że był to faktycznie dość istotny element ówczesnej złożonej rzeczywistości – oraz około setki relacji z wszystkich dziewiętnastu gett ulokowanych w przedwojennym województwie poznańskim (92), w kilkunastu z nich rozmówcy wzmiankowali o pomocy (16). Niektórzy z rozmówców przypisani są do więcej niż jednego getta lub obozu.

Jak można było się przekonać na poprzednich stronach, relacje ratujących Polaków bądź świadków żydowskich istotnie niuansowały narrację. Jeśli chodzi o wykorzystanie tego typu źródeł, opublikowany w 2010 r. w „Kronice Wielkopolski” artykuł Sławomira Józefiaka *Getto w Koźminku: ZAL Bornhagen oczami świadków*, oparty na zarejestrowanych rozmowach z mieszkańcami miasteczka, znajdujących się w zbiorach United States Holocaust Memorial Museum, stanowi modelowy przykład¹⁹⁶.

Podsumowanie

Nie inaczej jak w reszcie kraju również na obszarze przedwojennego województwa poznańskiego (które w czasie okupacji stanowiło zachodnią i centralną część Warthegau – Kraju Warty) w latach 1939–1945 doszło do tragicznych wydarzeń, które szczególnie mocno uderzyły w Żydów. Od 1941 do 1943 r. okupacyjne władze niemieckie zorganizowały tu ponad sto obozów pracy przymusowej przeznaczonych dla ludności żydowskiej, służących pośredniej eksterminacji (*Vernichtung durch Arbeit*). Od 1939 do 1943 r. istniało kilkanaście gett, w tym kilka o charakterze wiejskim, w których została umieszczona ludność z okolicznych miejscowości; część z nich pozbawiono ogrodzenia, co w pewnym zakresie umożliwiało nawiązywanie kontaktów ze światem zewnętrznym. W końcu powstał tu pierwszy, eksperymentalny obóz zagłady Kulmhof. Ogólna liczba społeczności żydowskiej przebywającej w Poznańskim w czasie wojny i okupacji – ponad 50 tys. we

¹⁹⁴ Ch. Browning, *Pamięć...*, s. 36.

¹⁹⁵ „Ze względu na niemal zupełny brak zachowanych współczesnych dokumentów historyk, który podjąłby się tego zadania [tj. »rzetelnego i spełniającego wymogi profesjonalizmu pisania o fenomenie obozów pracy niewolniczej na konkretnym przykładzie Starachowic«] musiałby opierać się prawie wyłącznie na powojennych relacjach naocznych świadków”. Browning zebrał łącznie 292 świadectw z różnych źródeł (*ibidem*, s. 29–40).

¹⁹⁶ S. Józefiak, *Getto w Koźminku: ZAL Bornhagen oczami świadków*, „Kronika Wielkopolski” 2015, nr 2 (154), s. 54–65.

wrześniu 1939 r., z uwzględnieniem intensywnych ruchów migracyjnych (podjęta z własnej woli ucieczka w kierunku wschodnim na samym początku wojny, przymusowe deportacje z Kraju Warty do GG i w obrębie regionu – do tworzonych w kilku miejscach gett wiejskich, z getta łódzkiego oraz pomniejszych gett na prowincji) – jest znacznie mniejsza niż w GG czy na Kresach Wschodnich. Dużo skromniejszy jest również materiał archiwalny i dotychczas opublikowana literatura. Utrudnia to powstanie publikacji skupionej wyłącznie na pomocy, takiej jak monografia autorstwa Elżbiety Rączy¹⁹⁷. Bardziej odpowiednia wydaje się publikacja poświęcona relacjom polsko-żydowskim, w której pomoc stanowić będzie jedną z wielu poruszanych kwestii – obok przedwojennego antysemityzmu czy reakcji na *Polenaktion* (1938)¹⁹⁸.

Za ceną wskazówkę przy dalszych badaniach nad pomocą mogą służyć słowa Theo Richmonda, potomka konińskich Żydów, autora książki *Uporczywe echo* powstałej na podstawie rozmów z żyjącymi w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i Izraelu autorami konińskiej księgi pamięci z 1968 r. (*Sefer Kehilat Konin be-Perichata u-be-Churbana*, w przekładzie na polski: *Konin w czasie rozkwitu i zagłady*): „Każda ze stron skupiła się na własnym ocaleniu. Żydzi czuli się bardziej zagrożeni, nie mogli też zanadto liczyć na obronę za strony sąsiadów chrześcijan. Jest prawdą, że miały miejsce akty odwagi i ludzkiej solidarności wobec Żydów, może nie tak częste, jak dziś utrzymują niektórzy Polacy, ale znacznie częstsze niż gotowi są przyznać [Żydzii]”¹⁹⁹.

¹⁹⁷ E. Rączy, *Pomoc*... Tytułowej kwestii poświęcono tam zresztą niespełna sto stron zarysu monograficznego, przy ponad dwukrotnie liczniejszej niż w Poznańskim społeczeństwie żydowskiej (w 1931 r. – 116 tys. osób). Pozostałą część tej liczącej 400 stron monografii wypełniły dokumenty i relacje polskie oraz żydowskie, aneksy i fotografie.

¹⁹⁸ Pod koniec października 1938 r. z Niemiec deportowano do Polski ok. 17 tys. Żydów pochodzenia polskiego. Największa liczba uchodźców znalazła się w przygranicznym miasteczku Zbąszyń, gdzie został utworzony obóz przejściowy funkcjonujący do końca sierpnia 1939 r. Początkowo liczba uchodźców wynosiła 6 tys. osób, później ustabilizowała się na poziomie 4,5 tys. Z pomocą przyszła im miejscowa ludność polska oraz w głównej mierze organizacje żydowskie w kraju i za granicą (w działalność pomocową zaangażował się m.in. Emanuel Ringelblum). Jerzy Tomaszewski trafnie nazwał *Polenaktion* „preludium Zagłady”. Wydarzenie to stanowiło pierwszą tak poważną demonstrację zdolności mobilizacyjnej III Rzeszy, gdy idzie o zgromadzenie i transfer licznej grupy osób uznanej przez władze za „element niepożądany” (*Unerwünschtes Element*) poza granice państwa. Zostało to później powtórzone podczas opisywanych tu deportacji czy transportów do gett i obozów śmierci. Choć niewątpliwie *Polenaktion* wiązała się z niezliczonymi traumatycznymi przeżyciami, jej groza blednie, gdy pomyśli się o tym, co nastąpiło później (J. Tomaszewski, *Preludium Zagłady. Wygnanie Żydów Polskich z Niemiec w 1938 r.*, Warszawa 1998; *Zbąszyń 1938: Portal integrujący zasoby archiwalne*, <https://www.zbaszyn1938.pl/?s=szukaj>, dostęp 31 XII 2019 r.).

¹⁹⁹ T. Richmond, *Uporczywe echo*..., s. 98.